









# DZIEŁA PLATONA

---

TOM DRUGI

---

ZAWIERAJĄCY

# P R A W A

ZESZYT PIERWSZY

---

PRZEKŁADAŁ Z GRECKIEGO

ANTONI BRONIKOWSKI.

*Antoni Bronikowski*  
1918.

---

INSTYTUT  
BADAŃ LITERACKICH PAN  
BIBLIOTEKA  
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72  
Tel. 26-68-63

POZNAŃ, 1871.

CZCIONKAMI DUKARNI NADWORNEJ W. DECKERA I SPÓŁKI.  
(E. RÖSTEL).



## Errata.

<i>Strona</i>	<i>wiersz od dołu</i>	<i>zamiast</i>	<i>czytaj</i>
51	30	nakładał	układał
16	1	rguntownie	gruntownie
49	19	gynnicznej	gymnicznej
55	28	zdajesz	zdajeż
56	4	terazs	reszta
60	1	przokonywać	przekonywać
68	20	wydwarzeniem	wydwarzaniem
87	5	Euryshenes	Eyrysthenes

15.589

Wielmożnemu  
**Franciszkowi Chełkowskiemu**

**Posłowi**  
ten zeszyt poświęcił

wdzięczny

**TŁUMACZ.**

Województwo Lubelskie  
Urząd Marszałkowski  
Lublin

Postawa

Województwo Lubelskie  
Urząd Marszałkowski  
Lublin

01/2010



## Xięga pierwsza

Rzecz dzieje się na wyspie Krecie. Trzech mężów sędziwych, ATHEŃCZYK (Plato), KLINIASZ, Kreteńczyk i MEGILLOS Lakedaemończyk, odbywają pielgrzymkę z miasta Knossos do pieczary świętej Zeusa, w czasie której zawięzują i toczą następane rozmowy.

ATHEŃ. Bóg czy któren z ludzi, o cudzoziemcy, uważanym 624  
jest u was za praw ustanowiciela?

KLIN. Bóg, gościu, Bóg, jako najślusniejsza jest twierdzić, i to u nas *Zeus*, *Lakedomonowie* zaś, zkąd ten oto pochodzi, mniemam że mienia być nim *Apollona*; czy nie?

MEG. Tak.

ATHEŃ. Czy mówisz za Homerem, że Minos co każdy dziewiąty rok uczęszczając na schadzki z ojcem i podług tegoż obwieszczeń, miastom waszym prawa nadał?

KLIN. Toć powiadają tak u nas; wszakże i to, że i *Radamanthys* brat jego (bo znacie to imię) bardzo był sprawiedliwym. Otóż o nim twierdzilibyśmy, my przynajmniej Kreteńczykowie, że tę chwałę zabrał z słusznego w owych czasach wymierzania sprawiedliwości. 625

ATHEŃ. Piękna i nader przyzwoita to dla syna zwłaszcza Zeusa sława. Skoro przecię w tych obyczajach prawa wychowani zostaliście obaj, tuszę że nie bez przyjemności rozprawiając o *ustawodawstwie* i *prawach* i myśli sobie wzajem udzielając, razem teraz tę drogę odbywać bedziemy. W ogóle

zaś, jak słyszemy, dość długa to droga, ta oto z Knossu do pieczary Zeusa i świątynicy, a wypoczynki po niej, jak słuszna, pod wysokimi drzewy cienistemi znachodzą się, łatom też naszym przygodzi podobno używać ich często pod niemi i rozmowami się ukrzepiając, cały tak pochód z łącnością odprawiać.

KLIN. I owszem, gościu, są przed nami gaje wysokich i przeslicznych drzew cyprysowych i łąki, wśród których wolno nam będzie rozmawiając, kosztować wywczasu.

ATHEN. Wyśmienicie zwiastujesz.

KLIN. Najzupełniej; naocznie jeszcze więcej to potwierdzimy; a teraz z dobrą otuchą już puszczajmy się w drogę.

ATHEN. Dobrze. Powiedz mi, na jaki cel ustanowiło u was prawo *spólne biesiady* (xyssitia), *ćwiczelnie ciał* (gymnazia) i *układ uzbrojenia*?

KLIN. Mniemałem, gościu, że łatwo każdemu pojąć nasze sprawy. Toż znacie naturę całego kraju *Kretów*, jako nie jest on równiną jak ziemia Thessalczyków. To też tamci więcej koni używają, my biegów, *ta* tutaj bowiem (ziemia) górzysta, „do odbywania pochodów pieszych bardziej się podaje. A znowu broń w takim położeniu posiadać lekką i bez obciążania się nogami posługiwać żwawo, koniecznością jest; więc lekkość łuków i strzał zdaje się być na swoim miejscu u nas. Ale to wszystko do wojny u nas przysposobione zostało, i na *ten* cel oglądając się prawodawca, jako mnie się okazuje, ustanawiał to. A więc i *spólne biesiady* podobno zgromadził on bacząc, jako wszyscy, ilekroć wyciągną na wojnę, samą tą sprawą zmuszeni są dla własnego bezpieczeństwa przez czas ten wyprawy ucztować razem. Toż i nierozum zdaje mi się on wykazywać tych, którzy nie dostrzegają, jak wojna właściwie przez cały żywot trwa u wszystkich naprzeciwko miastom przewszystkim; jeżeli tedy, gdy ona

wre jawnie, potrzeba ażeby dla straży wojownicy ucztowali  
 społem i żeby pewni naczelnicy i podwładni wysadzani by- 626  
 wali dla ich bezpieczeństwa, to powinno dźać się i wśród  
 pokoju. Co bowiem większa część ludzi zowie pokojem, to  
 według rozumienia prawodawcy, tylko czczem mianem jest,  
 w rzeczy zaś, wszystkie miasta przeciw wszystkim miastom  
 z natury swojej w nieustannym zostają boju. I zgoła tak  
 rozpatrując postępowanie prawodawcy Kreteńczyków znaj-  
 dziesz, że on na wojnę mając zwrócone oko, wszystkie pu-  
 bliczne i prywatne u nas ustawy pourządzał, i że podług  
 tego tak zapatrywać się na prawa nadane polecił, żeby  
 wszystkie inne czy posiadłości czy zajęcia, żadnego nie miały  
 waloru, jeżeli w boju nie będziesz panem, a znowu żeby  
 wszystkie dobra pokonanych, własnością stawały się zwy-  
 cięzców.

ATHEN. Wybornie zaprawdę, gościu, widzę cię wywi-  
 czonym do roztrząsania ustaw Kreteńskich. Ale to mi jeszcze  
 powiedz jaśniej. Podstawą dobrze uprawnionego miasta zda-  
 jesz mi się uważać to, ażeby tak było sprawione, iżby wojną  
 zdołało zwyciężać inne miasta; czy tak?

KLIN. Zupełnie, sędzę zaś że to jest i zdanie tego tu-  
 taj męża.

MEG. Bo i jakżeby odpowiedział inaczej, o boski, któ-  
 rykolwiekby z Lakedaemończyków?

ATHEN. Ale czyż słuszną jest ta zasada dla miast na-  
 przeciwko miastom, lecz wsi naprzeciw wsi nieraz inaczej  
 zachowywać się należy?

KLIN. Bynajmniej.

ATHEN. Więc tak samo?

KLIN. Tak jest.

ATHEN. Jakże zaś domowi we wsi naprzeciw domowi,

mężowi naprzeciw mężowi, jednemu naprzeciw jednemu, takli samo także?

KLIN. Tak samo.

ATHEŃ. Samemu zaś każdemu naprzeciw sobie, czy jako wrogowi naprzeciw wrogowi myślą stawiać się należy? czy jakżeż jeszcze stanowimy?

KLIN. O gościu atheński! bo nie chciałbym cię mianować mieszkańcem attickim; toż zdajesz mi się raczej godnym przydomku Bogini (Atheny) — gdy dowodzenie do jego początku trafnie odniosłszy, wyraźniejszém uczyniłeś, tak iż łatwiej teraz znajdziesz, jako dopiero co słusznie przez nas powiedzianém zostało, iż wrogami są sobie wszyscy i publicznie i prywatnie każdy z osobna.

ATHEŃ. Jak to rozumiałeś, mężu dziwny?

KLIN. I tutaj, o gościu, pokonywanie siebie samego ze wszystkich zwycięstw pierwszym i najznamienitszem jest, być zaś samemu przez się pogębnionym, najochydniejszym i wraz najpodlejszem. To bowiem oznaczają owe słowa, że trwa w każdym z nas naprzeciwko samemu sobie wojna.

627 ATHEŃ. Znowu tedy odwróćmy twierdzenie. Skoro każdy z nas, jeden przemożniejszym nad siebie, drugi zaś słabszym od siebie, czyliż powiemy, że dom, wieś i miasto dzierżą te same własności w sobie, czy też nie powiemy tego?

KLIN. Mówisz przemożniejsze jedno miasto lub wieś nad siebie samo, i znowu słabsze nad siebie samo?

ATHEŃ. Tak jest.

KLIN. I to trafnie zagadłeś; nader bo i silnie jest coś takowego i tutaj, a przedewszystkiem w miastach, w których bowiem tylko lepsi górę biorą nad tłumem i gorszymi, słusznie takowe miasto przemożniejszym nad siebie zwać się może

i wielbionem być jak najsprawiedliwiej z takiego zwycięstwa, na opak zaś gdzie przeciwnie wypada.

ATHEN. Owoż to, czy gdzie kiedykolwiek *gorsze przemaga nad lepszym*, na boku zostawimy, jako dłuższego wywodu potrzebujące. Co zaś ty masz na myśli, rozumiem teraz, to jest że niekiedy pokrewni sobie obywatele i tego samego miasta ku niesprawiedliwości się podawszy i w wielkiej liczbie się zebrawszy, szczupłość sprawiedliwych przemocą podbijają w niewolę, a jeżeli przemogą, słusznie takie miasto słabszym od siebie samego i oraz podłem się zowie, gdzie zaś ulegną, przemożniejszym i dobrem.

KLIN. Nader dziwnie, gościu, brzmi to twierdzenie teraz, a jednak przyzwolić na nie tak należy jak najkonieczniej.

ATHEN. Zatrzymaj je więc, a to znowu rozpatrzymy. Wielu może być braci z jednego ojca i jednej matki narodzonych, i toż nie tak uderzającego, że większa ich liczba będzie niesprawiedliwych, mniejsza sprawiedliwych.

KLIN. Bynajmniej.

ATHEN. Lecz nie przystałoby teraz ani mnie ani wam polować na słowa (aby dowieść), że jeżeli zwyciężą źli, cały dom i całe pokrewieństwo to słabszym od siebie samego zwałoby się, przemożniejszym zaś, gdyby byli pokonani; bo *nie* przyzwoitości i nieprzyzwoitości wyrażenia w mowie naszej dopatrujemy tutaj, ale trafności lub niedostatku praw, jakie im z istoty przypadły.

KLIN. Jak najprawdziwiej wywodzisz, gościu.

MEG. Wybornie, jako i mnie się zdaje, aż dotąd przynajmniej.

ATHEN. Obejrzyjmyż teraz i to. Ci oto dopiero wymienieni bracia, będąż oni mieli jakiego sędziego?

KLIN. I owszem,

ATHEŃ. Któryż tedy lepszy sędzia? czy ten który gubić tych, którzy z nich są nikczemni, lepszych zaś rządzcami nad sobą samymi stanowić będzie; czy też ten, który poczciwym wprawdzie władze, ale i gorszym żywot pozostawi, lecz sprawi oraz, iż chętnie pod władarstwem tamtych zostawać będą? Wszakże i trzeciego jeszcze pono wolno nam wymie-  
 628 objąwszy pod rozsąd pewne jedno lecz rozjęte ze sobą powinowactwo, pogodziwszy onoż i nadawszy mu na następny czas prawa, wzajemne członkom tegoż nad sobą strażowanie wdrożyć potrafił, iżby odtąd przyjaciołmi sobie byli.

KLIN. O daleki odstęp byłby przedniejszym takowy, sędzią i ustawodawcą.

ATHEŃ. A przecież na odwrót całkiem niżeli na wojnę oglądając się, ustanawiały on między nimi prawa.

KLIN. To prawda.

ATHEŃ. Jakże zaś miasto w ład układający? ażaliż ten raczej na wojnę jego zewnętrzną obzierając się, żywot jego uładniać będzie, czy też na onę wewnątrz niego wracając wojnę, która zowie się rokoszem? którą to najmniej pożądałby każdy widzieć powstającą kiedykolwiek w swém mieście, a gdy się zjawi, żeby jak najprędzej usuniętą była?

KLIN. Oczywiście że na tę.

ATHEŃ. Ale czy po wygubieniu przeciwnego stronnictwa a zwycięztwie jednego z nich (drugiego), wolałby on ujrzeć uśmierzenie rokoszu, czy też pragnąłby, ażeby po utrwaleniu przyjaźni i zgody przez wzajemne pojednanie się raczej, za-  
 tém ku zewnętrznym wrogom zwracano umysł nieodzownie?

KLIN. Tak wolałby każdy raczej, jak owak, aby działało się w jego mieście.

ATHEŃ. Czyż zatem nie tak samo i prawodawca?

KLIN. Czemuż nie?

ATHEŃ. Azaliżby znowu przecię nie z powodu *najlepszego* każdy wszelkie ustawy nakładał?

KLIN. Jakżeż inaczej?

ATHEŃ. Najlepszym wszakże zaprawdę nie jest ani wojna ani rokosz, owszem należy odwracać błaganiami konieczność tychże, lecz pokój jednych z drugimi i oraz przychylność serdeczna. Bo i owo, jak się zdaje, żeby miasto samo siebie pokonywało, nie było z dziedziny *najlepszych* dla niego, lecz z dziedziny *nieodzownych*. Podobne to jest temu, jak gdyby ktoś schorzałemu ciału przez lekarskie przeczyszczenia przyczyniał zdrowie najlepsze, na owo zaś tego środka nie potrzebujące, aniby uwagi nie zwracał. Tak samo i o szczęściu miasta lub prywatnego przemyślający, a na zewnętrzne sprawy wojny obzierający się jedynie i pierwszorzędnie, ani mężem stanu jak należy ani prawodawcą doskonałym nie będzie, jeżeli nie dla pokoju raczej dzieła wojny stanowią, lecz czynności pokoju dla wojny urządzać zechce.

KLIN. Okazuje się, gościu, ta mowa słuszną; wszakże zadziwia mię zaprawdę, gdyć ustawy nasze a dopieroż Lakedaemońskie nie całkiem usilność swą ku tym celom wytężają.

ATHEŃ. Wnet może i jest tak; atoli nie wypada nam 629 namiętnie rozprawiać się ze sobą nad tém obecnie, ale raczej łagodnie wybadywać to, gdy tak nam jak tamtym tyle zależy na wyświeceniu prawdy w tych rzeczach. Owóż postępujcie za mojem wywodzeniem. Przystawmy za świadka *Tyrtaeosa*,<sup>1)</sup> pochodzeniem Atheńczyka, a obywatela następnie tychże (wskazując na Megilla), który przed wszystkimi ludźmi temi sprawami zajmował się, a mówi:

anibym wspomniał, ani ja godnym uznawał czci męża,

<sup>1)</sup> Poeta atheński, posłany Spartanom w czasie wojen ich z Messenjami.

*choćby był najbogatszym z ludzi, mówi, chociażby wiele dóbr duszy posiadał, (wylicza prawie przewszystkie), gdyby w rzemiośle wojennym nie był najprzedniejszym.*

Słyszałeś bo pewnie i ty już te rytmy, gdyż ten, mniemam, przesycony niemi.

MEG. Zupełnie.

KLIN. Przecież i do nas przybyły one, przyniesione z Lakedaemony.

ATHEŃ. Nuże więc, zapytajmyż teraz społem tak jako tego poetę: O Tyrteju, najprzedziwniejszy wieszczu! toż zdajesz nam się mądrym i dzielnym mężem, gdyż znakomitych na wojnie znakomicie posławił. Otóż mocno, jak sądzimy, zgadzamy się z tobą na to ja i ten tu oto mąż Knossyjski; lecz, ażali tych samych ludzi mamy na myśli my i ty, czy przeciwnie, tego chcielibyśmy dokładnie się dowiedzieć. Powiedz tedy nam: czy dwa rodzaje wojny, jako my, przyjmujesz i ty wyraźnie? czy jak? Na to, mniemam, nawet daleko pośledniejszy od Tyrtaeosa odparłby po prawdzie, że *dwa*, pierwszy, który zowiemy przewszyscy *rokoszem*, która to ze wszystkich wojen jest najokropniejsza, jakieśmy dopiero co przyznali; drugim zaś, mniemam, rodzajem wojny postawimy przewszyscy ten, którą prowadzimy naprzeciw *zewnątrznym wrogom* i *innoplemieńcom* skłóciwszy się z nimi, o wiele łagodniejszą od tamtęj.

KLIN. Jakżeż nie?

ATHEŃ. Nuże teraz powiedz, Tyrtaeosie, których to z dwojga i na którą z dwojga tych wojen względ wzięwszy, wyniósłeś tak dalece jednych, a poganileś tamtych ludzi? Zdaje się że na ową naprzeciw zewnątrznym wrogom zwróconą miałeś uwagę; wyraziłeś się przynajmniej w swych rytmach tak, że żadną miarą cierpieć nie można takich, którzy nie odważą się



patrzeć na rzeź krwią brocząca,  
ani zapragną stawać w pobliżu wroga dzikiego.

A zatem z tego wnioskować nam wolno: że ty, Tyrtaeosie, pochwalasz, jak się zdaje, przedewszystkiem onych w boju naprzeciw cudzoziemcom i zewnętrznym wrogom toczonym znamienitych. Toby nam podobno przytwierdził i przyznał.

KLIN. I owszem.

ATHEN. My przecież nad tych dzielnych jeszcze przedniej- 630  
szymi, i to o wiele, utrzymujemy być owych w najwালniejszej  
wojnie z świetnością pierwsze wieńce biorących. Świadkiem  
zaś tego i my mamy poetę Theognisa, współobywatela Mega-  
rejczyków Sycylijskich, który mówi:

wierny mąż, wyższej nad złoto, nad srebro zachrony godziwy,  
mąż co, Kyrnosie, wśród zwad strasznych pojawia się nam.

Ten, twierdzimy, w boju daleko okropniejszym o wiele  
przedniejszym od tamtego przedstawia się, o tyle prawie o ile  
wyborniejszą sprawiedliwość, roztropność i mądrość w połą-  
czeniu z walecznością. Wiernym bowiem i zdrowym na du-  
szy nie będzie nikt podobno wśród zamięszań domowych, bez  
zupełnej cnoty; nogę zaś mężnie stawiających i chętnie ży-  
ciem nakładających na wojnach, mówi Tyrtaeos, nader wielu  
jest z zaciężnych, z których większa część staje się zuchwal-  
cami, brojącymi, rozwiozłymi i najnierozumniejszymi prawie  
ze wszystkich ludzi, wyjąwszy nader szczupłą tylko liczbę.  
Ale dokądże godzi ta mowa nasza, i ku wyjaśnieniu czegoż  
to ona to wszystko wypowiada? Jawna że ku temu, iż  
przedewszystkiem innym i ten tutaj z Zeusa biorący natchnie-  
nia ustawodawca, i każdy, jakiegokolwiek bądź ceny, nie na co  
innego jak na najwyalniejszą cnotę oglądając się najwyalniejszej  
zawsze, nadawać będzie prawa; jest zaś tężę, jak mówi Theo-  
gnis, ta oto *wierność* wpośród groźnych wypadków, którą  
możeby kto raczej doskonałą sprawiedliwością nazwał; bo ta

którą wyłącznie powielbia Theognis, piękna jest wprawdzie i do okoliczności ozdobiona przez poetę, niemniej przeto jednak czwartą z liczby i z stopnia godności najwłaściwiej mianowaną być winna.

KLIN. O gościu, więc ustawodawcę naszego wyrzucamy do liczby ostatnich praw twórcy?

ATHEŃ. Nie jegoć przecież, o najlepszy, lecz nas samych raczej, gdy mniemamy, że wszystko w Lakedaemonie i tutaj przedewszystkiem na wojnę bacząc, prawami utwierdzili Lykurg i Minos.

KLIN. A jakżeż nam mówić wypadało?

ATHEŃ. Jako prawda, mniemam, i sprawiedliwość o boskiej rzeczy powszechniej rozprawiającym mówić wskazuje, to jest że nie na cząsteczkę jakąś cnoty obzierając się i to jeszcze najpośledniejszą, stawiał on prawa, ale raczej na zupełną cnotę, i po rodzajach badać nam praw ich należy, jakkolwiek nie podług tych, które terażniejsi za rodzaje stawiając, badają. W czego bowiem potrzebie każdy się znajduje teraz, ten rodzaj badaniu założywszy rozpatruje, jeden 631 o *spadkach* i *spadkobierczyrach*, inny o pohańbieniu, inni inne tysiączne takowe sprawy roztrząsają; my zaś twierdzimy, iż dokładnym rozbadywaniem praw właściwie roztrząsanych jest to, które od takich wychodzi początków, z jakichesmy sami wyszli tutaj. To też usiłowanie twoje tłumaczenia praw najzupełniej pochwalam; poczynanie bowiem rozprawy od cnoty, twierdzeniem, że dla téjże ustawodawca prawa stanowił, słuszne jest. Kiedyś przecię utrzymywał, że stanowił one wszystkie prawodawca do cząstki cnoty i to jeszcze najszczuplejszej odnosząc się, nie okazywałeś mi się już być na dobrej drodze, i dla tego następnie tę oto wynurzyłem mowę. Chceszże zatem abym ci powiedział, jakiego

pragnąłem abyś był w dowodzeniu swém użył podziału i jakiegobym rad posłuchał?

KLIN. Wielce.

ATHEN. O gościu! należało ci powiedzieć: Kreteńczyków prawa nie napróżno wyborowej zażywają sławy pomiędzy wszystkimi Grekami, gdy używających ichże szczęśliwymi czynią, wszystkie bo dobra one zdarzają. A dwojakie są dobra, jedne ludzkie, drugie boskie; zawisną przecież tamte od boskich, i jeżeli przyjmuje które miasto wyższe, nabywa wraz i owe niższe; w przeciwnym razie pozbawia się obojga. Są zaś owemi niższemi dobrami te, którym naczelnicy zdrowie, za tém idzie nadobność, w trzeciem miejscu siła do biegu i wszystkich innych poruszeń ciała dana, w czwartém bogactwo nie ślepe owo przecież, lecz bystrym wzrokiem opatrzone kiedy postępuje w trop za rozsądkiem. Ten znowu samże rozsądek, w pierwszym rzędzie boskim dobrom naczelnicy; drugi po nim szyk bierze po rozumie roztropny nastroj duszy; z tychże w połączeniu z męstwem wynika jako trzecia, sprawiedliwość, a czwartém jest samo męstwo. Wszystkie atoli te dobra przyrodzonym układem poprzed tamtymi umieszczone zostały, to téż i prawodawcy tak je szykować należy. Po nich dopiero inne zalecenia, jako z tych dóbr płynące, obywatelom podawać winien, pouczając że z tychże te co ludzi dotyczą do boskich przepisów, a do bogów znowu odnoszące się, do rozumu przewodnika przewszystkie odnosić winni. Toż przypada prawodawcy obowiązek brania pod pieczę swoją w małżeństwa wiążących się, zatém dzieci płodzących i wychowujących, gdy te jeszcze w podroście są ku dalszemu wiekowi aż do starości, oraz wydzielania po słuszności czci i kaźni; a we wszystkich spółkach tychże winien on udręczenia ich i uciechy i pożądlivosti i drogi przewszystkich żądź poznawszy dokładnie i strażą swą otoczywszy,

i karcie jak należy i pochwałami zachęcać także przez same tylko prawa. W gniewach znowu i w trwogach, owych zamieszaniach przez nieszczęścia w duszach powstających tudzież na odwrót w owych przeniewierzaniach się cnotie wśród powodzeń w nich się rodzących, oraz cokolwiek w chorobach, wśród wojen, w ubóstwie i cokolwiek temuż odwrotnie przygadza się ludziom, we wszystkich tych takowych położeniach, określać i pouczać należy ustawodawcy, jaki stan duszy przystoi lub nie przystoi dotkniętemu. Zatem powinien prawodawca koniecznie czuwać nad nabytkami i wydatkami obywatelów, bacząc jakim dzieją się sposobem, też nad ich wzajemnymi w sprawach tych spółkowaniami i ugodami czy to dobrowolnymi czy poniewolnymi, jakim trybem odbywają pomiędzy sobą każdą z nich z osobna, powinien on czuwać i dopatrywać sprawiedliwej praktyki i odwrotnej, w których czynach ona się znachodzi a w których onejże nie dostaje, i zatem powolnym dla praw czci wydzielać, nieposłusznym kary przepisane nakładać, aż tak do końca całego ustawodawstwa doszedłszy kolejną zobaczy, w jaki sposób odbywać się powinny dla szczególnych pogrzeby po zgonie i jakie im przyznawać zaszczyty wypadnie. Rozpatrzywszy to wszystko prawa stanowiący strażników nad temiż ustanawiać będzie, jednych rozsądkiem, drugich prawem mniemaniem (o rzeczach) powodujących się, ażeby następnie już rozum to wszystko spoiwszy w jedność wykazywał, co jest wynikiem słusznym roztropności i sprawiedliwości, ale *nie* bogactwa ni też żądy wyniesienia się. Tak to ja, o sprzymierzeńcy gościnni, i chciałbym był i chęć jeszcze abyście wyświecali, jak to w owych tak zwanych ustawach Zeusa i Pythyjskiego Apollona, które Minos i Lykurg nadali, wszystko to mieści się, i jak to w pewien porządek ujęte przewidocznie tak przedstawia się w nauce praw wyćwiczonemu przez umiętność albo i przez

pewne wyborowe obyczaje duszy, jak to zaś nam reszcie niewtajemniczonej, w żaden sposób nie jest zrozumiała.

KLIN. Jakżeż więc, gościu, wypada rozprawiać następnie?

ATHEŃ. Od początku znowu zdaje mi się przebiecz powinniśmy, jakeśmy uczynili to zrazu, zajęcia najprzód męstwa, dalej drugi, po nim znowu inny rodzaj cnoty przechodzić będziemy — jeżeli się na to zgadzacie; jak zaś przebieżemy pierwsze, tak usiłować będziem, za wzór toż przyjąwszy, i resztę przegadując ku wspólnemu porozumieniu, czynić sobie z tego ukrzepienie w nużącój tój drodze naszej; po odsłonięciu zaś zupełnej (wszelkiej) cnoty, jeżeli Bóg pozwoli, to cośmy teraz wyliczyli, jako tamże odnoszące się wykażemy. 633

MEG. Wybornie mówisz. Probuje nam nasamprzód tego oto Zeusa sławiciela wziąć pod rozsąd swój.

ATHEŃ. Uczynię to, wszakże i ciebie i siebie oraz, boć wszystkich nas dotyczy rozmowa. Odpowiadajciez mi: twierdzimy, że *spólne biesiady i ćwiczenia ciał* w celu wojny przez prawodawcę wynalezionemi zostały?

KLIN. i MEG. Tak.

ATHEŃ. Czy trzecie i czwarte także? pewnie bo takby należało wyliczyć dalej i resztę zupełnej cnoty, czy to części czy jakbądź je nazwiemy, byle wykazywały co oznaczają.

MEG. Jako trzecie, i ja i każdy Lakedaemończyk powiedziałby, wynalazł prawodawca — *łowy*.

ATHEŃ. Lecz czwarte lub piąte, jeżeli zdołamy, wyszczególnić probujmy.

MEG. Jeszcze ja przecież i to czwarte podołam oznaczyć a jest niém owo *hartowanie na bóle* mnogo u nas praktykowane, tak przez wzajemne utarczki na rękę jako przez porywania (kradzieże) z wielkimi każdorazowo chłosty odbywające się. Nadto wymieniają u nas pewne *ukrywanie*

(*κρόπτεια*) niewymownemi znojami hartujące ciała, chodzenie bez obuwia wśród zimy, wylegiwanie bez posłania, posługiwanie sobie samemu bez pomocy sług, po nocach błąkanie się po całym kraju i za dnia. Prócz tego i w owych u nas ćwiczeniach <sup>1)</sup> o nagich ciałach, dzielnie umacniają się też, bez okrycia przemagając gwałtowny upał słońca, jako i w przewielu innych nadto, którychby wszystkich wyliczyć nie podobno było.

ATHEŃ. Wystarczy to, gościu Lakedaemoński. A teraz nuże, jakżeż oznaczemy męstwo? czy nazwiemy je po prostu tylko przebojem naprzeciw trwogom i boleściom, czy także naprzeciw pragnieniom, roskoszom i pewnym straszliwym pochlebstw łoskotaniom, które nawet owych poważnymi się sądzących twarde umysły na wosk roztapiają?

MEG. Ja tak mniemam, — naprzeciw temu przewszystkiemu.

ATHEŃ. Jeżeli przynajmniej pamiętamy uprzednią część rozmowy, ten tutaj mówił i o *mieście pewnem słabszem od siebie samego i o mężu takimże*; czy pamiętasz, gościu Knossyjski?

KLIN. I wielce.

ATHEŃ. Teraz więc jakżeż powiemy? czy że słabszy od boleści swoich nikczemnym, czy że raczej jest takim ów słabszy od roskoszy swoich?

KLIN. Mnie się wydaje ów od roskoszy swoich, i wszyscy podobno raczej onego przez roskosze pokonywanego nazywamy owym ohydnie słabszym od siebie, bardziej jak onego przez smutki pognębianego.

<sup>1)</sup> *Gymnopaedie*, święto u Spartan ku czci zwycięstwa pod Thyreą poległych. Przypadało w miesiącu Hekatombaeonie, wśród największego gorąca letniego. Chłopcy i starsi w czasie tego święta nago tańczyli.

ATHEŃ. Zaprawdęż przecię aby Zeusowy i Pythyjski prawodawca nie chrome męstwo ustawami przepisali, któreby 634 ku lewicy tylko zdolne było stawiać nogę, a ku prawej stronie uśmiechającej się z wdziękiem i łaskoczącą nie domagające? albo też przepisali oni silne na obie strony?

KLIN. Ja twierdzę, że je silnem na obie strony określili.

ATHEŃ. Powiedzmyż tedy znowu: Jakież to są zajęcia w obóch waszych miastach, które kosztując rokoszy i nie unikając onychże, jak i boleści nie unikają, lecz w pośrodek ich wiodąc, przymuszają i przekonywają nagrodami, ażeby je pokonywać? gdzież to się znajduje w prawach postanowionem tak samo ze względu na rokosze? oznaczmyż co to jest *to* udziaływające u was porówno naprzeciw rokoszom jak naprzeciw boleściom mężnych i zwyciężających to co zwyciężać należy, i ani na źdźbło nie słabszych od najbliższych a najstraszliwszych swoich wrogów.

MEG. Tak obficie, gościu, jako mógłem ci wiele przepisów zaraz wyliczyć przeciw boleściom wystósowanych, nie potrafiłbym podobno wielkimi i jasnymi oddziałami rozwodząc się, i naprzeciw rokoszom przytoczyć. W drobnych rozmiarach, to może nie zbyłoby mi na materyi.

KLIN. Ani też ja tak samo z praw Kreteńskich wyjaśniłbym coś podobnego podołał.

ATHEŃ. O najlepsi z sprzymierzeńców! ani też dziwić się temu można. To też jeżeli któren z nas upragniony dójść prawdy i oraz tego co jest najprzedniejsze, przygani to i owo w prawach domowych drugiego; to nie urażajmy się, ale z łagodnością przyjmujemy to od siebie.

KLIN. Słusznie domagasz się, gościu atheński, a nam się zastosować do tego należy.

ATHEŃ. Ani też, Kliniaszu, mężom tego wieku przystałoby inaczej.

KLIN. Całkiem.

ATHEN. Otóż czy słusznie czy niesłusznie przygania ten i ów ustawodawstwu Lakonji i Krety, to inne pono pytanie; wszakże co większość w tym względzie rozgłasza, ja niechybnie lepiej od was obóch wymienić potrafiłbym. Jednakowoż chociażby pomierne urządzeniem było wasze ustawodawstwo, jedno w niem znachodzi się prawo najpiękniesze, które żadnemu z młodych nie dopuszcza badania: która z ustaw dobrze, a która mniej stósownie postanowioną została, lecz nakazuje, żeby jednym głosem i jednemi usty wszyscy powtarzali zgodnie, że wszystkie na wybornych spoczywają podstawach, ponieważ przez bogów na nich osadzone zostały; a gdyby kto opak temu twierdził, ażeby zgoła mów takich słuchający nie dozwolali — jeżeli znowu starzec który u was coś wymyśli osobnego, przed rządcą tylko i rówiennikiem, kiedy żaden młody tego nie słyszy, wynurzać mu się o tém wolno.

635 KLIN. Jak najtrafniej wywodziśz, gościu, i jak gdyby wieszcz nie obecny osobiście rozmyślaniu stanowiącego podówczas prawa, wybornie teraz jego pomysły odgadywać zdajesz mi się i najzupełniejszą prawdę wyjawiać.

ATHEN. Nie przysługujeż nam obecnie to odosobnienie od młodych, i nie jesteścież uwolnieni przez prawodawcę od winy dla starości, iż rozmawiając sami ze sobą tylko o tychże właśnie rzeczach nie wykraczamy naprzeciw ustawom?

KLIN. Jest tak; to też nie zaprzestaj karcić, co w naszych prawach niewłaściwego widzisz; poznanie bowiem tego co nie przyzwoite, nie przynosi zakały ale owszem naprawy nastęrcza środek temu, co nie z niechęcią ale z przychylnością rady przyjmuje.

ATHEN. Podoba mi się co mówisz. Wszakże nie z przyganą ja o waszych prawach mówić będę, zanim po możności rguntownie ich nie rozpoznam, raczej wahając się, zdania



swe o nich objawiać będę. Wam bowiem jedynym z Greków i Barbarów o których wiemy, prawodawca zalecił od największych rozkoszy i uciech powściągać się i nie kosztować ich, a znowu o boleściach i trwogach, o czém dopieroco mówiliśmy, tak sądził, że jeżeli ich kto od dziecka bezprzestannie unikać będzie, skoro spotka się później z nieodzownymi znojami, postrachami i cierpieniami, przed wyćwiczonymi w onychże pierzchać i służyć tymże będzie. Tak samo całkiem przecież, mniemam, rozmyślać należało prawodawcy i o rozkoszach, rozważając samemu ze sobą: jeżeli nam od młodości nie poznajomią się z największemi uciechami obywatele, ni nauczą się obyci z niemi panować imże, oraz nie dozwolić się unieść do żadnego podłego czynu słodkością uczucia płynącego z rozkosz; tedy to samo ich spotykać będzie co ulegających bojaźniom. Pójdą w niewolę i oni, w sposób tylko inny lecz haniebniejszy daleko u tych, co wyćwicyli się hart zachowywać wśród miękczących uciech i potrzebną ich umiejętność nabyli, ludzi niekiedy najnikczemniejszych; duszę zaś oni przez połowę niewolniczą, przez połowę wolną dzierząc będą, ni zasłużą ażeby bez zastrzeżeń walecznymi i swobodnymi nazywano ich. Rozważcież, czy to co się rzekło, do rzeczy wam powiedzianem się być zdaje.

KLIN. Zdajeć się nam, gdy to tak się wypowiada; atoli w sprawach tak wielkiej wagi zaufać wraz na słowo lekko (*bez gruntownego zbadania rzeczy*), byłoby podobno płochością młodzieńczą i nierozumem.

ATHEN. Lecz, o Kliniaszu i lakedaemoński gościu, skoro najbliższy temu z przedmiotów, któreśmy do rozważania przedłożyli, przebieżym (po męstwie bowiem o roztropności mówić teraz będziemy), cóżże odmiennego w tych ustawodawstwach znajdziemy od owych nierozmyślnie sprawowanych, jako teraz 636

dopiero to widzieliśmy ze względu na przepisy ich do wojny odnoszące się?

MEG. Nie łatwoć to podobno powiedzieć.

KLIN. Atoli zdają się przecież wspólne biesiady i ćwiczenia ciał do karmienia obojga (męstwa i roztropności) wybornie być wynalezionemi.

ATHEN. Zdaje się zaiste, o cudzoziemcy, przytrudném zadanie ustawodawców, ażeby porówno w czynie jak w zamiarze odpowiedzieli bezsprzecznie założeniu swemu. Jako bowiem niepodobną jest ze względu na ciało przepisać jedno zajęcie dla jednego ciała, któreby się nie wykazało oraz jedne członki nasze uszkadzającym, drugie umacniającym, tak i tu lękam się. Gdyż i te ćwiczenia cielesne i wspólne biesiady z wielu miar użytecznemi są teraz miastom, wszakże niebezpiecznemi ze względu na rokosze; pokazują to chłopcy Milezjan, Bojotów i Thuryjczyków. A nawet zdaje się, że to starożytnym obyczajem utwierdzone ćwiczenie, nie tylko w ludziach, ale i w zwierzętach przyrodzone popędy rozkosz miłosnych popsowało. O to zaś wasze miasta nasamprzód powiniby można i które z innych jeszcze najbardziej pilnują ćwiczeń cielesnych; a czy to jako igraszkę zmysłową czy z poważnej strony uważać będziemy takie zabawy, tego z oka spuszczać nie można, że żeńskiej i męskiej płci ku wydawaniu płodu łączącej się, rozkosz ztąd wynikającą jako przyrodzenie godziwą uważać należy, męskich atoli istot z męskimi lub żeńskimi z żeńskimi spółkowanie jako przeciwne naturze, i że pierwsi co się téj rozkoszy oddali przez zuchwałą niepowściągliwość w rozkoszy to uczynili. To téż wszyscy wyrzucamy Kreteńczykom ową powieść o Ganymedzie,<sup>1)</sup> jako ich wymysł; gdy bowiem utwierdzili się w wie-

<sup>1)</sup> Ganymedesa miał Zeus umilowawszy wziąć do nieba jako kochanka.

rze że od Zeusa przysły im prawa, ten myt przeciwko Zeusowi przydali, ażeby niby za przykładem Boga tój rozkoszy używali. Atoli o powieści tój dosyć; tymczasem co do praw, to rozpamiętywanie o nich ludzi, całe bez mała krąży około uciech i boleści tak po miastach jako w zakresach prywatnych. Dwa bowiem te źródła wypuściło do biegu przyrodzenie, z których czerpający *z kąd, kiedy i o ile* należy, szczęśliwość kupuje, porówno miasto jak człowiek pojedynczy i zwierze wszelakie, bez umiejętności natomiast i oraz poza właściwemi porami nabierający z niego, całkiem przeciwny tamtemu żywot sobie urządza.

MEG. Brzmi to, gościu, nie bez pewnego wdzięku; i za prawdę odejmuje nam mowę, coby naprzeciw temu postawić. Jednakowoż słusznie zdaje mi się zachęcać prawodawca lake-daemoński, aby unikano rozkosz; o ustawach w Knossie ten tutaj, jeżeli zechce, obronę podejmie. Co w Sparcie to wyborniej jak gdziekolwiek między ludźmi zdaje mi się być postanowionem względem używania rozkosz. Przez co bowiem 637 ludzie najbardziej największym poddawani bywają rozkoszom, rozwiożnościom i wszemu szaleństwu, to wszystko wyrugowało prawo nasze z całego kraju; i ani na wsiach ani po miastach któremi opiekują się Sparciaci, nie zobaczysz biesiad i wszystkiego tego, co w połączeniu z niemi do wszelkich rozkosz jak najmocniej pobudza, ni też znajdziesz Spartiatę, któryby napotkawszy biesiadnika opilego, natychmiast największą kazię go nie obłożył, ani wreszcie pozór świąt Dionyza nie uwolniłby go od niej, jak to na wozach czyniących razu jednego u was widziałem. Toż w Tarencie u naszych osadników całe miasto w czasie świąt Dionyza pijane oglądałem, lecz u nas nic podobnego nie zobaczysz.

ATHEN. O gościu lake-daemoński! wszystkie te takowe sprawy nienaganne są, kędy dzieją się z pewną powściągli-

wością, gdzie zaś zwolnienie dopuszczone, do znikczemienia one raczej wiodą; wnetby bo który z naszych podchwycić cię mógł za słowo ku własnej obronie, wskazując na rozpuszczenie się niewiast u was. Otóż wszystkim takowym rzeczom tak w Tarencie jako u nas i u was jedna odpowiedź usprawiedliwienie nieść zdaje się, jako nie bez przyzwoitości lecz jak należy dzieją się one; albowiem każdy odpowiadający dziwiącemu się cudzoziemcowi, na to co przeciw zwyczajowi swemu widzi, powie: nie zdumiewaj się, cudzoziemcze! prawo jest u nas takie, może zaś być że u was względem tych samych rzeczy jest inne. Atoli my tu, o przyjaźni mężowie, nie o innych ludziach teraz rozprawiamy, lecz o samychże prawodawcach ze względu na ustaw ich dzielność lub niedołężność. Więc téż więcéj jeszcze wypowiedzmy o całym pijaństwie; nie drobna to bowiem rzecz, ni do rozpoznawania lada jakiemu prawodawcy. Mam zaś na myśli nie picie tylko wina w ogóle lub niepicie, ale samo opilstwo, ażali mu oddawać sę należy tak jak Skythowie i Persowie, i nadto Karchedonowie, Keltowie, Iberowie i Thrakowie, wszystko wojenne plemiona, czy téż tak jak wy je u siebie stosujecie. Wy bowiem, jako mówisz, zgoła się od niego powściągacie, Skythowie znowu i Thrakowie całkiem nieumiarkowanie mu się oddając, niewiasty i mężczyźni, przyjęli za nadobny i szczęśliwy obyczaj nawet szaty swoje trunkiem oblewać; Persowie  
638 nareszcie nawet mocno oddają się owym innym rozpustom, które wy odrzucacie, lecz sformiń jak tamci.

MEG. Zaganiamyż ich téż przecie wszystkich, jak tylko broń pochwycimy w dłonie!

ATHEN. O najlepszy, nie mów tego. Wiele było i będzie ucieczek i pogoni bez wyraźnego celu; dla tego téż nie oznaczamy pono przez to widocznój granicy, ale nader wątpliwą, pragnąc wskazać, które / *zajęcia są pięknemi a które nie są*

*niemi*, gdy tylko o zwycięstwie lub klęsce w bitwie mówimy. Toć i większe miasta mniejsze podbijają i ujarzmiają, jak Syrakuzanie Lokrów, którzy zdaje się najlepiej uprawnieni zostali z owych w tych tam okolicach zamieszkałych, lub Atheńczykowie Kejczyków; a tysiące innych podobnych przykładów znaleźlibyśmy. Raczej każde zajęcie samo w sobie biorąc pod uwagę, starajmy się porozumiewać, zwycięstwa zaś i klęski zostawmy po za badaniem na teraz, a powiadajmy: że to oto *takowe* jest piękne, a to znowu *takowe niepiękne*; lecz nasamprzód posłuchajcie mię nieco o tych rzeczach, jak to należy rozpatrywać co *pożyteczne* a co *niepożyteczne*.

MEG. Jakżeż ty tedy twierdzisz?

ATHEN. Zdaje mi się, że wszyscy pod rozważę biorący jakieś zatrudnienie a zakładający sobie ganić je lub chwalić zaraz jak tylko wymienione zostało, bynajmniej nie poczynają przyzwoicie; lecz że to samo czynią jak ów, coby, gdyby ktoś pochwalił s<sup>er</sup> <sup>1)</sup> że dobrą jest strawą, zaraz ganił go, nie wiedziawszy się uprzednio, ani jaką jest jego dzielność, ani jakim jest użycie, ani *w jaki sposób, komu, z jakimi przydatkami, jak przyrządzony i jak usposobionym* ciałom podawać go należy. Otóż w ten sam błąd zdaje mi się że i my teraz w rozmowach naszych popadamy. Posłyszawszy bowiem dopiero tylko o pijaństwie, już zaraz jedni je potępiamy, drudzy pochwalamy i to nader dziwacznie. Albowiem na świadków i chwalców powołując się jedni i drudzy, zalecamy swoje zdanie, i jedni, ponieważ wielu ich przystawiamy, domagamy się przyznania niezbitości naszemu, drudzy zaś, ponieważ widzimy że nie oddający się trunkowi zwyciężają w bitwach; ulega przecież i to znowu sporom między nami. Jeżeli tedy

<sup>1)</sup> inni: potrawy pszenicznej (*ζυμους*)

i o każdym innym prawie z osobna tak wywodzić będziemy, nie zdaje mi się ażeby to umiejętnie się działo. Sposób więc inny, który mi się okazuje jedynym, zamierzam wskazać o tymże przedmiocie, to jest pijaństwie, usiłując, jeżeli podołam, podać właściwą nam metodę badania wszelkich spraw takowych; zwłaszcza gdy tysiące na tysiące pokoleń innego będąc zdania o nich (tych sprawach), z dwoma waszemi miasdami podobno jest w sporze.

639 MEG. Zaprawdę jeżeli posiadamy jaki prawy tryb rozpatrywania takowych rzeczy, nie należy wzbraniać się usłyszeć go.

ATHEŃ. Rozpatrujmyż tedy tak jako. Nuże! gdyby ktoś chowanie kóz i samoż to zwierzę polecał jako piękny nabytek, inny zaś zobaczywszy jak kozy pasące się bez pastucha na uprawionych rolach szkody czynią, ganił je, i zatem wszelkie bydłę bez dozórcy albo pod okiem złych dozórców widząc, bezwzględnie to karcil; czyliżbyśmy sądzili, że nagana takiego człowieka cokolwiekbądź kiedy zdrowo (słusznie) dotyka?

MEG. I jakżeż?

ATHEŃ. Dobrym przewodnikiem na łodziach ażeby nam jest ten, co tylko umiejętność żeglarską posiada, mniejsza, czy cierpi chorobę morską czy nie? albo jakbyśmy powiedzieli?

MEG. Żadną miarą, jeżeli do sztuki żeglarskiej i tę słabość łączy o której mówisz.

ATHEŃ. Jakże zaś naczelnik wojsk? potrafiszże przywozić im, jeżeli tylko umiejętność wojenną posiada, chociażby bojaźliwym będąc z przyrodzenia, w niebezpieczeństwach opajał się trwogą i przeto nie domagał jak tamten na morzu?

MEG. Jakżeż?

ATHEN. Jeżeli zaś ani sztuki takiej posiadać nie będzie i nadto tchórzem będzie?

MEG. Zgoła jakiegoś niedołęznika przytaczasz, i żadną miarą nie mężów ale jakichś podłych białogłów (chyba) przewodnika.

ATHEN. Jakżeż zaś chwalca lub przyganiacz jakiegokolwiek spółki, której z przyrodzenia przynależy przewodnik i która pod tegoż przewodem użyteczną jest, jakiej to przecież spółki tamci nie widzieli nawet kiedykolwiek, jak ona działa za przewodem swego naczelnika, lecz tylko zawsze bez dozórcy lub pod złymi dozórcami odbywające się oglądali; mniemyż, że tacy widze takich stowarzyszeń cokolwiek kiedy prawego ku naganie lub chwale o nich wypowiedzą?

MEG. Jakżeż to mogłoby być, skoro nigdy ani widzieli ani nie znajdowali się w żadnym tak przyzwoicie urządzonej zebraniu?

ATHEN. Zatrzymajże to. Wolnoż nam z pomiędzy owych wielu zebrań, biesiadników i biesiady przy winie uważać za jedno takie pewne stowarzyszenie?

MEG. I bardzo.

ATHEN. Takie tedy stowarzyszenie, widziałże już kto kiedy jak należy odbywające się? Wam łatwiej na to odpowiedzieć, że nigdy zgoła; bo to ani krajowe, ani prawami przepisane u was; ja przecież znajdowałem się już na wielu i wielokroć, i nadto wszystkie, że tak się wyrażę, przepytalem, ale prawie żadnego w całości nie widziałem jak przynależy odbywającego się, ani o takim nie usłyszałem, chyba cząstki jego drobne i szczupłe tu i owdzie zadawalniały, ogół atoli całkiem, że tak powiem, był chybiony.

KLIN. Jakże to rozumiesz, gościu, i wyraż się jaśniej; my bowiem, dla nieznamości spraw tych, jak sam powiedziałeś, nawet wszedłszy w takie zebrania, nie rozpoznali-

byśmy pewnie zaraz, co przyzwoite w nich, a co nieprzyzwoite.

ATHEŃ. Nie dziwota; lecz za moim przewodem staraj się pojąć. Otóż że we wszelkich zebraniach i spółkach jakiegobądź czynności mających na celu, prawy zawsze i wszędzie powinien przewodniczyć naczelnik, to pojmujesz.

KLIN. Nie inaczej.

ATHEŃ. To też mówiliśmy niedawno, że walczącym mężny wódz przewodniczyć powinien.

KLIN. Owszem.

ATHEŃ. Mężny zaprawdę mniej, jak bojaźliwi, mięszać daje się trwogom.

KLIN. I to prawda.

ATHEŃ. Gdyby zaś był sposób postawienia nad wojskiem zgoła nie lękającego się ani mięszającego wodza, czyliżbyśmy tego na wszelki sposób nie czynili?

KLIN. Przedewszystkiem.

ATHEŃ. Ale teraz nie o obozie mowa ni o mającym naczelniczyć w zebraniach ludzi wojennie naprzeciw sobie stawających i z nieprzyjacią w łonach, lecz o przyjaciółach w czasie pokoju z przyjaciółmi spółkować mających wesoło.

KLIN. Słusznie.

ATHEŃ. Jest zaś to takie zebranie, które z pohulanką odbywać się będzie, nie bez zgiełku; nie prawdaż?

KLIN. Jakżeż inaczej? owszem mniemam całkiem na odwrót.

ATHEŃ. Nie będzież tedy i tym towarzyszom przedewszystkiém naczelnika potrzeba?

KLIN. Jakże nie? jak żadnej sprawie więcej.

ATHEŃ. Ażaliż bezzgiełkowego, gdyby podobna było, tego naczelnika nastęrczać im należy?

KLIN. I owszem.



ATHEN. I nadto rozumnym, jak słuszną, w zebraniu być mu wypada. Staje się on bowiem strażnikiem już istnącym między nimi przyjaźni a sprawcą, ażeby daleko ściślejsza jeszcze przez owo zebranie zawiązała się.

KLIN. Jak najprawdziwiej.

ATHEN. Nie trzebaż więc trzeźwego i mądrego naczelnika stawiać nad podszółomionymi, a nie na opak? pijanych bowiem pijany i młody przewodnik nieumiejętny, jeżeli wielkiego złego nie nabroi, szczęsnemu losowi przypisać to może.

KLIN. Bardzo szczęsnemu zaprawdę.

ATHEN. Gdyby więc kto, podczas gdy takie spółki ile można jak przynależy dzieją się po miastach przyganiał im, samej sprawie przymawiając, możeby i nie bez słusności przyganiał; jeżeli przecież ktoś jak tylko można najmocniej chybione jakie zajęcie widząc, lży je, widna najprzód że nie poznaje jak to samo zajęcie niewłaściwie się odbywa, następnie że każde w ten sposób działane złém się przedstawiać będzie, gdy bez pana i trzeźwego naczelnika odbywa się. Albo nie pojmujesz, że pijany sternik i wszelki wszelkiej czynności naczelnik przewraca wszystko nawspak, czy to łodzie, czy wozy, czy obóz, czy cokolwiekbądź czemu stéruje?

KLIN. Zupełnie to po prawdzie wyrzekłeś, o gościu; lecz za tém powiedz nam: jeżeli odbywać się będzie przyzwoicie to ustanowienie względem picia, jakież nam dobro przyczyni? Jak naprzykład, o czém dopiero była mowa, jeżeli wojsko dostąpi prawego przewodnika, zwycięstwo na wojnie przypadnie idącym za nim, dobro niepoślednie; i inne rzeczy tak samo. Jeżeli atoli spółna pohulanka ochmistrzowaną będzie przynależnie, cóż ona wielkiego sprawi prywatnym lub miastu?

ATHEN. Jakże zaś? jeżeli chłopiec jeden albo orszak jeden ochmistrzowany będzie podług przyzwoitości, cóż wielkiego, powiedzielibyśmy, ztąd dla miasta wyniknie? Albo

tak odpowiedzielibyśmy o to zapytani: Korzyść, rzekliibyśmy, z jednego, dla miasta wypadłaby małoznaczna, lecz jeżeli pytasz, co walnego przyczynia miastu w ogóle ochmistrzowanie ochmistrzowanych; nie trudno odeprzeć na to, że ochmistrzowani dobrymi ludźmi staną się, zostawszy zaś takimi już to w innych rzeczach nadobnie poczynać będą, już też nadto i pokonywać w bitwach wrogów. Otóż wychowanie przynosi i zwycięstwo, zwycięstwo jednak niekiedy zdziczenie; wielu bowiem rozzuchwalawszy przez zwycięstwa wojenne tysiącem innych złości przez spyszałość napełnili się, atoli *pejdeja* (wychowanie) nigdy nie przemieniła się w *Kadmeja*,<sup>1)</sup> lecz zwycięstwa wielokroć już ludzi do takowych zboczeń doprowadzały i będą doprowadzać.

KLIN. Zdajesz nam się, przyjacielu, zabawę wśród obiegu czar z winem, jeżeli jak należy odbywa się, jako nie małą część wychowania oznaczać.

ATHEN. Czemu nie?

KLIN. Umiałbyś zatem powiedzieć nam, że i prawdziwem jest to orzeczenie?

ATHEN. Prawdę tego, o gościu, zatwierdzić niezbicie, gdy wielu o tém powątpiewa, boga jest sprawą; lecz jeżeli wolno mówić co mi się wydaje, chętnie to uczynię, zwłaszcza żeśmy zabrali się teraz do wywodzeń o prawach i ustawodawstwie.

KLIN. To tedy właśnie, *co ci się wydaje* względem tych obecnie wątpliwościom ulegających czynności, usiłujmy wyrozumieć.

---

<sup>1)</sup> To miejsce różnie tłómaczą: wszyscy się przecież godzą na sens główny jeden, oznaczający zwycięstwo więcej szkody jak korzyści przynoszące. Pauzaniasz (IX., 9.) powiada: „To zwycięstwo atoli nie bez wielu strat otrzymali Kadmejowie (Thebanowie), i od tego czasu zwycięstwo z nieszczęściem zwycięzców połączone, zowią *Kadmejskiem zwycięstwem*.“ Mowa tu zaś o zwycięstwie i zgonie Eteokla i Polynika.

ATHEN. A więc trzeba nam tak postąpić, zacznę wam aby zrozumieć, a mnie usiłującemu aby wam stać się zrozumiałym jakokolwiek, trza nam wspólnie natężyć uwagę. Nasamprzód jednak tego posłuchajcie. Miasto nasze (Atheny) uważają wszyscy Grecy jako lubujące się w sztuce mówienia i wielomowne, o Lakedaemonie znowu i Krecie powiadają, że tamta węzłowatość wyrażań, a ta tu treściwość myśli nad słów obfitość przenoszą. Lękam się tedy, abym wam nie podał mniemania że zbyt rozwodzę się nad rzeczą z treści 642 szczupłą, gdy o pijaństwie, tak małej sprawie, przedługą mowę wysnowywaną. Ale znowu uzasadnienie tego zadania (rzeczy o pijaństwie) jak przyrodzenie jego wymaga, nie da się ani jasno ani dostatecznie wyświecić mową, bez właściwego rozpoznania muzyki; muzyka zaś bez całkowitego wychowania tak samo nie do pojęcia; to zaś wszystko razem nader wielu rozpraw pożąda. Obaczcie więc, co nam począć wypada, czy nie opuścić na teraz tego, a przejść do innego jakiego wywodu o prawach?

MEG. O gościu atheński! ty nie wiesz podobno, że ognisko nasze (dom nasz) miasta waszego gościnnym jest sprzymierzeńcem. Pewnie zaś wszystkim chłopiętom, skoro usłyszą, że z ojców sprzymierzeńcami są jakiego miasta, zaraz od młodu tą drogą wnika w duszę pewna przychylność ku temu sprzymierzonemu miastu, jakoby ku drugiej ojczyźnie po rodzimym ich grodzie. Toż i mnie właśnie spotkało. Słyszając bowiem jeszcze jako dzieciak, jak chłopcy nasi Lakedaemońscy jeśli coś albo przyganiiali albo wychwalali w Atheńczykach, tak wołali ku mnie: *wasze miasto, Megillu, nie tego*, lub *wasze miasto tego nam się sprawiło*: to mówię, słysząc i żwawo się ujmując za wami i walcząc zawsze naprzeciw tym co mu uwłaczali, zupełną miłość ku niemu utwierdziłem w sobie; zacznę teraz pożądanym mi jest głos

wasz, a zdanie przez wielu powtarzane, że *którzykolwiek z Atheńczyków są dobrymi, wyborowo są takimi*, zdaje mi się jak najprawdziwiej być głoszoném; jedyni bowiem oni bez przymusu, z przyrodzonego popędu, boskim współdziałem prawdziwie a nie sztucznie znamienitymi są ludźmi. Śmiało tedy przedemną mów, ile ci się tylko spodoba.

KLIN. Zatem i mojej mowy posłuchawszy, gościu, i przyjąwszy ją, z odwagą co zechcesz prawić będziesz. Słyszałeś tutaj już może, jako Epimenides był boskim mężem, a był on naszym powinowatym. Ten przybywszy na dziesięć lat przed sprawami Perskimi do was, podług wyroczni Boga i ofiary pewne, przez Boga wskazane, odprawił, i nadto gdy Atheńczykowie zatrwożyli się perskiej wyprawy, zaręczył im, iż przed dziesięciu laty nie przybędą do Grecyi Persowie, a gdy przybędą, odprawieni zostaną, niczego z tych rzeczy nie dokazawszy których się spodziewali, a klęsk doznawszy więcej jak zadawszy. Wtenczas to związali się gościnnem przymierzem z wami przodkowie nasi, i od tak to dawnego  
643 czasu przychylność ja ku wam i rodzice nasi zadzierzamy.

ATHEN. Co tedy was dotyczy, nic już, jak się zdaje, nie przeszkadza słuchaniu; ale co do mnie, to na chęci nie zbywa, lecz zdolność nie zaraz znaleźć; jednakowoż trzeba spróbować. A więc nasamprzód określmy do rozprawy wychowanie: czém jest, i jaką władzę zawiera? przez nie bowiem, twierdzimy, przechodzić ma rozwijane teraz przez nas dowodzenie, aże się dobierze (dojdzie) Boga.

KLIN. Zupełnie tak czynmy, jeżeli ci tak przyjemnie.

ATHEN. Gdy więc wypowiem, czém należy mianować wychowanie, wy rozważcie, czy wam się oznaczenie spodoba.

KLIN. Oznaczaj tylko.

ATHEN. Mówię tedy i twierdzę, że mąż, w czémkolwiek bądź biegłym być zamierzający, też zaraz od dziecka rozpa-

miętywać powinien, już to w igraszkach, już to poważnie, we wszystkich działach, temu przedmiotowi przypadających. Jak na przykład przyszły rólNIK lub budowniczy; ten powinien bawić się zestawianiem dziecinnych domków, tamten ziemią jako rólNIK się zajmować; toż narzędzia drobne, naśladowania przyszłych prawdziwych, każdemu z nich podawać winien wychowawca obojga, dalej z nauk których uprzednio koniecznie wyuczyć się powinni, udzielać im naprzód, jak naprzykład budowniczemu sztukę mierzenia, używania modły (równowagi), wojownikowi sztukę jazdy, lub czémś iuném podobnem zajmować ich wśród zabawy; zgoła powinien wychowawca starać się przez igraszki w tę stronę zwracać uciechy i żądze chłopców, kędy doszedłszy z dojrzałością wieku kres swój znajdywać im należy. Zasadą więc główną kształcenia kładziemy prawe wychowanie, które duszę igrającego dziecka do zamiłowania jak największego powiedzie tego, w czém gdy zupełnym mężem zostanie, trzeba mu będzie stać się doskonałym posiadaczem cnoty rzemiosła swego. Patrzcież teraz, czy wam aż tu dotąd podoba się orzeczenie, które wyraziłem.

KLIN. Jakżeżby nie?

ATHEN. Niechaj tedy i to, co mienimy być wykształceniem, nie pozostanie bez określenia. Teraz bowiem to karząc to wychwalając wychowanie pojedynczych, tego z naszych wykształconym, tamtego niewykształconym zowiemy, nawet ludziom w przepkupniarstwie lub żeglarstwie lub w innych takowych zręcznościach biegłym, nader niekiedy znaczne wykształcenie przyznajemy. Nie tak to atoli, jak się zdaje, istotę wykształcenia rozumiejących wywód obecny wskazuje lecz raczej uważających za takie, wychowywanie od dziecka do cnoty, sprawiające ucznia pożądanym i upragnionym, aby doskonałym w przyszłości został obywatelem, umiejącym

644 rządzić i być rządzonym z sprawiedliwością. Tak oto zakre-  
 słone wychowanie mowa obecna, jak mi się zdaje, chciałyby  
 ażeby jedynie nazywano wykształceniem, owo zaś do zarobko-  
 wania dążące, albo do nabycia siły jakiej lub innej biegłości  
 bez umu i sprawiedliwości (chce ona), ażeby warsztatowem  
 (βάρανστρον), niewolniczem i niegodnem zgoła zwać się wy-  
 kształceniem, mieniono. My wszakże o miano nie spierajmy  
 się z inaczéj rzecz tłumaczącymi, ale ten oto wywód zgodnie  
 przyjęty przez nas zatrzymajmy: że wychowani jak przyna-  
 leży stają się po większej części dobrymi, i że nie godzi  
 się z jakichbądź względów lekceważyć wychowania, ponie-  
 waż jest pierwszą z najpiękniejszych pomocy dla mężów naj-  
 lepszych; i że jeżeli kiedy ktoś wybiegnie z właściwej kolei,  
 a możebną jest mu nawrócić znowu na nią, czynić to ka-  
 żdemu po wszelkiej sile należy przez całe życie.

KLIN. Słuszna, i zgadzamy się na to co mówisz.

ATHEŃ. Otóż przyzwoliliśmy już oddawna, że dobrymi  
 są zdolni panować nad sobą, złymi zaś tego nie zdolni.

KLIN. Jak najtrafniej przypominasz.

ATHEŃ. Jaśniej jednakowoż jeszcze wyłuszczy, co to  
 przez to rozumiemy. Atoli przyjmiecie to w obrazie, jeżeli  
 potrafię wam jako wyświecić coś takiego.

KLIN. Mów tylko.

ATHEŃ. Ażaliż nie możemy każdego z nas stawić (uwa-  
 żać) jako jedność?

KLIN. Tak jest.

ATHEŃ. Dwóch atoli mającego w sobie doradców prze-  
 ciwnych sobie i nierozumnych, których zowiemy rozkoszą  
 i (smutkiem) boleścią?

KLIN. Jest tak.

ATHEŃ. Prócz tych dwóch zaś posiadającego jeszcze  
 mniemania rzeczy przyszłych, którym wspólne miano nadzieja,

osobne zaś *trwoga*, to jest nadzieja przed boleścią i *ufność*, to jest nadzieja przed przeciwieństwem tamtęj (przed rozkoszą). Do tychże wszystkich ma jeszcze każdy rozpoznanie tego, które z nich lepsze lub gorsze; to stawszy się wspólnem miasta *przekonaniem* (uchwałą), przezwanie *prawa* przybiera.

KLIN. Z trudnością nieco postępuję za tobą, lecz mów co zatęm idzie, jak gdybym postępował całkiem za tobą.

MEG. I mnie to samo spotyka.

ATHEN. O tych rzeczach tedy tak sobie w myśli utwierdźmy. Każdego z nas za cud boski pomiędzy żywotworami uważajmy, czy to przez igraszkę ich (bogów) czy w jakim poważnym celu stworzony, tego bowiem nie wiemy; ale to wiemy, że tamte (wyżej wymienione) uczucia (*πάθη*) w nas jakoby ciężkiw lub pasma pewne znajdując się, ciągną nas i odciągają jako pomiędzy sobą przeciwne sobie wzajem, do odwrotnych czynności, kędy to w rozdzieleniu znajdują się cnota i nikczemność. Albowiem rozum doradza, że za jednym z tych ciągnięć zawsze postępując a nigdzie go nie opuszczając, należy każdemu (z nas) prężyć na odwrót tamtym innym ciągnięciem, i że to ciągnięcie jest owym powodem złotym 645 i świętym rozpoznania, spólnem prawem miasta przezywanym, że tamte inne są twardemi i żelaznemi, to tu zaś giętkie ponieważ złote, że to tu jednolite a tamte różnorodnym, kształtom podobne; że tedy trzeba się imać zawsze najpiękniejszego powodu, to jest powodu prawa. Gdy bowiem rozważa jest pięknym przymiotem, ale łagodnym i nie gwałtownym, powód onejże sług potrzebuje, ażeby złoty ród w nas pokonywał inne rodzaje. I tak to powieść owa o nas, jako o cudownych tworach, wykazaniem źródła cnoty ocaleć może, i oraz znaczenie owego twierdzenia „*przemóżniejszym lub słabszym być od siebie*“ w pewien sposób jaśniej pojąć się

daje, nareszcie zrozumiałą staje się prawda, tak miasta jak prywatnego człowieka dotycząca, to jest że pierwszy powziąwszy prawdziwe pojęcie o owych powodach (ciągnięciach) w sobie i temu rozumnemu ciągnięciu oddawszy się żyć, drugie (miasto) zaś, albo od którego z bogów albo od znawcy téj umiejętności, przejąwszy sposób powodowania się i prawem go uczyniwszy swoim, podług niego tak ze sobą jako z innemi miastami spółkować powinni. Tym sposobem i cnota i nিকczemność widoczniej teraz nam rozczłonkowują się. Gdy zaś to stało się wyrazistszem, i wykształcenie i inne zatrudnienia pewnie lepiej co do istoty swój uwidomią się teraz, a więc i owo zajęcie zabawy przy winie o którym jako o sprawie z siebie nিকczemnej, rozwodzenie się tak przydługie, mogłoby wydać się zbytne.

KLIN. Wszakże wyda się ono może tak roztrząsane, owszem nie niegodnem téj mowy rozciągłości.

ATHEN. Słusznie mówisz; dopełnijmy więc wykazując, co odpowiada godnie terażniejszej zabawie przy winie.

KLIN. Mów.

ATHEN. Przynosząc tedy w dodatku temu cudowi pijaństwo, jakimże go, powiedzcie, przeto udziałamy?

KLIN. Do czegożże to zmierzasz tem zapytaniem?

ATHEN. Nie mówię jeszcze do czego, lecz zgoła pytam, czém ten cud zespólony z tamtem (pijaństwem) stawać się będzie prawdopodobnie. Ale jeszcze wyraźniej starać się będzie wypowiedzieć, czego chcę. Zagaduję więc tak: czyż picie wina rozkosze, smutki, gniewy, miłości, silniej (zapala) podżega?

KLIN. I wielce.

ATHEN. Jakże zaś zmysłowe dostrzeżenia, pamięć, mniemanie, pojęcia? ażaliż tak samo silniej podżega, czy też



całkiem opuszczają te czynności duszy człowieka, gdy przebierze pijaństwem?

KLIN. Całkiem go opuszczają.

ATHEŃ. Czyliż nie wraca on wtedy do tego samego stanu duszy, w którym był jako dziecko?

KLIN. Cóż temu przeszkadza?

ATHEŃ. Najmniżej więc on wtedy będzie panem siebie.

KLIN. Najmniżej.

646

ATHEŃ. Nie zowiemyż takiego najnikczemniejszym?

KLIN. Wielceż.

ATHEŃ. Nie tylko więc, jak się pokazuje, starzec po dwakroć dziecinnieje, ale i pijanica.

KLIN. Przewybornie wyraziłeś się, gościu.

ATHEŃ. Czy jest tedy jaki wywód, który kusić się będzie przekonywać nas, żeśmy tego zwyczaju kosztować powinni, a nie raczej unikać go wszelką siłą wedle możliwości?

KLIN. Zdaje się być tak; ty przynajmniej tak twierdzisz i gotowość okazywałeś wyświecić nam to teraz.

ATHEŃ. Stósownie zaiste przypominasz i służę wam wraz, skoroście obaj oświadczyli mi ochoczość swą do słuchania.

KLIN. Jakżebyśmy nie mieli słuchać? gdyby nawet nie dla żadnego innego powodu, to dla samej téj dziwaczności i opaczności, że człowiek dobrowolnie może we wszelką nیکczemność sam siebie strącać.

ATHEŃ. Duszy (nikczemność) — mówisz; nie prawda?

KLIN. Tak jest.

ATHEŃ. Jakże przecież, przyjacielu, co do spodlenia ciała, wyniszczenia, zesromocenia i zbezwładnienia? czy także nas zadziwi, gdy kto kiedy własnowolnie do czegoś podobnego przyjdzie?

KLIN. Jakżeż nie?

ATHEŃ. Jakżeż więc? mniemamyż, że chodzący sami do

lekarni po środki zaradcze nie wiedzą, że nieco później i przez wiele dni dzierzeć będą takie ciało, jakie gdyby ciągle mieć mieli, żyćby nie chcieli? albo nie wiemyż, jak ćwiczeniom ciał i znojom oddający się, osłabionymi stają się w pierwszój chwili?

KLIN. Wszystko to wiemy.

ATHEŃ. I że dla korzyści *następnój*, dobrowolnie tam się udają?

KLIN. Najwyborniej.

ATHEŃ. Nie należyż więc i o innych działaniach tak samo trzymać?

KLIN. Zupełnie.

ATHEŃ. A więc i o zabawie winnej tak samo myśleć wypada, jeżeli tego rodzaju działania dopuszczają prawe rozmyślanie.

KLIN. Czemużby nie?

ATHEŃ. Jeżeli tedy jaką dla nas korzyść niosącą, nie mniejszą od owęj z ciała ćwiczenia wynikającęj, wykaże się, na razie tém zabawa winna zwycięża ćwiczenie ciała, że jest bez cierpień, gdy tamto nie jest bez nich.

KLIN. Słusznie uważasz, i dziwiłbym się, gdybyśmy coś takiego w tój zabawie dopatrzeć mogli.

ATHEŃ. Otóż to właśnie nam już czas usiłować wyświecić. Zatem powiedz mi: czyż zdołamy wystawić sobie dwa rodzaje bojaźni sobie naprzeciwnne?

KLIN. Jakież to?

ATHEŃ. Takie oto. Obawiamy się nieszczęść, spodziewając się ich nadejścia.

KLIN. Tak jest.

ATHEŃ. Obawiamy się przecież częstokroć i ludzi mnie-  
647 mania, sądząc, żeby nas uważano za podłych, gdybyśmy albo  
czynili coś podłego, albo mówili coś takiego, co nie jest

piękne. Tę to trwozę nazywamy i my i wszyscy, mniemam, wstydem.

KLIN. Owszem.

ATHEŃ. Te tedy dwie bojaźnie oznaczam; z których jedna przeciwną jest cierpieniom i innym obawom, ale przeciwną także najliczniejszym i największym uciechom.

KLIN. Jak najtrafniej mówisz.

ATHEŃ. Czyliż więc wszelki prawodawca, toż każdy na cośkolwiek zdatny człowiek, tój bojaźni w największej czci nie umieszcza, i zowiąc ją wstydem, przeciwnego temuż zuchwalstwa bezwzględnością nie nazywa, które za największą klęskę dla wszystkich, tak w prywatnych jak w publicznych zakresach uważa?

KLIN. Słusznie twierdzisz.

ATHEŃ. A więc jako w wielu innych i wałnych zdarzeniach ta bojaźń nas ocala, tak i zwycięstwa w bojach i zachowania życia, jedno z drugim porównawszy, nic nam tak stanowczo nie zapewnia. Boć dwie rzeczy zapewniają zwycięstwo, zuchwałość w obec wrogów, a bojaźń przyjaciół, ażeby się wstydem nie okryć.

KLIN. Jest tak.

ATHEŃ. Bez bojaźni (nieustraszonym) więc i zarazem bojaźliwym (właściwą bojaźnią przejętym) każdy z nas być powinien; dla jakich zaś powodów jedno i drugie, rozbraliśmy.

KLIN. Zupełnie.

ATHEŃ. Otóż wolnym od bojaźni uczynić każdego pragnąc, uczynim go takowym jak należy, jeżeli go przez bojaźń wielu bojaźni pewnych poprowadzim.

KLIN. Zdaje się.

ATHEŃ. Jakżeż atoli, gdy kogo bojaźliwym w godziwym rzeczy znaczeniu sprawić pożądamy, czyż nam go nie należy

stracając z bezwstydnością i przeciwiczając tą drogą wyuczać, przewycięzać żądze rokoszy, łamiąc się z niemi? albo czyż walczący przeciw skłonności do miękkiego żywota i pokonywający onę, doskonale mężnym stanie się; nieświadomy natomiast i nie wtrawiony w takowe zapasy wcale, ktokolwiek bądź, ani połowy sił cnotę znamionujących z siebie nie wydobędzie? roztropnym także czyż będzie doskonale, jeżeli z wielu rozkoszami i pożądlivościami do bezczelności i nieprawości uwodzającemi nie chodził w zapasy i nie potłumił ich rozumem czynem i sztuką, tak w błahych jak w poważnych zdarzeniach, lecz jeżeli z wszystkimi tymi wrogi nie mierzył się nigdy?

KLIN. Nie ma to przynajmniej prawdopodobieństwa po sobie.

ATHEN. Jakże więc? Czyż podał ludziom Bóg który jaki napój bojaźni, tak, iż im więcej kto go napija się, tćm za każdym napiciem mniema się nieszczęśliwszym i więcej bo-  
648 jącym obecności i wszelkiej przyszłości swojej, aż nareszcie najmężniejszy z ludzi w najzupełniejszą bojaźń popada, lecz przespawszy się i odstawiwszy na bok napój, znowu za każdą razą do pierwotnego stanu powraca?

KLIN. I jakież to taki trunek, gościu, miałby się dostać ludziom w podziale?

ATHEN. Żaden; gdyby się przecieź zkad znalazł, czyżby nie przydał się prawodawcy ze względu na męstwo? Tak naprzykład zaraz i to szeroce mielibyśmy do pomówienia z nim o tymże napoju. Nuże, rzeklibyśmy, prawodawco, czylito Kreteńczykom czy którym bądź innym ustawy nadajesz, czy nie pragnąłbyś posiadać zdolność wypróbowywania obywateli swoich co do ich męstwa i braku odwagi?

KLIN. Przyznałby to każdy oczywiście.

ATHEN. Jakże atoli? czy przy bezpieczeństwie i bez narażania na wielkie grozy, czy tćż całkiem na odwrot?

KLIN. I to przyzna każdy, że przy bezpieczeństwie.

ATHEN. Użyłbyś zaś pewnie owego napoju tak, żebyś prowadził ich w te bojaźnie, o których właśnie mówimy, i doświadczał w cierpieniach, i zmuszałbyś próbowanego przeto nieustraszonym stawać się, zachęcając, karcąc, czcią podbudzając, a niesławą znowu okrywając każdego, coby nie dał ci się nakłaniać, stać się takim, jakimbyś mu w owych ćwiczeniach wszystkich być przepisywał; albobys też zgoła tego trunku nie używał, nic zresztą nie mając mu do zarzucenia?

KLIN. Ale jakżeżby on nie miał się nim posługiwać, gościu?

ATHEN. Ćwiczenie przynajmniej, przyjacielu, dziwnie łacniejsze od tych naszych terazniejszych byłoby to, tak dla każdego z osobna, jako dla kilku, jako nareszcie dla iluby tylko chciał kto: czyby to kto sam jeden na osobności powściągać się wstydomi dając, i rozumiejąc, że nie pierwój powinien pokazywać się, nim dobrego układu nie przybierze, tak naprzeciw bojaźniom się zaprawiał, i trunek jeden w miejscu wielu zachodów sobie przyrządzając, przyzwoicie czegoś dokonywał; czy też zaufawszy sobie że przez przyrodzenie i pracę dostatecznie się uzbroił, nie wahałby się wcale pospołu z licznymi współbiesiadnikami ćwicząc się popisywać pokonywaniem i potłumianiem nieodzownie mitrężąco działającej siły napoju, tak, iżby przez nieprzystojność w niczém znacznie nie poszwankował, i cnotą mocny swojej godności się nie przeniewierzył, a zanimby aż do ostatecznego pofolgowania picciu przyszło, oddalałby się lękając gwałtownej przezwagi, którą rozpościera trunek nad wszystkimi ludźmi.

KLIN. Tak jest; roztropnie bowiem, gościu, postępowałyby takowy.

ATHEN. Znowu tedy tak odezwijmy się do prawodawcy. 649

Dobrze, praw stanowiciele! napoju bojaźni takiego smać ani Bóg nie podał ludziom, ani go sami nie wynaleźliśmy; czarodziejów bowiem nie kładę w liczbę; ale czyż jest napój, zdarzający nieustraszonść i zbytnią i niewczesną śmiałość do tego do czego nie należy, lub jakżeż powiemy?

KLIN. Jest, odpowie nam podobno, wymieniając wino.

ATHEŃ. Ażaliż jednakże ten trunek, owszem przeciwnictwa tego co się dopiero wypowiedziało, nie zawiera w sobie? czyliż człowieka co się go napił, nie robi najprzód łagodniejszym zaraz jak był pierwój, zatem o ile więcej go kosztuje, o tyle liczniejszymi go słodkimi nadziejami nie napawa i urojoną dzielnością? czyż w końcu w wszelką nie rozwiązuje się otwartość takowy jakoby mędrzec jaki i swobodę, wszelką śmiałością nie napełnia, tak iż bez względu i mówi cokolwiekbądź i tak samo i czyni?

KLIN. Każdy, mniemam, przyzna nam to.

MEG. Jakżeżby nie miał?

ATHEŃ. Przypomnijmy zatem, żeśmy twierdzili, iż dwojga w duszach naszych przestrzegać powinniśmy, pierwsze, abyśmy jak największą śmiałością przejmowali się, drugie odwrotnie, ażebyśmy jak najbardziej bali się.

KLIN. Coś wykazywał jako przymiot wstydu, jak mniemamy.

ATHEŃ. Ślicznie pamiętacie. Skoro tedy męstwo i nieustraszonść w trwogach zaprawiać należy, trzeba rozpatrzyć, ażali przeciwnictwa tychże w przeciwnictwach ich także pielegnować nie wypada.

KLIN. Prawdopodobnem toć jest.

ATHEŃ. Które tedy usposobienia zwykły z przyrodzenia zwawość i śmiałość w nas podniecać, tym zdaje się, tak wypada poddawać się, abyśmy jak najmniej do bezczelności

i zuchwalstwa nie podawali się, ale owszem lekliwymi stawali, czy to ważyć coś nierozmyslnego, czy mówić, czy uciepieć, czy zbroić cośkolwiek bądź niecnego, gdy sposobność się poda.

KLIN. Zdaje się.

ATHEN. Nie jesteście tém wszystkim, w czém takimi okazujemy się, zapalczywość, miłość, rozwieżłość, nieuctwo, chciwość zysku, tchórzostwo i nadto jeszcze takie rzeczy jak bogactwo, uroda, siła i wszystko cokolwiek rozkoszą upajając nierozsądnym czyni? A przecież aby się w tém wszystkim bez kosztu i mniej szkodliwie doświadczać i zatem zaprawiać, cóż nam przyzwoitszą nad probiernią przy winie i zabawie nastrocza uciechę, bylebyśmy tejże choć cokolwiek ostrożnie oddawali się? Zastanówmy się tylko. Gdy dusza w kim uparta i dzika, do tysiącznych brojeń skłonna, czyż wypada mu iść w stowarzyszenia ludzi doświadczać jój, z większem poszwankowaniem niebezpieczeństwem, niżeli, jeżeli jój żądze na świętach Dionyza upřednio przytępił? Albo wypadaż, gdy chucią miłosną upętana (dusza), aby jój doświadczać, dozwalać prób na własnych córkach, synach i żonach, i tak z narażeniem istot najmilszych, rozpatrywać téj duszy wnętrzny obyczaj? Tysiące przykładów takich przytaczając, nie wyczerpnęłoby się dowodzenia, o ile przedniej jest, wśród igraszki tą zwłaszcza niezapłaconą szkodliwym jurgieltem drogą, przyglądać się charakterom ludzi. Owoż o tém właśnie ani Kreteńczyków ani innych żadnych ludzi w powątpiewaniu być nie mniemamy, ażeby (mówię) takie doświadczenie się wzajemne nie było najwłaściwszém, i żeby łącznością swoją, bezpieczeństwem i szybkością nie odznaczało się nad innymi probierniami.

KLIN. Prawdą to jest.

ATHEN. To tedy jednym z najpożyteczniejszych poleceń będzie podobno, *ażeby*, mówię, *rozpoznawać przyrodzenia i ustroje dusz*, dla owęj sztuki, której sprawą jest tém się opiekować; jest zaś tężę, jak mówimy, podobno *sztuka stanu*; czy nie tak?

KLIN. Zupełnie.



## Xięga wtóra

ATHEN. Następnie, jak się zdaje, rozważyć należy odnośnie 652 do spraw tych (winnych), ażali to jedno dobro mieszczą w sobie, iż dopatrujemy, jakim jest każdego z nas przyrodzone usposobienie; lub czy téż nadto jaka wielka korzyść mnogiego pomiłowania godna zawiera się w przyzwoitem oddawaniu się schadzkom przy winie. Jakżeż tedy twierdzimy? Otóż zawiera się ona w niém, jak wywód rozpoczęty zdaje się pragnąć wskazywać; jakim sposobem atoli i jak? (zawiera się w niém) tego wysłuchajmy odeń, napiąwszy uwagę, ażebyśmy usidleni nie zostali.

KLIN. Mów tylko.

ATHEN. Toż przypomnieć mi znowu wypada, czém to być utrzymujemy prawe wykształcenie. Tego bowiem, jak 653 z tego miejsca wnioskuje, w tém ustanowieniu dobrze poprowadzoném, spoczywa ocalenie.

KLIN. Wiele znaczące zdanie obwieszczasz.

ATHEN. Utrzymuję ja tedy, że pierwsze dziecięce uczucie chłopiąt jest *radość* i *boleść*, i że w czém najprzód zjawiają się w duszy cnota i nikczemność, to dwoje jest właśnie; *rozeznanie* (φρόνησις) zaś i prawe, ustalone *mniemania* o rzeczach, do szczęścia zaliczyć, jeżeli się w której aż pod sta-

rość wieku znajdują; wszakże zupełnym jest dopiero człowiek, który te i w nichże mieszczące się posiadał dobra. Zatem wychowaniem mienię, przypadającą dzieciom w pierwiastkach życia cnotę, jeżeli, dopóki rozumem jeszcze powodować się nie umięją, rozkosz, przyjaźń, żałość, nienawiść, przyzwolonym trybem budzą się w ich duszach, gdy zaś dojdą do rozumu, temuż ulegając, przyświadczają, że powyższe czucia jak przynależało przez odpowiednie zwyczaje wdrożone im zostały. Otóż ta zgoda wewnętrzna (wychowania i rozumu) całkowitą cnotą jest; który zaś dział jęj na przyzwolonym odnośnie do radości i boleści już dokonaniem duchowem wykarmieniu spoczywa, ażeby, mówię, nienawidziły co nienawidzić należy zaraz od niemowlęctwa aż do końca, i takż miłowały co miłować należy; ten oddzieliwszy mową i przezywając wychowaniem, zdaniem mojem, słusznie tak przezywać będziesz.

KLIN. Owoż i wprzód już, gościu, i teraz prawemi zdają nam się orzeczenia twe o wychowaniu.

ATHEN. Cieszy mnie to. W tych bowiem prawo wykarmionych rozkoszach i boleściach, wychowaniu podległych, wiele ludzie w życiu zaniedbują i psowają przeto; lecz bogowie ulitowawszy się nad rodzajem ludzkim do ciężkich znożów przeznaczonym, odpoczynki im trudów wyznaczili w przemianach świąt na ich cześć ustanowionych i Muzy im, Apollona, Muz naczelnika, i Dionyza na współgodowników uroczystości przeznaczili, ażeby naprawiali i siebie i karmienia swe duchowe przy świątach z bogów pomocą. Rozpatrzyć teraz wypada, ażali wedle przyrodzonego biegu i po prawdzie wywieszczamy następującą mowę, czy tęż inak. Twierdzi bo ona że wszelka młodość zgoła, ni ciałom ni głosom odpoczynku nadawać nie zdolna, lecz za bezprzestannym ruchem i gadatliwością goni, to skacząc, to tupając, jakby

w tańcach i swawolach, to w wszelakie głosy rozdźwięczając się. Otóż inne żywotwory nie mają poczucia porządku lub niesforności swych ruchów, którym nazwisko *rytm* i *harmonia*; 654 nam zaś ci o których powiedzieliśmy że nam przydani zostali przez bogów za współzawodników, sami zdarzyli rytmiczne i harmonijne czucie powraz z rozkoszą, którem ot w ruchy nas wprawiają i przewodniczą naszym tanom, w wspólne pieśni i koła zawodowe nas splatając, a radosnemi kręgi (*χορούς*) przezwali one, mianem od radości (*χαράς*) serdecznej wywiedzioném. Przyjmiemyż to za pierwsze? postawimyż, że pierwsze wychowanie odbywa się przez Muzy i Apollona? albo jakżeż?

KLIN. Tak przyjmiemy.

ATHEŃ. Czyż więc niewychowanym, niećwiczony w tańcach zawodowych dla nas będzie, wychowanym zaś, dostarczając w nich wprawianego stanowić powinniśmy?

KLIN. Czemuż nie?

ATHEŃ. Owoż tańcem zawodowym (*χορεία*), jest taniec skoczny (*ὄρχησις*) w połączeniu ze śpiewem.

KLIN. Koniecznie.

ATHEŃ. Pięknie więc wychowanym będzie, umiejący tańczyć i śpiewać nadobnie.

KLIN. Zdaje się.

ATHEŃ. Zobaczmyż zatém, czém jest to co teraz znowu rozpowiada się.

KLIN. Cóż to takiego?

ATHEŃ. Pięknie ktoś śpiewa, mówimy, i pięknie tańczy; czyż dodamy: jeżeli i piękne rzeczy śpiewa i pięknymi zwrotami tańczy; czy téż nie dodamy tego?

KLIN. Dodajmy to.

ATHEŃ. Jakże zaś? Czy mniemający że piękne po prostu jest pięknem a brzydkie tak samo brzydkiem, tak ich

używać będzie, czy mówię, taki lepiej nam wykształconym będzie w tańcu zawodowym i muzyce? czy też który i ciału i głosowi, co jako piękne pojmuję, dostatecznie za każdą zdarzoną okolicznością oddawać umie, lecz ani się cieszy temu co piękne, ani nienawidzi to, co niepiękne? czy też nareszcie ów, który ni ciału ni głosowi nie nader podoba pomócni-czyć w tym względzie, ni też umysłem to obejmować, ale radość i boleść swą zdolen miarkować nadobnie, lubując to, co piękne, a odwracając się od wszystkiego, co niem nie jest?

KLIN. Wielką różnicę wychowania wymieniasz, gościu.

ATHEN. Owoż, jeżeli piękność w śpiewie i w tańcu znamy my trzej oto, wiemy także kto wykształconym jest jak należy a kto prostak; jeżeli atoli nie znamy tego, wtenczas nigdy podobno nie zdołamy rozpoznać, czy jest *jaka straż* wychowania i *gdzie*. Czy nie jest tak?

KLIN. Tak zupełnie.

ATHEN. To tedy nam zatém znowu jakoby psom wietrzącym wytropić wypada, co to jest: *układ nadobny*, *melodja* (*μελος*), *pieśń* (*ὠδή*) i *taniec*; jeżeli bo te pojęcia wymkną się naszemu wywodowi, nadaremne byłoby następne roztrząsanie nasze o prawem wychowaniu, czy greckiem czy cudzoziemskim.

KLIN. Zgadzam się.

ATHEN. Dobrze. Cóżże to teraz należy nam zwać pię-  
655 knym układem (ciała) albo melodją? Powiedz mi: czy mę-  
żnej duszy w znojach ponurzonej a bojaźliwej temiż i równemi  
przygniecionej, podobne będą układy i głosy?

KLIN. Ale jakżeż, kiedy nawet barwy nie będą ta-  
kiemi?

ATHEN. Wybornie, przyjacielu! Albowiem w muzyce  
i układy i melodje znajdują się, jako około rytmu i harmonii

zabawnéj; tak iż rytmicznemi i harmonicznemi wprawdzie, lecz *nie* pięknobarwnemi, melodją lub układ przyzwocie nazywać godzi się, posługując się obrazem, jak to czynią nauczyciele tanów zawodowych; w bojaźliwym natomiast i mężnym, układ lub melodja słusznie się wymienia, i godzi się czyny mężnych pięknemi a postęпки tchórzów brzydkiemi mianować. Ale żebyśmy się zbytecznie o tém wszystkim nie rozgadywali, niechaj nam po prostu będą przyległości cnoty duszy lub ciała, czy to jéj saméj czy to jéj obrazu, przez wszystkie *układami* i *melodjami pięknemi*, a przyległości nikczemności całkiem na odwrót.

KLIN. Słusznie uproszczasz i niechaj odpowiedzią naszą na teraz będzie, że tak jest.

ATHEŃ. Ale to jeszcze; ażali wszyscy wszystkim tanom zawodowym porówno się cieszymy, czy téż daleko do tego?

KLIN. Niechybnie, i nieskończenie daleko!

ATHEŃ. Cóż tedy wskażemy za to co nas obłąkało? czyż nie te same rzeczy są pięknemi dla nas wszystkich, czy wprawdzie te same, lecz nie zdają się być temi samemi? Gdyż nie powie nikt podobno, że tańce podłe nadobniejszemi są od cnotliwych, ani że on wprawdzie raduje się układom ochydnym, lecz inni wszyscy przeciwnéj téjże którój Muzie. Wszakże utrzymuje największa część, że prawa muzyka posiada władzę, dusze rozkoszą napawającą; lecz to ani przyjąć godzi się, ani pobożna jest wypowiadać, raczéj prawdopodobniej *to* oto nas obłąkiwa.

KLIN. Cóż takiego?

ATHEŃ. Ponieważ naśladowaniami zwrotów duszy (τροπῶν — obyczajów) są wszystkie objawy tańców zawodowych w rozmaitych działaniach, przygodach, obyczajach i udaniach wyrażane przez szczególnych przedstawicieli, koniecznością jest, ażeby ci, którym do duszy przypadają te już to sło-

wowe wynurzenia, już śpiewania, już jakkolwiekbaż tańcem oznaczone ruchy zawodników, czy dla przyrodzenia ichże czy dla zwyczaju, czy dla obojga razem, i radowali się imże i pochwalali oneż i nazywali pięknemi; których przeciwnie przyrodzeniu lub charakterowi lub pewnemu nawyknienu nie odpowiadają one, tym ani podobno cieszyć się ani uwielbiać, i brzydkiem i zwać je muszą. Których znowu przyrodzenie jak należy, lecz przywyknienia opak usposobione zostały, albo przywyknienia przyzwoite lecz przyrodzenie opaczne, ci rozkoszom przeciwnie wygłaszają pochwały; (słodkiew) miłem bo oni wszystko to być mienią wprawdzie, lecz złem, i w obecności innych których uważają za rozsądnych, wstydzą się poruszać swe ciało takimi tuki, wstydzą się także śpiewać, jak gdyby z powagą to wykazywali jako piękne, lecz cieszą się temu w sobie.

KLIN. Jak najtrafniej oznaczasz.

ATHEN. Jestże coś, co szkodę jaką przynosi radującemu się szkaradzie albo układów albo melodji? lub też jaką korzyść znowu tym co przeciwnie rozkosz pojmują?

KLIN. Wolno to przypuścić.

ATHEN. Ażali wolno przypuścić czy też koniecznością jest, żeby to tak samo było, jak kiedy kto pomiędzy złe obyczaje podłych ludzi wchodząc, nie nienawidzi, owszem cieszy im się i rad jest, a karci je jakby żartem tylko, niby przez sen widząc własną nieprawość? koniecznie wtedy cieszący się tym, do których z dwojga przechyla swą radość, podobnym stawać się musi, chociaż to pochwałać wstydzi się. A przecież jakież, powiemy, dobro lub nieszczęście większe nad to takowe, podług wszelkiej konieczności dostać nam się w podziale musi?

KLIN. Jak mnie się zdaje, żadne.

ATHEN. . Kiedy przecież prawa na dobrych posadach spo-

czywają lub będą w czasie przysłym, czyliż sądzimy, że tam wychowanie i igraszka pod opieką Muz zostające dozwolą poetom, cokolwiek tylko ichże z osobna samych zachwyca z rodzaju rytmu, melodji i wyrażień, tego nauczać także dzieci dobrych praw słuchających ojców, i z młodych w orszakach zawodowych pod względem cnoty lub nieprawości udziaływać cokolwiek los zdarzy?

KLIN. Zaprawdę to z rozumem się nie godzi; bo jakżeż?

ATHEN. Dziś przecież ryczałem to we wszystkich miastach dozwolone jest im czynić, wyjąwszy w Aegypcie.

KLIN. W Aegypcie zaś jak powiadasz, iż względem tego prawa postanowiły.

ATHEN. Dziw bierze usłyszeć. Oddawna bowiem tamże, jak się zdaje, uznano tę prawdę, której my tu teraz dowodzimy, jako piękne układy i piękne melodie nawyknięciami przeciwiczać winni na sobie młodzi po miastach. Te zaś znowu które to są i jakie oznaczywszy, ogłosili je po świątyniach, i naprzeciw tym ustanowionym wzorom nie wolno było ani malarzom, ani innym którymkolwiek bądź kształtówcom dopuszczać się nowości ani wymyślać odmiennie jakie od ojczystych, i to tam do dziś dnia zabronione tak w tych sprawach, jako w przewszystkiej muzyce. Toż poszukując znajdziesz tamże już dziesięcioletni (a nie mówię tego jak zwykle, lecz w całej ścisłości liczby) rok trwające malowane 657 lub rzeźbione obrazy, ani nadobniej ani szpetniej od teraz udziaływanych, lecz tą samą sztuką dokonane.

KLIN. Dziwną rzecz wypowiadasz.

ATHEN. Prawodawczemu i stanowemu mężowi nad wyraz przygodną. Atoli inne urządzenia tamże ladaszczemi uznałbyś; to przecież muzyki dotyczące, prawdziwe i godne jest zastanowienia, że podobną było w takich rzeczach ustanawiać prawami z niewzruszonym zaufaniem melodje, prawość przy-

rodzoną duszom wdrażające. To wszakże dziełem Boga lub jakiego odeń natchnionego męża już będzie, jako tam powiadają, że owe przez tak długi czasów przeciąg zachowane melodje, utworami są Izidy. Tak iż, jak wynurzyłem, gdyby ktoś zdolnym był pochwycić choć jakokolwiek właściwość tychże, śmiało mu w prawo i porządek je wieść należy; ponieważ to ubieganie się radości i boleści o posługiwanie się nową coraz muzyką, wnet nie małą siłę posiada do obalenia uświęconego, a przestarzałością przezywanego z pogardą tanów zawodnictwa. Przynajmniej tamecznej muzyki, w żaden sposób ona nie zdaje się silną zburzyć, owszem całkiem przeciwnie.

KLIN. Okazuje się to tak być, podług tych oto wyluszczeń twoich.

ATHEN. Czyliż więc śmiało wypowiemy, że prawe używanie muzyki i igraszek z tanami połączonych tym sposobem urządzać się winno? radujemy się, gdy mniemamy iż nam się dobrze powodzi, a ilekroć się radujemy, mniemamy znowu że nam się dobrze powodzi? ażaliż nie tak?

KLIN. Tak jest.

ATHEN. I owoż w tém usposobieniu ciesząc się, nie umiemy zachowywać pokoju.

KLIN. Jest to tak?

ATHEN. Ażaliż znowu młodzi między nami nie sami już pochopni są do tanów, my zaś starsi, na nich spoglądając, sądzimy przyzwoicie postępować, gdy się cieszym ich zabawie i świętowaniu, ponieważ lekkość nam nasza teraz już nie dopisuje, za którą więc tęskniąc i lubując się w niej ustanawiamy zawodowe walki dla zdolnych podbudzać w nas jak najżywiiej przypomnienie lat młodości?

KLIN. Jak najprawdziwiiej.

ATHEN. Czyż więc mniemać będziemy, że całkiem nada-



remnie rozpowiadają rzesze o świętujących, iż tego należy mieć za najmędrszego i temu zwycięztwo przysądzać, który nam jak największego wesela i radości przyczynia? Należy bo przecież abyśmy, skoro nam wolno oddawać się ochocie w takowych dobach (w dniach tych poświęconych), tego co największej liczbie i jak najwięcej przyjemności sprawia jak najwyżej czcili, i, co dopiero powiedziałem, temuż wieńce zwycięzkie przyznawali. Czyż to nie słusznie utrzymują, 658 i czyżby nie przyzwoicie tak czyniło się, gdyby się i tak działo?

KLIN. Wnet pono.

ATHEN. Atoli, mój najdroższy, nie rozsądzajmy tego tak płytko, ale rozebrawszy sprawę na części, rozpatrujmy ją tym sposobem. Cóżby, gdyby kto kiedy tak po prostu urządził jakąkolwiek walkę, wcale nie odgraniczywszy ani gynnicznej, ani muzycznej, ani konnej, lecz wszystkich w mieście sprowadziwszy do koła, zapowiedział, wyznaczywszy nagrody, ażeby przystępował kto zechce współzawodniczyć o sprawienie powszechnej uciechy tylko, ktokolwiek zaś jak najwięcej zachwyci widzów, nie mając żadnego przepisanego sobie sposobu jak to ma uczynić, byleby tylko zwyciężył wywiązaniem się jak najzupełniuszem z tego jednego zadania, i który osądzony zostanie za najprzyjemniejszego z zapaśników, ten weźmie wieńce; cóż, mówię, mniemamy, żeby z takiego zawezwanania wynikło?

KLIN. O czémżeż to mówisz?

ATHEN. Prawdopodobnie wtenczas jedenby jakoby Homer, z pieśnią bohaterską się popisywał, tamten z grą na cytrze, inny z tragedją, inny z komedją znowu; i nie dziwny się, gdyby który nawet przez sztuki kuglarskie dobijał się palmy zarozumiale. Gdy tedy ci i tysiące innych jeszcze szermierzy stanie do zapasów, potrafiemyż oznaczyć, który z nich sprawiedliwie pierwszym będzie do nagrody?

KLIN. Pociesznie się pytasz; któżby ci bowiem odpowiedział na to, jak gdyby poznać się mógł kiedy na rzeczy, zanim usłyszał ją i na własne uszy przeświadczył się o tém o co chodziło szczególnym zapaśnikiem?

ATHEN. Cóż zatém? czyliż chcecie, abym wam ja dał tę pocieszna odpowiedź?

KLIN. Ciekawi jesteśmy.

ATHEN. Jeżeli tedy drobniuteńkie sądzić będą chłopięta, przyznają pierwszeństwo kuglarzowi, nie prawdaż?

KLIN. Czemu nie?

ATHEN. Jeżeli zaś większe chłopcy, przedstawiczkowi komedji; tragedją znów wykształcone niewiasty i rozkwitujące młodzieniaszki, a może i tłum ogółu w pierwszym rzędzie umieszczają.

KLIN. Może.

ATHEN. Rhapsodę atoli wybornie Iliadę, Odysseją, lub ustęp jaki z Heziodowych rytmów recytującego, my pewnie starzy, z największą przyjemnością wysłuchawszy, przeważnie zwyciężkim osądzimy. Któryż więc teraz rzeczywistym będzie zwycięzcą? Wszak to najbliższe pytanie? nie prawdaż?

KLIN. Tak.

ATHEN. Widna, jako i mnie i wam powiedzieć koniecznie wypada, że będą nimi ci których nasi rówiennicy wieku słusznie za zwycięzców uznają. Nasze bowiem doświadczenie, pomiędzy dopiero co wymienionymi, we wszystkich miastach i wszędzie za najprzedniejsze pewnie uchodzi.

KLIN. Niezawodnie.

ATHEN. Toż przyzwalam i ja na tyle tłumowi, że muzykę rozkoszą mierzyć należy, ale przecież nie pierwszych lepszych, lecz że pono to Muza najpiękniejsza, która najwybrańszych a dostatecznie wykształconych zachwyca, mianowicie która jednego cnotą i wychowaniem odznaczającego się unosi.

Dla tego zaś mówimy, że potrzebują cnoty spraw tych sędziowie, ponieważ należy im udzielnicyć i w reszcie jój jeszcze, w mądrości i w odwadze. Ani bowiem od teatru biorącemu naukę sądy wydawać wypada rozjemcy co prawdziwym być pragnie, głuszonemu zgiełkiem tłuszczy i własnem prostactwem, ani téż znowu posiadającemu znajomość rzeczy ale przez nie-mężkość i bojaźliwość temi samemi usty, któremi pomocy bogów przyzywał zabierając się do rozjemstwa, kłamliwy teraz objawiającemu wyrok w niedołęstwie ducha. Gdyż nie jako uczeń, lecz jako nauczyciel raczój widzów, jak i słuszną, zasiada miejsce swe sędzia, i jako mający czoło stawić podającym rozkosz w sposób ni przystojny ni przynależny widzom. Dozwalało to <sup>1)</sup> przecież starożytne a helleńskie prawo; jako sycylijskie i italskie teraz prawo tłumowi widzów poruczając sądy i zwyciężę naznaczając przez podnoszenie rąk, popsuło samychże poetów (wedle upodobania bo sędziów swych które skażone jest, tworzą oni, tak iż widzowie sami swymi są kształcicielami), lecz zepsowało także przyjemności samegoż teatru; gdy bowiem potrzeba, ażeby lepsze coraz od własnych obyczajów słysząc wzory, uczciwszą coraz rozkosz z tego czerpali, teraz im z własnej przyczyny całkiem na opak wypada. Ale czegoż nas ten dopełniony teraz wywód pouczyć pragnie? Rozważcie, czy nie tego?

KLIN. Czegoż to?

ATHEN. Zdaje mi się po trzeci czy po czwarty raz rozmowa do tego samego punktu powracać kołem, iż oto wykształcenie jest ciągnieniem i powodzeniem dzieci podług przepisu prawem za przyzwoity uznanego, a który przez naj-pocziwszych i najstarszych doświadczeniem za rzeczywiście przyzwoity, zgodnie osądzony został. Ażeby tedy dusza dzie-

<sup>1)</sup> aby się przeciwieć poetom zdrożną rozkosz podającym

cka nie przywykała przeciwnie prawu i jego poradzom, cieszyć się i zasmucać, ale powodowała się w radości i cierpieniu temi samemi pobudkami co starzec; dla tych powodów te, które śpiewami zowiemy, rzeczywistemi przyśpiewkami (zarzeczeniami) dla dusz okazują się teraz, ku spóśredniczeniu téj zgody (sił duchowych) o której mówimy z głębokim rozmysłem ułożone; ponieważ przecię dusze młodych nie zdolne są poddawać się poważnemu zastanowieniu, igraszkami i pieśniami oneż zwane są i jako takie stósowane (praktykowane), jako chorym i niedomagającym ciałom w pewnych słodkich pokarmach i napojach użyteczną strawę po-  
 660 dawać usiłują ci którym to na pieczy, szkodliwą zaś w odradźliwych, ażeby tamtę chętnie przyjmowały, tę zaś nienawidzieć jak należy nawykały. Tak samo prawy ustawodawca poetę przekonaniem, lub jeżeli nie przeświadczy i przymusem przyniewalać będzie, ażeby wizerunki roztropnych, walecznych, zgoła zacnych ludzi przedstawiał i rytmami i zgododźwiewkami, i tworzył pieśni, jakie tworzyć przynależły.

KLIN. Na Zeusa, tak że ci to, gościu, teraz po innych miastach tworzyć zdają się poeci? Ja bowiem, o ile uważać mógłęm, wyjąwszy nas i Lakedaemończyków, tego co wymieniłeś nigdzie w życiu zastósowanem nie widziałem, lecz nowe wciąż jakieś zmiany około tańców i całej innej muzyki, i to nie przez prawa zaprowadzane, ale przez jakieś nieporządne rozkosze, którym daleko od tego, aby były takimi i tak usposobionemi, jak to o egypskich tłumaczysz, ale owszem które nigdy temi samemi nie pozostają.

ATHEN. Wyśmienicie, o Kliniaszu! Jeżeli zaś wydałem ci się twierdzić, że to, o czém mówisz, dzisiaj się dzieje, nie dziwię się, gdy nie jasnem wypowiedzeniem tego co myślę, zawiniłem i na zarzut zasłużyłem. Toż co dopiero chcę aby się działo w muzyce, to podobno tak wyraziłem, iż ci się

wydałem twierdzącym, jakoby już istniało. Karcieć bowiem nieuleczone poczynania a już daleko zapędzone w błędzie, bynajmniej nie jest miłą rzeczą, jakkolwiek niekiedy konieczną. Skoro jednak na jedno się obaj zgadzamy, nuże powiedz mi, czyż bardziej dzieją się te rzeczy u was i tych tutaj (Kreteńczyków), niżeli u innych Greków?

KLIN. Czemu nie?

ATHEŃ. Jakże zaś, gdyby się i u innych tak działy? ażaliżbyśmy wtedy powiedzieli, że piękniej się tak dzieją, niżeli jak się teraz dzieją?

KLIN. O wieleby, jeżeli się nie mylę, lepiej przecież było, gdyby działo się jako u tychtu, u nas i nadto, jako teraz dopiero wymieniłeś że być powinno.

ATHEŃ. Nuże, zbierzmy w treść na cośmy zgodzili się. Czyż co u was w wychowaniu i całej muzyce głosi się, tém jest? Poetów zniewalacie wypowiadać, że prawy człowiek jako roztropny i sprawiedliwy, szczęśliwym jest i błogosławionym, czy to on wielki i mocny, czy drobny i wątły, czy w bogactwa opływa czy biedny; a jeżeli płuży dostatkami większemi niż Kinyras lub Midas, jest zaś niesprawiedliwym, nędznikiem jest i w ucisku żywot pędzi. *Ani wspomniałbym, mówi do was poeta,<sup>1)</sup> jeżeli jak przynależy prawi, ani godnym wzmianki poczytałbym męża, który wszystkiego co za piękne uchodzi nie pełni z sprawiedliwością i posiada jako własność; który do wrogów pożądałby zbliżyć się, lecz niesprawiedliwym będąc, ani odważy się patrzeć na rzeź krwią broczącą, ani przemoże thrackiego Boreasza, ani żadne inne z owych tak zwanych dóbr nigdy mu nie dostaje się w udziale.* Dobra bowiem przez rzesze wysławiane, nie właściwie za takie uchodzą. Toż mówią popolicie, że najprzedniejszym jest

<sup>1)</sup> Tyrtaeos

najprzód zdrowie, następnie uroda, potrzebie bogactwo. Ty-  
 siące nadto innych dóbr wyliczają; tak wzrok, słuch bystry  
 i posiadanie wszystkich do zmysłów odnoszących się przy-  
 miotów, nadto, poczynanie na władztwie jednodziercem co-  
 kolwiek zapomyśli tyran, i nakoniec że kresem wszelkiej  
 błogości jest odzierzawszy to wszystko, nieśmiertelnym zostać  
 jak najprędzej. Wy zaś i ja podobno powiadamy, że wszyst-  
 kie te dary dla sprawiedliwych i pobożnych mężów najprze-  
 dniejszymi są właściami, lecz dla niesprawiedliwych wszystkie  
 bez wyjątku najgorszymi, począwszy od zdrowia. To też  
 i wzrok ów i słuch i czucie i zgoła żywot, największem nie-  
 szczęściem są dla żyjącego przez wszelki czas nieśmiertelnym  
 i posiadającego wszystkie owe wyliczone dobra *prócz* spr-  
 awiedliwości i zupełnej cnoty, mniejszem (niezczęściem) jedy-  
 nie, jeżeli jak najkrótsze pasmo dni takowy przewidzie.  
 A zatém głosić te prawdy, które oznaczyłem, poetów u siebie  
 przekonaniem i musem zniewalać będziecie, mniemam, i nadto  
 tymże prawdom odpowiednie rytmy i harmonje nadając tak  
 wychowywać wasze dzieci. Nie prawdaż? Obaczcie. Ja bo-  
 wiem jasnymi słowy wyrażam, jako to co za złe uchodzi,  
 dobrem jest dla niesprawiedliwych, ale złem dla prawych, co  
 zaś dobrem jest dla sprawiedliwych, prawdziwym jest dla nich  
 dobrem, a dla złych złem takimże. Jako tedy zapytałem,  
 czyż zgadzamy się na to ze sobą, czy jak?

KLIN. Na jedne rzeczy, zdaje mi się jakoś; na drugie  
 jednak, w żaden sposób.

ATHEN. Gdyby więc posiadał zdrowie, bogactwo, nieusta-  
 jące rządy władzcy, i jeszcze dodam wam odznaczającą się  
 siłę i odwagę powraz z nieśmiertelnością, i gdyby nań żadne  
 z tak zwanych nieszczęć nie przypadło; lecz gdyby tylko  
 nieprawość i rozwiozłość dzierżał w sobie, o tym tak żyją-

cym nie przekonywam was, żeby nie żył szczęśliwie, lecz nędznikiem był jawnym?

KLIN. Jak najprawdziwsze jest twoje zdanie.

ATHEŃ. Dobrze, cóż jest co za tém nam wypowiedzieć należy? Toż znowu waleczny, silny, urodziwy, bogaty i czynić mogący cokolwiek pożąda przez całe życie, nie zdajesz 662  
wam się, skoro niesprawiedliwym jest i rozwiozłym, że koniecznie brzydko spędza żywot? albo na to już pono przyzwolicie, że brzydko?

KLIN. Zupełnie.

ATHEŃ. Jakże zaś? czy także, że źle? (żyć będzie).

KLIN. To już nie porówno.

ATHEŃ. Jakże przecię jeszcze? czy tudzież, że bez przyjemności i bez korzyści dla siebie?

KLIN. I zkądżebyśmy aż to przyznać mieli?

ATHEŃ. Jak? oto przyjaciele, gdyby nam, zdaje się, Bóg jaki zgodność myśli zdarzył, ponieważ teraz wnet oddalamy się niemi od siebie. Muie bowiem te następstwa tak koniecznymi okazują się, o Kliniaszu drogi, jak nawet Kreta jako wyspa nie równie jasno; i gdybym był prawodawcą, tym sposobem starałbym się zmuszać odzywać się poetów i wszystkich w mieście, a karę, lecz bodaj nie największą stanowiłbym, gdyby kto w kraju dał się z tém słyszeć, że są pewni ludzie nieprawi wprawdzie, lecz przyjemnie wiek swój spędzający, albo że co innego są rzeczy korzyść i zysk przynoszące, a co innego inne sprawiedliwsze; i tak wiele innych jeszcze zdań i zasad odmiennych od teraz przez Kreteńczyków i Lakedaemonów, jak się zdaje, tudzież innych ludzi głoszonych, przeświadczałbym obwieszczać obywatelów moich. Bo powiedzcież przez Zeusa i Apollona, o najlepsi z mężów! gdybyśmy zapytali tychże bogów, którzy wam prawa nadali, samych: ażaliż najsprawiedliwszy żywot jest najstodszym, czy

téż dwa są pewne żywoty, z których jednym jest ów najprzyjemniejszy, najsprawiedliwszym zaś drugi? Gdyby zaś przytwierdzili, że dwa; zapytywalibyśmy ich pewnie znowu, gdybyśmy jak przynależy ich badali, których z dwojga tym żywotom się oddających szczęśliwszymi mienić wypada: czy owych najsprawiedliwszy, czy owych najśłodszy wiodących? Gdyby tedy odpowiedzieli, że są nimi oni najśłodszy prowadzący, uderzającą byłaby ich mowa. Pragnę ja wszakże nie do bogów odniesionemi mieć podobne zapytania, ale do ojców i prawodawców raczój, zatém niechaj mi uprzednie zagadnienia do ojca i prawodawcy zwrócić się godzi, a tenże niechaj orzeknie, jako zażywający najśłodszego bytu najbłogosławieńszym jest. Po téj odpowiedzi, takbym się dalej odezwał. Ojczy najdroższy! ażaliż nie pragnąłeś abym żył jak najszczęśliwiej? alic nie przestawałeś upominać mię, ażebym żył wraz jak najsprawiedliwiej. Tak przecię stanowiący czyto prawodawca czy ojciec niedorzecznym, mniemam, i w kłopotcie okazałby się, jak pogodzić z własnem przekonaniem swoje nauki; gdyby zaś znowu żywot najsprawiedliwszy objawiał być najszczęśliwszym, poszukiwałby wraz, sądzę, każdy słuchający, co to za dobro i piękno w nim znajdujące się a nad

663 rozkoszą przemagające wychwała prawo. Jakież to dobro, oddzielone od rozkoszy, przypaść może sprawiedliwemu? nuże, sława i uwielbienie od ludzi i bogów, ażaliż jest wprawdzie dobrem i pięknem, lecz bez przyjemności, niesława zaś przeciwnie? Bynajmniej, kochany prawodawco; odpowiemy. Ależ nie krzywdzić nikogo i nie być od nikogo krzywdzonym, ażaliż to nieprzyjemnem wprawdzie, lecz dobrem lub pięknem, teraz zaś słodką wprawdzie, ale podłą i złą?

KLIN. A jakże?

ATHEN. A więc mowa nie rozróżniająca pomiędzy sobą przyjemnego, sprawiedliwego, dobrego i nadobnego, nakłania,



jeżeli nie do czego więcej, to do tego przynajmniej, aby ktoś pożądał wieść żywot pobożny i sprawiedliwy, tak iż dla prawodawcy najpodlejszem i najprzeciwniejszem z rozumowań jest to, które utrzymuje że jest inaczej; nikt bowiem nie chciałby dobrowolnie zgodzić się na czynienie tego, czemu nie towarzyszy więcej radości jak smutku. Atoli obłąd oczu zdarza zgoła wszystkim, a więc i dzieciom to co z daleka przedstawia się wzrokowi. Prawodawca zaś mniemanie nasze na opak temu postawi, jeżeli odejmie ciemność, i przekonywać będzie jakokolwiek obyczajami, pochwałami i napomnieniami, że w cieniobrazie przedstawia się prawe i nieprawe, nieprawe jako odpornie sprawiedliwemu jawiące się, z niesprawiedliwej i zły duszy widziane jako przyjemne, prawe zaś w towarzystwie największych przykrości, lecz z łona sprawiedliwego uglądane, całkiem na odwrot wszystko to po obóh stronach pokazuje się.

KLIN. Zdaje się.

ATHEŃ. Atoli prawdę tego rozsądu, któraż walniejszą być powiemy? czy wyjawionego przez duszę podlejszą, czy przez lepszą?

KLIN. Koniecznie pono prawdę przedniejszej.

ATHEŃ. Koniecznością tedy wraz jest, ażeby żywot nieprawy nie tylko podlejszym był i niegodziwszym, ale nadto rzeczywiście większym przykrościom podległy niżeli żywot sprawiedliwego i pobożnego.

KLIN. Zdaje się to podług obecnego wywodu, przyjaciele.

ATHEŃ. Więc prawodawca, na cokolwiek przydatny, choćby to i nie było tak jako teraz ustanowił nasz wywód, gdyby na jakiekolwiek kłamstwo w dobrym celu odważył się w obliczu młodych, czyż zdobyłby się na użyteczniejsze nad to

zinyślenie, któreby nie gwałtem, ale własnym popędem owszem zniewalało do pełnienia sprawiedliwości?

KLIN. Piękną rzeczą jest prawda, o gościu, i bezpieczną; nie łatwo jednak, zdaje się zaiste, przekonać o tém.

ATHEN. Mniejsza; jednakowoż opowieść Sidończyka owego łatwo znalazła wiarę, jakkolwiek tak dziwna, i tysiące innych.

KLIN. Jakichże?

ATHEN. Owi naprzykład ciężkozbrojni z rozsianych zębów wyrosli. Wszakże to walną jest dla prawodawcy wskazówką możebności przekonania dusz młodych o tém o czém-  
664 kolwiek je przekonać kusi się, tak iż nic innego mu przy badaniu wyszukiwać nie należy nad to, co wdrożywszy umysłom, największegoby dobra przyczynił Miastu, ze względu zaś na to wszelkich przemysłów chwycić się winien, jakimby sposobem takie całe wspólne zamieszkanie ludzi o takich jak te prawdach jedne i te same jak najwięcej być może przekonania wygłaszało niezmiennie przez cały żywot w pieśniach, opowiadaniach i rozmowach. Jeżeli zaś na innéj drodze jak na téj zdaje się to podobném do osiągnięcia, nic nie wadzi naprzeciw temu podysputować.

KLIN. Nie zdaje mi się, aby który z nas zdołał o tém przeciwne stawić zdanie.

ATHEN. A więc co za tém następuje, moją już sprawą podobno wypowiadać. Twierdzę tedy że obowiązkiem jest wszystkich orszaków zawodowych których trzy stanowimy przynućać jakby zamówieniami rozwijającym się dopiero, delikatnym duszom młodych, wygłaszając im wszystkie inne piękności owe, któreśmy przebiegali i może jeszcze przebiegać będziemy, a główną tychże treścią niech to będzie: *zwia-  
stując, że ten sam żywot za najslodszy i najlepszy zarazem uznawają bogowie, jak najprawdziwiej wyrażać się będziemy i oraz łacniej przekonywać potrafić tych których potrzeba,*

*niżeli gdybyśmy inaczej jako w uaukach naszych odzywali się do nich.*

KLIN. Wypada przyzwolić na to co mówisz.

ATHEŃ. Najprzód tedy chłopiąt orszak Muzom poświęcony najwłaściwiej występować nam będzie do śpiewania takich prawd z wszelkiem przejęciem i dla całego Miasta; następnie złożony z młodzieńców aż do lat trzydziestu, wezwawszy Paeana (Apollona) na świadka ogłoszeń swych o prawdzie, błagać go będzie ażeby okazał się przychylnym młodzi i wdrażał jęj przeświadczenie się o tężże. Nareszcie stanąć jeszcze powinni w trzecim zawodzie do pieśni, nad trzydzieści do sześciudziesiąt lat liczący; którzy zaś po tych następują, nie zdolni bowiem oni już zawodzić pieśni, jako zwiastunowie powieściowi tychże samych obyczajów, boskim zasłuchem natchnieni, niechaj ostateczne zabierają miejsce.

KLIN. O jakichże to przecież mówisz, gościu, pewnych tych trzech orszakach zawodowych? Nie rozumiemy bowiem dość dobrze, co to chcesz powiedzieć ze względu na nie.

ATHEŃ. A przecież dla *nichto* większa część uprzednich uwag wypowiedzianą była.

KLIN. I teraz jeszcze nie pojęliśmy, więc jeszcze chciej dokładniej się wysławić.

ATHEŃ. Mówiliśmy, jeżeli sobie przypominacie, w początkach mowy niniejszej, że przyrodzenie wszystkich młodych na wskroś ogniem przenikłe będąc (*διάρυτος*), nie zdolne zachować pokoju ni ciałem ni głosem, lecz odzywa się bez przestanku niesforne lub skacze; dalej że zmysłu porządku w tém obojgu (głosie i ruchach ciała) żadna istota żyjąca nie uczuwa, ale że tenże wyłączną jest własnością ludzkiej 665 natury; toż porządkowi znowu ruchu na imie *rytm*, a sforności głosu, wysokiego i niskiego miarkujących się stósownie, miano *harmonji* (zgododźwięku) nadaje się, *tańcem* nareszcie

*zawodowym* oboje razem się zowie. Bogowie, powiedzieliśmy następnie, ulitowawszy się nad nami, za współtaneczników i współzawodników przydali nam Apollona i Muzy, i nadto trzeciego jeszcze tutaj wymieniliśmy, jeżeli pamiętacie, Dionyza.

KLIN. Jakżebyśmy nie pamiętali?

ATHEŃ. Otóż o orszakach Apollona i Muz przegadało się, pozostaje trzeci orszak Dionyza, o którym konieczna nam jeszcze rozwieść się szczegółowo.

KLIN. Jakżeż tedy? mów. Nader bo pociesznym, tak na razie słyszącemu, wydaćby się mógł orszak Dionyza, jeżeli oto nad trzydzieści lat do sześćdziesiąt liczący w nim tańczyć będą.

ATHEŃ. Jak najprawdziwiej zaiste uważasz. Jakoż wyszczerzenia sprawa ta, mniemam, pożąda wykazującego, jak to z rozumem zgodnie urządzone, dźać się może.

KLIN. Nie inaczej.

ATHEŃ. Nasamprzód, czyliż zgoda pomiędzy nami na poprzednie wyniki?

KLIN. Względem czego?

ATHEŃ. Że powinien wszelki mąż i chłopię, wolny i niewolnik, niewiastą i mężczyzna, a całemu Miastu całe Miasto samo sobie nie ustawać przynućać tych rzeczy, któreśmy wyszczególniali, nieco zawsze przemienianych i zgoła przedstawiających różnaitość, ażeby nienasyconosc pewna pieśni powstawała w nucących i rozkosz.

KLIN. Jakżeż się nie zgodzić, że to tak dźać się powinno?

ATHEŃ. Kędyż to przecię owa *najlepsza* część <sup>1)</sup> Miasta z powodu sędziwego wieku i mądrości najwrażej ze wszystkich w Mieście przokonywać zdolna, śpiewając najpiękniejsze

<sup>1)</sup> najstarsi obywatele

rzeczy, największych dóbr nam przyczyniać będzie? albo to tak pozostawim bez opieki płocho, co stanowi najwalnniejszą potęgę najnadobniejszych i najużyteczniejszych śpiewów?

KLIN. Ależ niepodobna opuszczać tego, jak obecne dowodzenie wskazuje.

ATHEŃ. Jakżeż to więc przyzwolicie działałoby się? Obaczcie, czy nie tak.

KLIN. Jakżeż to?

ATHEŃ. Wszelki podobno zapędzony w lata, odrazą do pieśni przepełniony, i nie rad tój zabawie oddaje się, i gdy go konieczność do niej zniewała, wstydzi się jój raczej o tyle więcej, o ile wyżej posunięty jest w wieku i roztropności. Czy nie jest tak?

KLIN. Zupełnie.

ATHEŃ. A zatem w teatrze i w pośrodku rozmaitych ludzi stawać w prostej postawie i wyśpiewywać, jeszcze bardziejby się wstydził. A gdyby jeszcze takowi sędziwce, jako owe o zwyciężkie wieńce do walki występujące orszaki, ćwiczeniem głosu wychudłe i wygłodniałe, przymuszani byli śpiewać, tedy bez najmniejszej przyjemności i sromem okryci nuć, niechętnym duchem dopełnialiby tego.

KLIN. Najzupełniejsze konieczności wyłuszczasz.

666

ATHEŃ. Jakżeż ich tedy zaochocać będziemy; jakżeż ich zagrzejemy do pieśni? Czyliż najprzód nie zawarujemy ustawami, ażeby chłopcy aż do lat ośmnastu zgoła nie kosztowali wina, nauczając, że nie należy lać ognia na ogień tak w ciało jak w duszę ich, zanim brać się nie złączą do podejmowania znojów, a czynić to będziemy lękając się szalonego usposobienia młodzie; czyż zatem nie dozwolimy skromnego używania wina aż do lat trzydziestu, od pijaństwa zaś i zalewania się tym trunkiem najściślej powstrzymywać będziemy młodzie; kto nareszcie wstąpi w rok czterdziesty

temu wolno już będzie pogodowawszy na spólnej uczcie, przyzywać tak innych bogów jako szczególnie Dionyza do ofiar przez starców składanych oraz do igraszki, którą ludziom ku uldze naprzeciw przykrościom starości darował bóg ten w lekarstwie wina, tak iż odmładzamy się jego dzielnością, zapominamy o troskach a zdrętwiały obyczaj duszy łagodniejąc, jak żelazo w ogień włożone, taki powolniejszym kształceniu się staje? Najprzód tedy tak usposobiony ażaliż nie będzie pożądał ochotniej, a mniej się sromając, nie w gronie bardzo liczném, lecz w pomiernem kole, i nie wśród obcych, lecz w pośród przyjaciół, i śpiewać i co wielokroć wyrzekliśmy, przyśpiewywać?

KLIN. I wielceż.

ATHEŃ. Do podbudzenia zatém ich, aby społem z nami brali się do pieśni, ten sposób nie całkiem pono nieprzyzwoity będzie.

KLIN. Bynajmniej.

ATHEŃ. Lecz z jakiegoż głosu lub *jakaż Muzę* śpiewać będą ci mężowie? albo jawna, że należy wybierać im odpowiednią sobie?

KLIN. Czemu nie?

ATHEŃ. Któraż tedy przystoi boskim mężom? czy może Muza orszaków zawodowych?

KLIN. To jest my, przyjacielu gościnnie, i ci tutaj nie potraflibyśmy inną zawodzić pieśni nad tę którejśmy w orszakach chórycznych wyuczuli się, przywykliśmy bo do tego.

ATHEŃ. Słusznie, gdyż w istocie nie dostał wam się w podzielu śpiew najnadobniejszy. Obozową bo wy rzeczpospolitą dzierzycie raczej, jak zamieszkałych w obrębie miast mieszkańców, więc jakby żrebce gromadnie w stadzie pasące się, wychowujecie waszą młodzież; a żaden z was swojego odjąwszy od współkarmiących się, a wielce zdziczałego i rzu-

cającego się, nie oddaje pod pieczę masztalerzowi z osobna, ni kształci go głaskaniem i oswajaniem i otaczaniem wszystkimi wychowaniu dzieci przynależnemi starannościami, przez coby nie tylko wyborym żołnierzem stał się ale i społecznością i miastami zawiadować uzdolnił się; o którym to 667 powiedzieliśmy na początku że większym byłby wojownikiem od owych zapasników Tyrtaeosa, lecz któryby w czwartym a nie w pierwszym rzędzie cnoty umieszczał wartość męstwa zawsze i wszędzie, tak dla prywatnych jak dla Miasta całego.

KLIN. Nie wiem, gościu, jak to znowu ustawodawców naszych poniżasz.

ATHEN. Bynajmniej, gościu, w tej myśli ja to czynię, jeżeli rzeczywiście uczyniłem; lecz dokąd nas tok mowy wiedzie, tam postępujmy, jeżeli zezwalacie. Jeżeli bowiem mamy Muzę piękniejszą od owęj w orszakach i w teatrach wszystkim przystępnych, starajmy się oddać ją tym, o których twierdzimy że wstydzą się tamtęj, a poszukują towarzystwa najpiękniejszėj.

KLIN. I owszem.

ATHEN. Ażaliż nie to przedewszystkiem znajdować się powinno w każdej rzeczy, do której przywiązany jest wdzięk pewien, ażeby albo ten przymiot sam właśnie był jej najcenniejszą własnością, albo pewna właściwość (*ἰσοθότης przynależność*) albo po trzecie korzyść? Mówię naprzykład: do jedzenia, picia i całego rodzaju pokarmów przywiązany jest wdzięk, który przyjemnością (rozkoszą) nazywamy; co zaś właściwością i korzyścią zowiemy, a co zowiemy zdrowiem z podawanych nam potraw zdarzaniem każdorazowo, to jest w nich właśnie tém, co najwłaściwsze.

KLIN. Niezawodnie.

ATHEN. I takóž mówimy, iż nauce towarzyszy pod wzglę-

dem wdzięku rozkosz, co do właściwości zaś i korzyści, to jest niemi dobrze i nadobnie dopełniająca ją prawda.

KLIN. Jest tak.

ATHEŃ. Jakże zaś w udziaływaniu podobieństw, do czego należą wszystkie sztuki naśladownicze; ażaliż, jeżeli tego dokonywają one że się rozkosz do nich przyłącza jako towarzyszka, nie należy tego jak najsprawiedliwiej wdziękiem nazywać?

KLIN. Tak jest.

ATHEŃ. Właściwość zaś w tych dziełach, biorąc rzecz ogółowo, równy wymiar raczêj ilości i jakości sprawia, a nie rozkosz.

KLIN. Wybornie.

ATHEŃ. A więc podobno rozkoszą to jedynie przyzwoicie mierzyć (sądzić) można, co w dokonanym objawie swoim ani pewnej korzyści ani prawdy ani podobieństwa lecz ani także znowu szkody nie przedstawia, ale dla tego wyłącznego przymiotu innym rzeczom ubocznie tylko towarzyszącego byt bierze, to jest dla wdzięku, który też najnadobniej przystoi rozkoszą przezywać, kiedy żadna z tamtych przyległości z nią się nie łączy?

KLIN. Bezszkodliwą mienisz rozkosz tylko.

ATHEŃ. Tak jest, i igraszką ją takóŜ wtenczas być powiadam, kiedy ani szkody ani korzyści żadnej uwagi lub wspomnienia godnej nie nadarza.

KLIN. Jak najśluszniej.

ATHEŃ. Ażaliż przecię, podług tego co się dopiero powiedziało, nie oświadczemy, że całej sztuki naśladowniczej nie przystoi bynajmniej rozsądzać miarą rozkoszy i nieprawnego wdziwego mniemania, i tak samo wszelkiej równości (ciałowej)? nie dla tego bowiem, czy się komu tak zdaje lub czy się ktoś cieszy czem, równie równem ani téŜ dla tego, wy-



miarowe wymiarowém będzie podobno całkiem, ale przede-  
wszystkiem dla prawdy swojej, bynajmniej zaś dla jakiegokol-  
wiek innéj przyczyny.

KLIN. Najzupełniej.

ATHEN. Owoż wszelką muzykę, sztuką przypodobniającą  
podobno i naśladowującą zowiemy?

KLIN. Czemu nie?

ATHEN. Jak najmniej tedy, kiedy ktoś utrzymuje że mu-  
zykę rozkoszą rozsądzać należy, zdanie to przyjmować po-  
winniśmy, i jak najmniej za tąże, gdyby się i gdzie znacho-  
dziła, ubiegać się wypada jako za rzeczą pożądaną, ale za  
ową jedynie podobieństwa piękna odbijającą.

KLIN. Jak najprawdziwiej.

ATHEN. Toż i tym tutaj najpiękniejszego śpiewu i Muzy  
poszukującym śledzić należy, jak się zdaje, *nie* tego który  
słodkim, ale tego który prawym jest. Naśladowania bowiem,  
jak stanowimy, to właściwością jest (prawym sposobem), jeżeli  
przedmiot naśladowany tak dopełnionym zostaje, jakim był  
co do ilości (objętości) i jakości swojej.

KLIN. Czemu bo nie byłoby tak?

ATHEN. Owoż każdy to przyzna pewnie o muzyce, że  
wszelkie w niej utwory są naśladowaniem i obrazowaniem.  
I na tożby nie mieli zgodzić się i przewszyscy poeci, słu-  
chacze i aktorowie?

KLIN. I bardzo.

ATHEN. Toż potrzeba w każdym z utworów, jak się  
zdaje, rozpoznać *czém on jest* temu, co nie ma w nim po-  
błądzić. Albowiem nie znający jego istoty, do czego zmie-  
rza i czego po prawdzie jest upodobnieniem, z trudnością

podobno właściwość zamiaru albol i téż uchybienie onegoż rozpozna.

KLIN. Z trudnością, bo i jakżeż inaczej?

ATHEŃ. Nie rozpoznający zaś tego co właściwe tutaj, ażaliż kiedykolwiek zdolnym będzie dopatrzeć, co w tém dobre a co złe? Ale wyrażam się nie bardzo jasno, *tak* raczej wyraźniej to oznaczy się.

KLIN. Jak? mówisz.

ATHEŃ. Otóż są dla wzroku naszego tysiączne przypodobnienia.

KLIN. Owszem.

ATHEŃ. Cóż więc? gdyby ktoś i tutaj nie znał żadnego z ciał naśladowanych, czyliżby potrafił kiedy rozpoznać które jak należy udziałane zostało? Mam zaś na myśli coś takiego, jak naprzykład wymiary ciała i pojedynczych części jego położenia jeżeli je ma, ile ich jest, jakie przy jakich z nichże umieszczone przyzwoity układ otrzymały, nadto barwy i postawy, albo czy wszystko to w nieporządku pomieszane zostało. Czyliż zdaje się podobném ażeby to ktoś zdołał rozpoznać zgoła nie wiedzący, jakim jest sam żywotwór naśladowany? (naśladowaniu poddany).

KLIN. I jakżeż?

ATHEŃ. Jakże dalej? Jeżeli wiemy że przedmiot malowany lub rzeźbiony jest człowiek, i tenże wszystkie części swoje i barwy oraz i układy otrzymał od sztuki, czyż nie 669 jest konieczną zatém dla znawcy i to natychmiast umieć rozpoznać, czy wizerunek jest pięknym lub w czémkolwiek nie odpowiadającym piękności?

KLIN. Wszyscy natenczas, że tak powiem, gościu, piękne żywotwory rozpoznawać potrafilibyśmy.

ATHEN. Bardzo trafnie uważasz. Czyliż tedy w każdym wizerunku, tak w malarstwie jako w muzyce jako wszędzie, zamierzającemu umiejętnym być sędzią, nie to *troje* posiadać należy, i wiedzieć najprzód: *co to jest* co naśladowane zostało? następnie: *jak właściwie* naśladować to należało? nareszcie po trzecie: *jak dobrze* udziałanym być winien jakikolwiek bądź wizerunek czy to *wyrażeniem słowowem*, czy *melodjami*, czy *rytmami*?

KLIN. Zdaje się przynajmniej.

ATHEN. Nie zrażajmy się tedy wypowiedzeniem trudności w muzyce znachodzących się. Gdy bowiem sławią muzyki przedstawienia więcej jak wszystkie inne obrazowania, pożąda też ona większej niż wszystkie inne sztuki obrazowe, ostrożności w poczynaniu swoim. I uchybiający tu bowiem sam bardzo wysoko szkodzi, złe obyczaje ukochawszy, i najtrudniejszą jest oraz dostrzegać tego z powodu, iż twórcy (ludzy) niższymi <sup>1)</sup> są od samych Muz boskich natchnień zwiastunami. Ponieważ tamte nie uchybiłyby nigdy o tyle, ażeby słowom mężczyzn nadawały barwę i melodją niewiast, i żeby takóŜ melodją i ruchy ciał wolnych naśladowując, rytmy niewolników i służących do nich stósowały, ani téŜ aby rytmy i układ swobodny przedstawiając, melodją lub mowę przeciwną rytmom dobierały; nadto jeszcze głosów zwierząt, ludzi, narzędzi i wszelkich szelestów nigdyby one w jedną gromadę nie zbijały, aby tém jedną całość naśladować. Twórcy zaś ludzcy mnogo takie rzeczy splatając ze sobą i miesząc je pospołu bezrozumnie, śmiech podobno budzić będą tych wszystkich, o których Orfeusz powiada, że *im się dostała w podzielu doba zachwyty*; nie tylko ci bowiem to wszystko tak pomię-

<sup>1)</sup> Ten przytyk stósował Platon, zdaje się, głównie do poetów dramatycznych, których pod ów czas sztuka już chyliła się do upadku.

szane widzą, ale jeszcze rozrywają to poeci, rytm i układy bez melodji pozostawiając, a gołą mowę pod miary wciskając, to znów melodją i rytm ze słów obierając, gołym brzękiem cytry i fletów się tylko obywając, w których to nader trudno pozbawiony mowy rytm i harmonją tak rozpoznawać, żeby wyrozumieć, czego one chcą i co przedstawiają z owych 670 godnych naśladowania udawań. Otóż przyjąć konieczną jest, że przepełne jest wszelakiego prostactwa takowe wszystko, cokolwiek nader mocno miłuje się w taktach porywczych, niezgrabności i dźwiękach dzikich, tak iż posługuje się fletnią i cytarą, poza pożądanym ich zakresem tańca i pieśni; używanie zaś tego obojga gołe, wydwarzeniem podobno jest niemuzyczném i kuglarstwem. To tedy na takich podstawach opiera się; my zaś nie rozważamy, do czego nam *nie* powinni posługiwać się Muzami już trzydziestoletni i posunięci poza pięćdziesiątki, *ale* raczej, do czego powinni. To wszakże z uprzednich wyłuszczeń zdaje mi się wykazywać już wywód o Muzie tanecznój, iżże potrzeba, ażeby lepiej wykształconymi byli ci pięćdziesięcioletni, którym z nich śpiewać przypada. Rytmu bowiem i harmonje czuć i znać im dokładnie, nieodzowną jest rzeczą; albo jakżeż kto rozpozna właściwość melodji i ichże zgodę lub niezgodę z Doryjską harmonją i rytmem, który poeta do niej słusznie lub nie słusznie przyczepił?

KLIN. Widoczna, że w żaden sposób.

ATHEN. Śmieszna bowiem jest wielka tłuszcza, rozumiejąca znać dostatecznie, co przyzwoicie uharmonizowane i wyrytmowane a co nie tak, dla tego że wielu z pomiędzy niej przyniewoleni zostali rutyną przyspiewywać i kroczyć podług taktu; że przecież to czynią nie znając istoty poszczególnych spraw tych, tego nie pojmują. Tymczasem me-

lodya przyzwoite swe własności odzierżająca, jest jaką być powinna; nie mająca swych przynależności, chybiona.

KLIN. Jak najkonieczniejsz.

ATHEN. Jakżeż więc ten co nawet nie wie czego ona do swego składu wymaga, czyliż on potrafi rozpoznawać w którejkolwiek melodji, jak ona to, co w niej wymieniliśmy, właściwie posiada?

KLIN. Jakiż do tego środek dla niego?

ATHEN. To więc, jak się zdaje, znajdujemy teraz, że śpiewakom naszym, których obecnie powołujemy i z własnego popędu w pewien sposób przyniewalamy nucić, do tego stopnia wyćwiczać się jest koniecznością, ażeby każdy zdolnym był towarzyszyć pochodom rytmów i dźwiękom melodji, aby widząc niejako naocznie i harmonje i rytmy wybierać sposobnymi byli te, które w tym wieku będącym i takim mężom 671 śpiewać przystoi, i aby taki śpiewali, a przytém i sami wraz nieszkodliwych uciech zażywali i młodszym przewodnikami do przyzwoitego pomiłowania użytecznych obyczajów stawali się. Aż do tego stopnia wszakże wykształceni, uczniami dokładniejszego podobno będą wychowania nad owo do tłumu prowadzące i nad samoż poetom przypadające zwykle. Onego bowiem trzeciego żadnój nie ma konieczności poznać poccie, ażali piękném lub niepiękném jest udawanie, konieczność ta ogranicza się u poety do samój prawie tylko harmonji i rytmu; tym naszym zaś tutaj musiem jest wiedzieć i znać wszystko owo troje, aby wybierać potrafili najpiękniejsze i drugie, albo niepodobna nigdy żadnemu z nich stać się dokładnym przynucicielem młodych ku cnocie (prowadzącym pieśniami młodych do cnoty). I otóż, co mowa nasza w zaczątkach swoich zamierzała, to jest aby przyniosła obronę orszakowi Dionyza trafnie wypowiedzianą, tego się po możności dopełniło. Rozpatrzmyż wszakże, ażali to rzeczywiście

nastąpiło. Zgiełkliwem tedy zebranie takowe (na święcie Dionyza) gdy picie wzmaga się coraz więcej, koniecznie stawać się zwykło, co przypuściliśmy na początku za nieodłączne od zgromadzeń jakimi są obecne tego rodzaju.

KLIN. Koniecznie.

ATHEN. Każdy nadto żwawszym jak zwykle uczuwa się i cieszy i rozwiązuje język i głuchym być zaczyna na to co mówi sąsiad, a przewodnikiem dostatecznym i siebie i drugich naraz być się mniema.

KLIN. Nie inaczej.

ATHEN. Czyliż przecię nie twierdziliśmy, że kiedy to się dzieje, dusze pijących jakby żelazo ogniem przejęte mięknąć i odmłodniać się zaczynają, iż łatwemi do powodowania zdolnemu i umiejętnemu wychowywać i kształtować je stają się, tak jak kiedy istotnie młodemi były? że zaś tym kształcicielem tenże sam jest, co wtedy, to jest dobry prawodawca, którego powinny istnieć przepisy godownicze, *zdolne* onego teraz podniosłego w otuchę i śmiałość, podrastającego w zuchwałość nadmierną, niechącego pilnować porządku, przestrzegać wydzielonego każdemu czasu milczenia, mowy, picia i Muzy, zdolne, mówię, takiego nakłaniać, aby wszystko to na odwrot czynił, zdolne nadto wciskającej się nieprzywoitej śmiałości stawiać zwycięzko naprzeciw ową najpiękniejszą bojaźń pawraz z sprawiedliwością, którą to boską bojaźń sromem i wstydem nazwaliśmy.

KLIN. Tak jest.

ATHEN. Mówiliśmy dalej, że tych praw strażnikami i współsprawcami dla biesiadników są owi spokojni i trzeźwi nietrzeźwych rycerzy wodzowie, bez których staczać boje na czary niebezpieczniejszą jest, niż z wrogami bez przewodu naczelników nieustraszonych, i że niezdolnemu chętnie być powolnym tymże i dowódcom Dionyza, owym po za sześć-

dziesiąt lat posuniętym, równą i większą to hańbę przynosi, niż nieposłusznemu naczelnikom Aresa (Marsa).

KLIN. Słusznie.

ATHEŃ. Ażaliż więc, gdyby było tak urządzone zapijanie i taka zabawa, nie z korzyścią i ściślej sprzyjażnieni niż wprzódy, rozchodziliby się z biesiady takowi godownicy, a nie wrogami jak teraz, podług praw całe posiedzenie przy winie 672 odbywszy i tymże powolni, skoroby trzeźwi nietrzeźwym przyzwoite zachowywanie się zakreślali?

KLIN. Słusznie, gdybyć istniało takie zebranie o jakim mówisz.

ATHEŃ. Nie wymawiajmy więc już tego tak po prostu podarunkowi Dionyza, że jest podłym i niegodnym aby go do Miasta przyjmowano. Bo jeszczeby daleko więcej wyliczyć można jego takich dobrodziejstw, gdyż największe dobro, które nam zdarza, wyjawić przed rzeszą ociągamy się z powodu, iżby je ludzie źle pojęli i zrozumieli.

KLIN. Jakież to przecię?

ATHEŃ. Mowa pewna i wieść oraz szepcą z cicha, że bóg ten przez Herę macochę swoją razu jednego na unyśle zbłąkany, i dla tego mszcząc się, i szwały owe dzikie i całe to szalone tancerstwo zawodowe rzucił w pośród ludzi; ku temu to téż samemu celowi wino im darował. Ja przecież takowe roztrząsania, tym co rozprawianie o bogach za bezpieczne uważają pozostawiam, a sam wiem to tylko, że żaden żywotwór rozumu jaki dierzeć mu przystoi w porze jego dojrzałości, tak rozległego i takiego nigdy nie przynosi na świat przy urodzeniu. W tym tedy czasie, w którym jeszcze nie posiada właściwego rzeczy rozpoznania, każdy szaleje i krzyczy bez ładu, a jak tylko stanie prosto na nogi, tak samo bezładnie znowu skacze. Przypomnijmy zaś sobie, żeśmy powiedzieli, iż te są początki muzyki i gymnastyki.

KLIN. Pamiętamy, i owszem.

ATHEŃ. Czyż takóŜ nie pomnimy, żeśmy dalej mówili, iż poczucie rytmu i harmonji nas ludzi na ten początek naprowadziło, a że Apollo, Muzy i Dionyzos z pomiędzy bogów nam go natchnęli?

KLIN. Jakżeż nie?

ATHEŃ. Tudzież wino, powiada mowa innych ludzi, za karę ludziom dane zostało, aby szaleli; ta tu zaś przez nas teraz wywiedziona twierdzi na odwrot, że jako środek lekarski poręczonem nam zostało, dla pozyskania wstydu duszy, a zdrowia i siły ciała.

KLIN. Nader wyśmieniecie, jak się zdaje, przypomniałeś mowę naszą.

ATHEŃ. Otóż jednę połowy tanów zawodowych dotyczącej, dopełniliśmy; drugiej zaś, jak nam zdawać się będzie, nadto dokonamy lub poniechamy ją.

KLIN. O jakichże to połowach mówisz, i jak to każdą z nich odznaczasz?

ATHEŃ. Całkowite tanecznictwo (tańce zawodowe) całkowitem nam było wychowaniem, tego zaś znowu jedną częścią rytmy i harmonje, o ile rzecz się głosu tyczy.

KLIN. Tak.

ATHEŃ. Część znowu do ruchów ciała się odnosząca, 673 rytm wprawdzie spólny ruchowi głosu otrzymała, lecz *układ* osobny, tam bowiem *melodją* zwie się ruch głosu.

KLIN. Jak najprawdziwiej.

ATHEŃ. Owoż części głosu aż do wychowania duszy do cnoty prowadzące, nie wiem jaką drogą, *muzyką* nazwaliśmy.

KLIN. Słusznie.

ATHEŃ. Części znowu ciała, które skocznym tańcem igraszkujących pomieniliśmy, jeżeli takowe ruchy aż do wy-



robienia cnoty cielesnej odbywają się, to umnicze powodnictwo do podobnego ukształtowania onegoż, *gymnastykę* przewartościowaliśmy.

KLIN. Jak najtrafniej.

ATHEŃ. Co się tedy muzyki dotyczy, to cośmy, jak powiadamy, o tanecznictwie zawodowem już przez połowę wypowiedzieli i dopełnili, niechaj tak teraz orzeczonem pozostanie; drugą zaś połowę następnie wyłuszczy. Albo jak i co nam czynić wypada?

KLIN. O najlepszy! z Kreteńczykami i Lakedaemończykami rozmawiając, gdy o muzyce wywiedliśmy co potrzeba, o gymnastyce zaś w długi pozostaliśmy jeszcze, jakiejże spodziewasz się na owe zapytanie odpowiedzi od którego chcesz z nas dwojga?

ATHEŃ. Takie stawiając zagadnienie powiedziałbym prawie, że wyraźnie mi na moje odrzekłeś, i sądzę, że to zapytanie nie tylko za odpowiedź stoi, jak mówiłem, ale oraz za rozkaz, żeby przepisów gymnastykę obejmujących dopełnić.

KLIN. Najwyborniej zgadujesz, i uczyn tak.

ATHEŃ. Trzebaż; ani bo i nader trudną jest wytłumaczyć wam obu rzeczy znajome; gdyż daleko lepiej obeznanymi jesteście z tą sztuką jak z tamtą.

KLIN. Podobno prawdę powiadasz.

ATHEŃ. Otóż początkiem tej znowu igraszki będzie przyzwyczajanie każdego żywotworu do skakań przyrodzonych, ludzki zaś, jak powiedzieliśmy, czucie wzięwszy rytmu spłodził i urodził taniec skoczny (orchestikę), a gdy melodia przypominała i podbudzała rytm, oboje połączywszy się ze sobą wydały na świat taniec zawodowy i zabawę.

KLIN. Jak najprawdziwiej.

ATHEŃ. I tego jedną część, powiadamy, jużesmy przebieżeli, drugą starać się będziemy następnie przebiegać.

KLIN. Zupełnie.

ATHEŃ. Azatem, jeżeli i wam się tak widzi, dopełnijmy wprzód przepisów o właściwem używaniu wina.

KLIN. O którymże to i jakim mówisz dopełnieniu?

ATHEŃ. Jeżeli jakie Miasto, jako sprawy poważnej, używać będzie zajęcia dopiero co wymienionego z prawami i porządkiem, posługując się niem do ćwiczenia się w umiarkowaniu, toż jeżeli od innych uciech nie będzie powściągać się, tak samo i tymże trybem, zabezpieczając obywatelom sposoby panowania nad nimi, tedy tą drogą wszystkim mieszkańcom tym rzeczom oddawać się należy; jeżeli zaś jako zabawkę stósować u siebie będzie to zajęcie, i wolno w niem będzie chcącemu, i kiedy zechce, i z którymi zechce, zapijać w pośrodku innych zatrudnień, nie dałbym natenczas mego głosu na to iż powinni przypuszczać do siebie pijaństwo takie Miasto lub mąż takowy, lecz jeszcze mocniej od Kreteńczyków i Lakedaemończyków zwyczaju, do prawa Kartagińczyków przyrzuciłbym moją skorupkę głosową, ażeby nigdy żaden wojak w obozie nie kosztował tego napoju, lecz wodą obywał się przez wszelki czas ten, i żeby tak samo w Mieście ani niewolnica ani niewolnik nie tykał się onegoż nigdy, ani naczelnicy przez rok swoich rządów, ani tudzież sternicy ani sędziowie na urządzie będący żeby nie napawali się winem zgoła, ani ktokolwiek na radę jakiegokolwiek znaczenia schodzi się aby rozważać jój sprawy, ani nikt nigdy za dnia, wyjąwszy dla pokrzepienia ciała i w chorobach, ani też znowu w nocy, kiedy zamyśla dzieci płodzić, mężczyzna czyli niewiasta. Toż wiele innych jeszcze położeń wymienićby można, w których rozum i dobre prawo posiadającym nie należałoby pić wina, tak iż podług tego wyvodu,

nawet wielu winnic ani jedno nie potrzebowałyby Miasto, owszem nakazywałyby wypadało tak inne uprawy ziemne jako całkiem inny sposób życia, a pielęgnowanie winnej latorośli bardzo pomiernie tylko i skąpo wypadłoby. To dopełnienie, o przyjaciele gościnni, jeżeli zgadzacie się, niechaj wypowiedzianem będzie do mowy o winie przez nas wyrzeczoną.

**KLIN.** Wybornie, i zgadzamy się.

## Xięga trzecia

---

ATHEŃ. Z tém tedy niechaj tak będzie; lecz jakież powiemy, iż był początek (państwa) życia publicznego? ażaliż go nie ztąd jak najłacniej i najwłaściwiej dopatrzeć można?

KLIN. Zkądże?

ATHEŃ. Zkąd i wzmaganie się Miast w cnotę, porówno jak w niekzemność przechodzące, dopatrywać każdorazowo należy.

KLIN. Mówisz przecię, zkąd?

ATHEŃ. Mniemam, z długości i nieokreślności czasu i z przemian w podobnej lat przestrzeni.

KLIN. Jak to rozumiesz?

ATHEŃ. Słuchaj. Odkąd Miasta istną i ludzie w nich się rządzą, czy umiesz objąć myślą, jaka mnogość czasów upłynęła?

KLIN. Przynajmniej wcale to nie łatwo.

ATHEŃ. To jednakowoż, że pewnie temu będzie niezliczona i nieskończona?

KLIN. To niezawodnie.

ATHEŃ. Czyliż nam tysiące na tysiące Miast w tym czasie nie powstawało, i podług tej samej rachuby mnogości nie mniej ich zaginęło? rządziły się zaś wielokroć każde wszela-

kiego rodzaju ustawami? i już to z szczuplejszych przestroniejsze, już to z przestronniejszych szczuplejsze, i gorszemi z lepszych stawały się i znowu lepszemi z gorszych?

KLIN. Konieczność.

ATHEŃ. Tęj to przemiany atoli, jeżeli podołamy, uchwycimy przyczynę; wnet bo ona nam wskaże może pierwsze ustawodawstw powstanie i przechód (przemiany).

KLIN. Dobrze mówisz, i pilnie tobie co o tych rzeczach myślisz wykazywać, a nam iść za twym wywodem przystoi.

ATHEŃ. Czyliż nam tedy owe stare powieści jakąś prą- 677 wdę zawierać zdają się?

KLIN. Jakież to?

ATHEŃ. Oto że wiele było zatrat ludzi przez potopy, przez choroby, przez wiele innych przyczyn, z pośrodku których szczupły tylko ród ludzi ocalał.

KLIN. Wielce coś podobnego mówi do przekonania każdego.

ATHEŃ. Otóż pomyślmy sobie jedną z owych wielu, oneę przez potop niegdyś wydarzoną zaturę.

KLIN. Cóż przecię o niej pod uwagę wzięwszy?

ATHEŃ. Jako ocaleni podówczas ze zguby bez pochyby byli na górach mieszkający pasterze, iskry nasienne niby co się przechowały rodzaju ludzkiego.

KLIN. Widna.

ATHEŃ. Owoż z konieczności wynika, że ci takowi ludzie nieświadomymi byli wszelkich tak innych sztuk jako i owych przemysłów po miastach znachodzących się chciwości i zdrożnej miłości własnej, tudzież jakiegokolwiek jeszcze chytne zasadzki sobie stawiają miast obywatela.

KLIN. Przypuścić to przynajmniej wolno.

ATHEŃ. Postawimyż tak samo dalej, że Miasta w równi-

nach i przy morzu mieszkające z gruntu w owym czasie zburzonemi zostały?

KLIN. Postawmy to.

ATHEŃ. Czyliż wtedy nie zaginęły narzędzia wszelkie, i jakikolwiek był poważny wynalazek sztuki czy to rządzenia państwem czy to umnictwa jakiego innego, czyż nie powiemy że wszystko to w owym czasie rozniosły wody niepowrotnie?

KLIN. Bo i jakżeżby, o najlepszy, gdyby te przedmioty tak wszelki czas trwały wydoskonalone jak są obecnie, cośkolwiekbądź nowego wynajdywano? Że na tysiące tysięcy lat wprzód to stało się, to zapewne uchodziło wiadomości ówczesnych; ale to widna że tysiąc lub dwa razy tyle lat upłynęło, odkąd jedne wynalazki przez *Daedala*, inne przez *Orfeusza*, inne przez *Palamadesa*, inne muzyki dotyczące przez *Marzysza* i *Olymposa*, lyra przez *Amfiona*, i tak innych odkryć nader wiele przez innych, że tak powiem, wczoraj i niedawno wyjawionych zostało.

ATHEŃ. Czy wiesz, Kliniaszu, żeś opuścił przyjaciela, rzeczywiście wczoraj dopiero urodzonego?

KLIN. Czy mówisz, Epimenidesa?

KTHEŃ. Tak jest, tego; wszakże to on wam o wiele przeskoczył przewszystkich tym kunsztem, mój luby, o którym Heziod mową wróżył przed wiekami, on zaś go czynem dopełnił, jako wy powiadacie.

KLIN. Powiadamy tak istotnie.

ATHEŃ. Czyż więc tak nie oznaczemy stanu rzeczy wówczas, kiedy przypadła zatrata ludzi, iż była wtedy pewna niezmiernie straszliwa pustynia krajów, toż ziemi urodzajnej ogromne przestrzenie, ale z zatraconych innych zwierząt ocalały tylko trzody niektóre bydła rogatego, i jeżeli z rodu kóz nieco pozostało, otóż szczupłe te to skoty pasając, żywili się tak w początkach od zagłady zachowani?

KLIN. I owszem.

ATHEŃ. O Mieście przecież, ustawodawstwie, stanowieniu praw, o których obecnie wywiązała nam się rozmowa, czyliż, że tak rzeknę, zgoła jaką przypuścimy pamięć podonczas?

KLIN. Najmniejszej.

ATHEŃ. A więc z tych takich owowiekowych położeń wyrodziło nam się to przewszystko teraz, miasta, prawodawstwa, sztuki, prawa, mnoga nিকczemność, lecz i obfita cnota?

KLIN. Jak to rozumiesz?

ATHEŃ. Czyż muiemamy, mój drogi, że ówczśni ludzie nie świadomi wielu spraw pięknych wśród Miast, jako również wielu odwrotnych, doskonałymi byli w cnocie lub w występkach?

KLIN. Wybornie wyraziłeś się, i rozumiemy teraz do czego zmierzasz.

ATHEŃ. Zatem z postępem czasu i mnożeniem się naszego rodzaju, wszystko rozwinęło się w te różnorakie kształty które obecnie oglądamy?

KLIN. Jak najtrafniej.

ATHEŃ. Nie nagle przecię, jak i prawdopodobna, lecz powoli w pewnym długim czasów przeciagu.

KLIN. I wielce to tak być musiało.

ATHEŃ. Z wyżyn bowiem zstępować na niziny, zbyt wrao jeszcze, mniemam, obawiali się wtenczas wszyscy.

KLIN. Jakżeż inaczej?

ATHEŃ. Czyliż nie z rozkoszą widzieli się blisko siebie z powodu swęj szczupłości w położeniach ówczesnych, środki zaś przepraw, za pomocą którychby do siebie przybywać lądem lub morzem mogli, powraz ze sztukami, że tak rzekę, wszystkie nieomal zaginęły były? Stykać się więc ze sobą, mniemam, nie nader było podobnem; żelazo bowiem, miedz

i wszelkie kruszce pomieszane i zesypane <sup>1)</sup> znikły tak, iż nie było sposobu wydobywania ich i rozdzielania, toż ścinanie drzew z wielkim trudem im przychodziło. Ponieważ gdzie na górach i ocalało jakie narzędzie, to wnet zużyte stawało się niezdatnym, inne zaś nie miały go zastąpić prędzej, ażby znowu sztuka wykopywania kruszców odnalazła się wśród ludzi.

KLIN. Nie inaczej.

ATHEŃ. Po iluż to przecię pokoleniach, mniemamy, nastąpiło?

KLIN. Widna, że po nader licznych dopiero.

ATHEŃ. Ażaliż więc i rzemiosła do posługi swój żelaza, miedzi i tym podobnych wszystkich rzeczy potrzebujące, przez równie długi i jeszcze dłuższy czas spoczywały pod on czas w zapomnieniu?

KLIN. Czemu nie?

ATHEŃ. Ale także rokosze i wojny znikły w owych wiekach z wielu powodów.

KLIN. Jak to?

ATHEŃ. Nasamprzód miłowali się ludzie wzajemnie i przyjaźnili z powodu samotności swój, następnie o strawę nie potrzeba było walczyć. Na pastwiskach bowiem nie zbywało, wyjąwszy niektórym chyba w początkach, tą zaś drogą podówczas po większej części żywot przebywali; gdyż mleka i mięsiv bynajmniej nie mieli braku, a nadto z łowów nie podłe i nie skąpe przysparzali sobie wyżywienie. Owóz więc i w odzież, posłanie, mieszkania i sprzęty przyogniowe i nie stawiające się przy żarze, obfitowali; *kształtownicze* bowiem i wszelkie  
679 pleciarskie rzemiosła całkiem nie pożądata żelaza, tego zaś  
wszystkiego przez te dwie sztuki chciał dostarczać ludziom

<sup>1)</sup> mogłoby także znaczyć: stopione zostały (συυζεχυμένα).



Bóg, aby, ilekroć do takiego przyjdą ucisku, zachował wzrost swój i pomnażanie się rodzaj ludzki. Biednymi tedy dla wyrażonych okoliczności zbytecznie nie byli, ani też dla biedy zmuszani zakłócać się pomiędzy sobą, ale też znowu bogatymi nie stawali się, nie mając ni złota, ni srebra, jakie posiadali niegdyś owi ich poprzednicy. Gdzie zaś z osadą nie mieszka społeczeństwo ani bogactwo ani ubóstwo, tam pono najzaciejsze płużą obyczaje; ani bo rozpusta ani nieprawość toż zazdroście i zawiście nie krzewią się. Dobrymi więc dla tego byli, tudzież dla tak zwanój prostoduszności nadto; o czém bowiem słyszeli że piękne lub sromotne, to jako ludzie prostoduszni, i najprawdziwiej tak oznaczaném być rozumieli, zatem do tego swe życie zastósowywali. Gdyż kłamstwa się domyślać przez przebiegłość, jako dzisiaj, nikt wtedy nie umiał, lecz cokolwiek o bogach i ludziach wypowiedano, za prawdę z wiarą przyjmując, tak i żyli, to też byli oni zupełnie takimi, jakżeśmy ich co dopiero opisali.

KLIN. Mnie przynajmniej i temu tu towarzyszowi tak się to wydaje.

ATHEŃ. Ażaliż więc nie powiemy, że mnogie pokolenia tym trybem żywot wiodące, tak od owych przed potopem będących jako od dziś żyjących, mniej zręcznymi do sztuk wprowadzić i mniej pojętymi tak co do innych kunsztów wydawać się będą, jako i co do wojennych, ile tylko ich teraz na lądzie i na morzu praktykuje się, tudzież ile znowu w samym znachodzi się Mieście prawowaniami się i rokoszami zwanych, mowami i czynami wszystkie sprężyny poruszających ku wzajemnemu pokrzywdzaniu się i brojeniu; lecz że prostszymi z obyczaju oraz i waleczniejszymi, roztropniejszymi i we wszystkim sprawiedliwszymi były one? Przyczynę zaś tych przymiotów jużżeśmy wyszczególnili.

KLIN. Słusznie mówisz.

680 ATHEŃ. Niechajże tedy wyrzeczoném to będzie przez nas i nadto co się z tém łączy wszystko niechaj będzie powie-  
dzianém na to, abyśmy pojęli, jakie było zastósowywanie  
praw przez ówczesnych mieszkańców i jaki ich był pra-  
wodawca.

KLIN. I trafnie przecię to oznaczyłeś.

ATHEŃ. Czyliż atoli ówcześni ani potrzebowali weale  
prawodawców, ani zwykło się w onych czasach dziać coś po-  
dobnego? Toż nawet pisem nie ma podobno u ludzi w téj  
części okresu bytujących, lecz podług obyczajów i tak zwa-  
nych ustaw rodzimych (prawd spadkowych) powodując się  
żyją oni.

KLIN. Prawdopodobna przynajmniej.

ATHEŃ. Ustawodawstwa (państwa) jednakże i to już jest  
tryb pewien.

KLIN. Jaki?

ATHEŃ. Podług mego widzenia, wszyscy ustawodawstwo  
swe w tych czasach *panowaniem* (*δυναστεία*) zowią, jakie  
i teraz jeszcze wielekroć i pomiędzy Grekami i pomiędzy  
Barbarami znachodzi się; wymienia i Homer <sup>1)</sup> podobne zdaje  
się w osadzie Kyklopów, mówiąc:

U tych ni rynków radę niosących ni znajdziesz rozjemców;  
lecz ci, szczyty osiedli gór wysokich, gdzie sobie,  
w wydrążonych pieczarach każdy sąd sprawia po woli  
nad chłopięty i żoną, o się zaś wzajem nie dbają.

KLIN. Upodobaliście sobie, zdaje się, w tym poecie. Toż  
dotknęliśmy już i innych nader nadobnych miejsc z niego,  
nie wielu przecież; nie zbyt bo my Kreteńczykowie zajmu-  
jemy się zagranicznymi poezjami.

MEG. My znowu zajmujemy się niemi wprawdzie, i zdaje

1) Odyssea IX. 112 nsp. <http://rcin.org.pl>

się Homer królować nad podobnymi pieśniarzami, nie Iakoński przecież, ale raczej pewien ioński on zawsze opisuje żywot. Teraz wszakże dobre zdaje się podawać mowie twojej świadectwo, gdy starożytność owych ludzi (Kyklopów) do dzikości obyczajów odniósł powieścią (dzikością obyczajów wytłuma- czył przez powieść).

ATHEŃ. Tak jest, bo i potwierdza on to. Toż przy- mijmy go za objawiciela, że takowe społeczności tworzą się niekiedy.

KLIN. Dobrze.

ATHEŃ. Ażaliż nie tworzą się one z tych to, po pojedynczych mieszkaniach i rodach rozproszonych w skutek ubytku ludzi przez zraty wyżej wymienione nastąpionego, wśród których najstarszy rządzi dla tego iż nań rządy z ojca i matki przechodzą, a za tym postępując drudzy jakoby ptaki jedną gro- madę tworzyć będą, po ojcosku rządzeni i w królestwo najsprawiedliwsze ze wszystkich sprawieni?

KLIN. Zupełnie.

ATHEŃ. Następnie atoli ku wspólnemu dobru większe miasta budując zgromadzają się w nich liczniéj i do uprawiań ziemi nasamprzód górzystéj zwracają się i zasieki pewne z ciernia, w miejscu obwarowań murowych, dla obrony zwier- rząt oprowadzają, jednéj tak siedziby spólnej a wielkiéj do- pełniając. 681

KLIN. Przynajmniéj przypuszczać można, że to tak dzieje się.

ATHEŃ. A to czy nie prawdopodobne takóž?

KLIN. Co takiego?

ATHEŃ. Że, gdy te zamieszkania coraz powiększają się z owych pomniejszych i pierwotnych, każde z małych w swym zakresie pozostaje podług rodzin zatrzymując najstarszego wśród siebie jako rządcę tudzież zatrzymując swoje osobne,

własne, odosobnieniem od innych utworzone obyczaje, odmienne od odmiennych swych rodzicieli i wychowawców, do których przywykli tak odnośnie do czei bogów jako co do powinności względem siebie wzajem, obyczajniejsze od obyczajniejszych od mężniejszych mężniejsze przejmując zwyczajem, i tym trybem oto pojedynczy swoich nawyknień piętna na dzieciach a dzieci na wnukach znowu odciskając, zgromadzają się, jak powiadamy, z temi odrębnymi rodzinnymi prawami swemi do owego większego spólnego zasiedlenia.

KLIN. Jakżeż bo nie?

ATHEŃ. I owoż swoje rodzime prawa miłować każdemu konieczność, owe zaś drugich dopiero po nich.

KLIN. Tak jest.

ATHEŃ. Aniśmy się spodzieli jakeśmy nastąpili na sam początek praw stanowienia, jak się zdaje.

KLIN. Zupełnie.

ATHEŃ. Przynajmniej najbliższém jest temu, aby ci tak zgromadzeni wybierali pewnych spólnych z pomiędzy siebie mężów, którzy już przejrawszy osobne każdego prawa, które im się najbardziej z nich podobają, te ku spólnemu dobru przewodnikom i prowadzicielom plemion jakby królom jawnie wskazawszy i do wyboru przedłożywszy, sami miano prawodawców brać będą, zaczęm rządców postanowiwszy, to jest władztwo pewne najlepszych (*αριστοκρατία*) utworzywszy z dotychczasowych panowań lub jaki rodzaj królestwa, w tój tak urządzonój przemianie ustawodawstwa zamieszkają.

KLIN. Z kolei przynajmniej tak i tym sposobem dzieje się to podobno.

ATHEŃ. Trzeci toż wypowiedzmy jeszcze powstający układ ustawodawstwa, w którym ci to wszelkie kształty i przygody ustawodawstw i oraz Miast samych zdarzać się zwykły.

KLIN. Jakizże to jest ten układ?

ATHEN. Który po drugim także Homer <sup>1)</sup> oznaczył, mówiąc że trzeci tak powstał: założył Dardanos, mówi jakoś, Dardanią

jeszcze bo Ilios święta

miastem nie wzniosła się w równin pośrodku, gród ludzi mówiących, ale mięszkali podotąd na wzgórzach Idy źródlistej.

Wieści zaś on te rytmy, jako i owe które o Kyklopach wypowiedział, jakoś z boskiego posłuchu a istocie rzeczy odpowiednio; bo też i jest boskim ród poetów ilekroć z wysoka natchniony zwiastuje wiele prawdziwie zdarzających się wypadków, pomocą Wdzięków (Charit, bogiń wdzięków) i Muz wspierany.

KLIN. I wielce.

ATHEN. Nieco jeszcze naprzód postąpmy w nawijającej nam się powieści, wnet bo może wskaże nam ona co o naszym zamiarze; czyliż nie powinniśmy?

KLIN. I owszem.

ATHEN. Założyli tedy, powiadamy, tamtocześni z wysokich gór owych spuściwszy się Ilion, w wielkiej i nadobnej równinie, na wzgórzcu nie wyniosłym, a mającym wiele rzek z góry Idy na płaszczynę zbiegających.

KLIN. Powiadają tak przynajmniej.

ATHEN. Czyż nie mniemamy, iż to po wielu czasach po potopie nastąpiło?

KLIN. Jakżeżby nie po wielu?

ATHEN. Ogromne przynajmniej zdaje się ogarnęło ich zapomnienie zatruty o której teraz (ludzie) rozpowiadają, kiedy pod tak liczne rzeki a z wyżyn płynące miasto podbudowali, poruczywszy się pewnym nie nader wyniesionym nad płaszczynę wzgórzom.

KLIN. Widna, że zgoła długim jakimś czasu przeciągiem oddaleni byli od takiego nieszczęścia.

<sup>1)</sup> Iliada XX., 216 nstp.

ATHEN. I nadto, mniemam, inne już wtedy wznosiły się miasta mnogie, gdy ród ludzki się rozmnażał.

KLIN. Cóż temu się przeciwi?

ATHEN. Które może i wyprawiały się na nie zbrojnie, i pewnie i morzem, skoro bez trwogi już wszyscy używali morza.

KLIN. Zdaje się.

ATHEN. Dziesięć zaś lat pobywszy na miejscu Achajowie Troję zburzyli.

KLIN. Całkiem.

ATHEN. Wszakże w tym czasie dziesięcioletnim, w którym Ilion było oblegane, pojedynczych oblegających je sprawy w domu wielce popsować się musiały przez rokosze młodych, którzy to powracających do swoich miast i mieszkań wojowników nie nadobnie ni po sprawiedliwości przyjęli, ale tak raczej, że ztąd i śmiercie i rzezie i wygnania nader liczne wypadły; ci wypędzeni przecież znowu powrócili przemieniwszy miano, Doryjczykami w miejscu Achajów przezwani, ponieważ ten co zbiegów ówczesnych zgromadził był Doryjczykiem. Ale to wszystko wy, Lakedaemończycy, od tej pory już sami wywodzicie powieścią i dopełnacie.

MEGIL. Czemu nie?

ATHEN. Owoż zkądśmy na początku wyboczyli o prawach rozprawiając, gdyżmy wycieczkę zrobili do muzyki i zapijań winnych, tamże teraz znowu wróciliśmy, jakby przez kogo wiedzeni, a mowa nasza jakby szermierskie ujęcie nam do pochwytu poddaje; przybywa bowiem do samego do Lakedaemony przesiedlenia, którą wy jak przynależy osadzoną być twierdziliście, jakby na bliźnich z Kretą prawach. Teraz więc o tyle zyskaliśmy na tym obłędzie rozmowy, żeśmy przebyli naszą drogę przez pewne ustawodawstwa i osiedlenia; oglądaliśmy pierwsze, drugie i trzecie Miasto kolejno z siebie, jak

nniemamy, rozsiedlające się w pewnych czasu niezmiernych rozdziałach. Teraz zaś czwarte nam pewne Miasto się wyjawia, a jeżeli wolicie, lud, osiedlający się niegdyś i dotąd osiedlony. Z czego przewszystkiego jeżeli coś rozumieć zdołamy, w czym dobrze lub nie dobrze osiedlony został, i jakie to prawa zachowują to co się ocala i jakie znowu zatracają co ginie, i w miejscu jakich to jakie na przemian postawione szczęśliwemby miasto uczyniły; to wszystko znowu, o Megillu i Kliniaszu, od początku nam wypowiadać trzeba, jeżeli nie mamy coś do zarzucenia mowom już wyrzeczonym.

MEGIL. Gdyby przynajmniej, przyjacielu gościnnie, bóg jaki dał nam uręczenie, iż, jeżeli weźmiemy się powtórnie do rozpatrywania praw stanowienia, od teraz wyrzeczonych mów ani gorszych ani krótszych słuchać nie będziemy, długą ja podróż podjąłbym nawet, a krótkim wydałby mi się dzień obecny, jakkolwiek wnet z letnich znaków do zimowych zwraca się bóstwo (słońce).

ATHEŃ. Trzeba więc to może rozpatrzyć.

MEGIL. Owszem.

ATHEŃ. Przenieśmy się tedy myślami w ów czas, kiedy Lakedaemona, Argos, Messena i przyległe tymże ziemice przez przodków waszych, o Megillu, zupełnie podbite zostały. Otóż zdało im się następnie, jak powieść niesie dalsza, wojsko na trzy części podzieliwszy trzy założyć miasta, Argos, Messenę, Lakedaemon.

MEGIL. Zupełnie.

ATHEŃ. I królem Argu został Temenos, Messeny Kresfontes, Lakedaemony zaś Prokles i Euryszenes.

MEGIL. Nic temu nie zaprzecza.

ATHEŃ. I wszyscy też ówczesni poprzysięgli tymże pomocniczy, gdyby kto ich królestwo obalać chciał.

MEGIL. Nie inaczej.

ATHEN. Królestwo zaś obala się, zaklinam się na Zeusa, lub inna jaka władza zburzonąże została przez innych li jakich, jak przez jój sprawców sanych? albo nieco wprzódy w te badania się zadawszy stanowiliśmy to tak, teraz zaś zapomnieliśmy?

MEGIL. A jakżeż.

ATHEN. A więc teraz jeszcze mocniej utwierdzimy podo-  
684 bne zdanie; doszedłszy bowiem do czynów spełnionych, jak się zdaje, do samegoż dowodu przybyliśmy, tak iż nie około pustej rzeczy poszukiwania czynić będziemy, ale około dziełem zrzeszyczonej i prawdę zawierającej. Spełniły się tedy następne wypadki. Trzy królestwa z trzema królowanemi miastami związały się nawzajem przysięgami podług praw które nadały wspólnie rządzącym i rządzonym, iż *panujący* nie będą gwałtowniejszem czynić władztwa swego w postępie czasu i rodu swego, a *podwładni* jeżeli tego dotrzymają rządcy, ani sami rozwiązywać kiedykolwiek rządów królewskich ani dozwalać kuszącym się innym o to, lecz że pomoc nieść będą królowie pokrzywdzonym królom i ludom, a ludy ludom i królom napastowanym. Czy nie tak?

MEGIL. Tak zapewne.

ATHEN. Ażaliż nie najwalnieszka znajdowała się rzecz w tych układach ustawodawstw w owych trzech miastach prawami obwarowanych, czy to je królowie czy inni mężowie nadawali?

MEGIL. Jakaż to?

ATHEN. Ta, iż zawsze posilkującymi dwa były miasta naprzeciwko jednemu, uświęconym prawom nieposłusznemu

MEGIL. Widocznie.

ATHEN. A owoż i to poleca nader wielu prawodawcom, ażeby takie prawa stanowili, któreby chętnie i ludy i tłuszcze przyjmowały, jak gdyby kto nauczycielom ćwiczeń ciele-



nych lub lekarzom polecał, z przyjemnością dla cierpiących pielęgnować i zdrowie przywracać ciałom przez nich opatrywanym.

MEGIL. Najzupełniej.

ATHEŃ. Wszakże to wielekroć już zadowolnia, jeżeli kto potrafi bez wielkiego bólu w właściwy układ i czerstwość powrócić ciała.

MEGIL. Niechybnie.

ATHEŃ. I to jeszcze przyłączało się dla ówczesnych, co nie mało ułatwiało im nadawanie praw.

MEGIL. Cóż to?

ATHEŃ. Nie spotykała prawodawców największa z nagan, którzy równość pewną majątku zaprowadzają, jak się to zdarza po wielu innych miastach prawami nadawanymi, kiedy prawodawca usiłuje własność ziemi naruszać lub uwolnienia od długów uskutecznić, widząc, iż bez tego nie mogłoby nastąpić zupełne mienń wyrównanie. Albowiem prawodawcy coś z tych rzeczy zmieniać usiłującemu każdy zaraz stawia się oporem i woła, żeby nie tykał się tego co jest niewzruszone, i przeklina podziały roli wprowadzającego i długów umorzenia; iż każdy mąż taki w największe trudności popada. Doryczykom atoli i to pięknie i bez nienawiści udało się, iż ziemię bez zaprzeczeń podzielili, a długów tam wielkich i zadawniałych nie było.

MEGIL. Prawda.

ATHEŃ. Jakżeż to tedy, o najlepsi, mogło im tak źle się powieść z osiedleniem i z ustanowieniem praw?

MEGIL. Jakżeż to, i cóżże im przyganiaasz?

685

ATHEŃ. Że z trzech sprawionych osiedleń, dwie ich trzecie wkrótce i prawodawstwo i prawa utraciły, a jedna tylko pozostała, to jest wasze miasto.

MEGIL. Nie o nader łatwą rzecz zapytujesz.

ATHEŃ. Atoli trzeba nam to obecnie rozpatrując i roztrząsając o prawach t. j. igraszką tą roztropną która starcom przystoi zabawiając się, przebywać drogę naszą bez przykrości, jakeśmy zapowiedzieli kiedyśmy ją rozpoczynali.

MEGIL. I owszem, i trzeba uczynić jak raisz.

ATHEŃ. Jakież przecie potrafilibyśmy uczynić piękniejsze rozważanie o prawach, jeżeli nie o tych prawach, które te Miasta uładowały? albo nad jakiemiz słynniejszymi miastami i ważniejszymi osiedleniami zastanawiać byśmy się mogli?

MEGIL. Nie łącno w miejscu tych inne wymienić.

ATHEŃ. Owoż że ówcześni mężowie zamyślali to urządzenie polityczne nietylko dla Peloponezu uczynić zaporą dostatecznie obronną, to pono widoczne, ale i dla Greków wszystkich nadto miało ono być takową gdyby który z Barbarów ich pokrzywdził, jak owi to uczynili Ilion i jego okolice zamieszkujący pod on czas, gdy ufając potędze Assyryjczyków około Ninusa zgromadzonój, płocho podniecili wojnę ową naprzeciwko Troi. Pozostawał bowiem rządów owych jeszcze nieszczupły układ wtenczas, a jako my teraz lękamy się wielkiego króla Perskiego, tak i wtedy owego dawnego uspołecznienia obawiali się ówcześni. Wielki też zarzut ściągnęli na siebie Grecy przez powtórne zdobycie Troi; częścią bowiem była ona władztwa Assyrian. Naprzeciw więc tym wszystkim potęgom podzielone na trzy Miasta (państwa) owczasowego wojska uzbrojenie jedno, przez królewskich braci a synów Heraklesa, wybornie, jak się zdawało, i wymyślone i dokonane zostało i doskonalej od owego, które pod Troją przybyło. Już to bowiem Heraklidów za lepszych od Pelopidów wodzów sobie nadanych uważano, już też wojsko to górowało cnotą owo Troję oblegające; pokonali bowiem ci Trojan, lecz powalonymi przez tych tu sami znowu zostali.

t. j. Achajowie przez Doryjczyków. Czyliż nie tak i w takiej myśli, mniemamy, sprawy swe urządzali owocześni prawodawcy?

MEGIL. Zupełnie.

ATHEŃ. A więc i słuszna przypuścić nam w nich silną 686 wiarę, że te urządzenia długich lat przeciąg przetrwają, gdy wiele znojów i niebezpieczeństw z sobą podzielili twórcy, a dzieła ich przez jeden ród braci królewskich uładowane zostały, gdy nadto wielu wieszczów w pomoc powoływali do nich tak innych, jako mianowicie Delfickiego Apollona?

MEGIL. Jakżeżby to słuszną nie było?

ATHEŃ. Te przecież wielkie takim oczekiwaniem wsparte czyny rozproszyły się, jak się zdaje, szybko wtenczas, wyjąwszy tę szczupłą część, którąśmy wymienili, waszjej okolicy; a ta jeszcze aż dotąd nie ustaje walczyć przeciwko swym dwom pierwszym dzielnicom, a jednakby myśl owa pierwotna w czyn zamieniona i w jedność złana zgodną, pewną niewzruszoną była utworzyła potęgę krajową.

MEGIL. Nie przeczę.

ATHEŃ. Jakżeż tedy i z jakich przyczyn upadł ten pomysł? ażaliż nie godną jest zastanowić się, jaki to los tak wielki i taki układ rozbił w niwecz?

MEGIL. Z trudna zaprawdę ktoś gdzieindziej obzierając się, czy to prawa czy ustawodawstwa inne oglądaćby potrafił, ocalające piękne i wielkie sprawy lub też na odwrot burzące je z gruntu, gdyby od tychtu odwracał oczy.

ATHEŃ. Owoż, jak się pokazuje, szczęśliwie jakoś wstąpiliśmy w pewne nader pożądane rozpatrywanie.

MEGIL. Całkiem.

ATHEŃ. Czyżeśmy więc, meżu wyborny, jako wszyscy ludzie w danych razach i sami obecnie nie uwiedli się niepostrzeżenie mniemaniem, sądząc, że ogladamy śliczne dzieło spełnione i cudów dowodzące, gdyby ktoś był potrafił użyć

go w pewien sposób przyzwicie, a oto tak samo podobno o tejże samej sprawie ani trafnie rozmyślamy ani podług przyrodzenia rzeczy, jako o wszystkim innem inni, którzykolwiek podobnie to biorą na umysł?

MEGIL. Mówisz przecież, o czémże to? i do czegóż to mianowicie, mamy mniemać, że odnosisz tę mowę?

ATHEN. O dobry, sam ze siebie się teraz roześmiałem. Spojrzawszy bowiem na owo wojsko, o którym mówimy, wydało mi ono się prześlicznym i cudownie, jak rzekłem, przypadającym Hellenom nabytkiem, gdyby ktoś niem wtenczas potrafił był jak należało posłużyć się.

MEGIL. Czyliż więc nie dobrze i nie do rzeczy wszystko, i sam oznaczyłeś i my powielbili?

ATHEN. Może być; biorę wszakże na uwagę, że każdy co widzi coś wielkiego, mnogą potęgę i siłę dzierżącego, wraz tego samego uczucia doznaje, i mówi, że gdyby umiał posiadający użyć tego tak ogromnego i rozległego, cudownych a niezliczonych rzeczy dokazałby i był szczęśliwym.

687 MEGIL. Czyliż i to nie słuszne? albo jak mówisz?

ATHEN. Baczże tedy, gdzie obzierając się ów pochwałę tę o każdej podobnej sprawie wyrzekający, przynależnie sąd swój wydaje. Nasamprzód więc o tém o czém teraz mowa między nami: jakżeżby to sprawujący pod ówczas obóz, gdyby umieli byli ustawiać szyki, jak okoliczności wymagały, rzeczy poprowadzili byli? Ażaliż nie wtedy, gdyby je byli osadzili bezpiecznie i zachowali na wszelki czas przyszły, tak iżby sami będąc wolnymi innych wraz, którychby zapożądali, stawali się przewodnikami i zgoła poczynać mogli pomiędzy Grekami i Barbarami, coby tylko na myśl przychodziło i im i ich potomkom? Czyż dla tych przewag nie powinni byli pragnąć tego?

MEGIL. Niechybnie

ATHEŃ. Czyliż tak samo widzący wielkie bogactwo lub czci wysokie rodu lub cokolwiekbądź z podobnych znamienitości gdy to samo (co my tu) powiada, nie ku temu wzrok kierując wyrzeka to zdanie, żeby za pomocą tych środków posługujący się niemi w porę, wszystko mógł posieść czego żąda, lub największą część a zawsze co tylko najgodniejsze uwagi?

MEGIL. Zdaje się przynajmniej.

ATHEŃ. Powiedz, ażaliż wszystkim ludziom nie wspólne jest jedno pożądanie, to teraz przez wywód nasz wskazane, które sama mowa nasza poświadcza?

MEGIL. O jakim mówisz?

ATHEŃ. Ażeby po rozkazie duszy każdego działa się cokolwiek się dzieje, najwolęj wszystko, jeśli zaś to niepodobne, przynajmniej to co ludzkie.

MEGIL. Czemu nie?

ATHEŃ. Skoro tedy pragniemy czegoś takiego zawsze i jako dzieci i jako mężowie i jako starzy, azaliż o to i niebłagamy bogów koniecznie bez przerwy?

MEGIL. Jakże nie?

ATHEŃ. I także dla przyjaciół błagamy pono o to, o co oni sami dla siebie.

MEGIL. Czemuż nie?

ATHEŃ. Drogim jest syn ojcu, a chłopię mężowi.

MEGIL. Nic nie przeszkadza temu.

ATHEŃ. A przecież o co syn błaga aby mu się ziściło, z tego niejedno błaga ojciec bogów, aby jak najinniej nie wypadało tak jak syn błaga.

MEGIL. Mówisz, kiedy jako nierozsądny i młody jeszcze błaga?

ATHEŃ. A kiedy ojciec sędziwy lub zbyt dziecięniaty, całkiem zapoznający co piękne i sprawiedliwe, błaga nader

gorąco, w pokrewnych onym Thezeusza naprzeciw nieszczę-  
 śnie poległemu Hippolytowi obłądach duszy, syn zaś poznaje  
 jego szalone życzenia, wtenczas sądzisz, że dziecko z ojcem  
 jednoczyć będzie prośby do bogów?

MEGIL. Pojmuję co mówisz. Zdajesz mi się twierdzić,  
 że nie o to prosić i o to nalegać należy, ażeby wszystko do  
 naszej woli się skłaniało, a wola przecież wcale do rozpo-  
 znania naszego nie stósowała się, ale że o to i Miasto i ka-  
 żdy pojedynczy z nas modlić się i to zdobywać powinien,  
 ażeby *rozum* odzierzali.

688 ATHEŃ. Tak jest, i nadto że stanowemu mężowi jako  
 prawodawcy z oględem nieprzerwanym na to zawsze układać  
 należy praw przepisy, to i sam sobie przypominam, i wam  
 do pamięci przywołuję co, jeżeli pomnimy, na samym początku  
 przez nas wyrzeczone zostało, to jest że wy zalecaliście, ażeby  
 dobry prawodawca wszystkie ustawy do wojny stósował, a ja  
 twierdziłem że ten przepis podług jednej tylko cnoty, których  
 jest przecież cztery, prawa układaćby polecał, kiedy należy  
 się obzierać na wszystkie, a mianowicie na najpierwszą prze-  
 wodniczkę zupełnego cnót orszaku, którą podobno jest mądre  
 rozpoznawanie (mądrość σοφίσις) oraz rozum i mniemanie  
 powraz z miłością i żądzą do nich zastósowaną. Wraca tedy  
 mowa znowu na ten sam punkt, i ja mówiący twierdzę znowu  
 tak jak wtedy, jeżeli chcecie, dla rozrywki lub poważnie, iż  
 niebezpieczną jest nie dzierżącemu rozumowi folgować pragnie-  
 niu duszy, lecz owszem że takiemu wszystko na odwrot żą-  
 daniom wypada. Jeżeli zaś z powagą to zdanie objawiającego  
 wystawić sobie mnie wolicie, to uczynicie to. Zupełnie bo  
 tuszę iż teraz znajdziecie postępując za tym wywodem,  
 który nieco uprzednio przedłożyłem wam iż upadkom owych  
 królów i całego pomysłu owego nie tchórzostwo było przy-  
 czyną, ani też ponieważ spraw wojny dotyczących nie znali

rzędzcy i ci którym rad ich słuchać przystawało, lecz że przez wszystką inną nikczemność popsowane zostały te rzeczy a mianowicie przez oną niedołężność i niewiadomość najwalnieszich spraw ludzkich. To tedy że tak było w wypadkach ówczesnych jako jest teraz, gdzie się wydarza, i że i na przyszłość w podobnych nieinaczej dziać się musi, jeżeli żądacie, starać się będę, idąc za przewodem wijącego się z kolei rozumowania, wykrywać i wam, przyjaciołom moim, wykazywać po możności.

KLIN. Otóż mową pochwalać cię, gościu, mniej miłém byłoby tobie, za to czynem tém mocniej powielbiać cię będziem; z skwapliwością bowiem postępować będziem za twemi wywody, czém to najlepiej wydaje się chwalcą swobodny przed czyniącym opak (pochlebca).

ATHEŃ. Wyśmienicie, Kliniaszu, i czyńmy jak mówisz.

KLIN. Nastąpi to, jeżeli Bóg pozwoli. Zaczynaj tylko.

ATHEŃ. Utrzymujemy tedy ciągnąc dalej pozostającą nam drogą wyvodu, iż największa nieświadomość wywróciła wówczas onę potęgę której i teraz to samo zrządzać przyrodzeniem jest, tak iż prawodawca, jeżeli to tak jest, usiłować winien wdrażać Miastom jak tylko może najrozciąglejszą mądrość, a wygubiać w nich jak najusilniej nierozum (głupotę). 689

KLIN. Jawna.

ATHEŃ. Któraż teraz niewiadomość sprawiedliwie największą zwać się może? baczcie, ażali i wy się zgodzicie na to co powiem; ja bowiem naznaczam taką.

KLIN. Jakąże?

ATHEŃ. Owa, kiedy człowiek, chociaż mu się coś wydaje piękném i dobrém, nie pomija tego, lecz nienawidzi, a co mu się widzi złém i niesprawiedliwém, to kocha i umiłowywa. Ten rozdzwięk *przykrości i rozkoszy w obec rozumem nakazywanego mniemania, ja ostateczną nieświadomością*

*być mienie*, największą zaś dla tego, że własnością jest duszy (duchowej) tłuszczy; co bowiem cierpi lub cieszy się w niej, tém jest czem lud i tłuszcza w Mieście. Kiedy więc umiejętnościom lub mniemaniom lub rozumowi opiera się, owym naturalnym swym przewodnikom, *dusza*; ten stan jój głupotą ja nazywam, i to samo głupotą Miasta, kiedy rządcom i prawom nie jest posłuszną w niem tłuszcza, i takóŜ wreszcie w jednym człowieku, kiedy znajdujące się w duszy jego piękne zasady niczego na lepszą nie dokazują w niej, lecz owszem wszystko temu przeciwnie. Te wszystkie niewiadomości najniedorzeczniejszymi nazwałbym tak w Mieście jak w każdym pojedynczym z obywateli, wyjąwszy przecieŜ one rzemieślników <sup>1)</sup>, jeżeli tylko rozumiecie, przyjaciele, co mówię.

KLIN. Rozumiemy, o luby, i przystajemy na twoje wyrazy.

ATHEN. To więc za tak przyjęte i orzeczone niechaj pozostanie, że nieświadomym w tych sprawach obywatelom nic powierzać nie należy co się z władzą wiąŜe a odznaczać ich należy jako nieuków, chociaŜby wielce biegłymi byli w rozumowaniu i w przewszystkiem błyszczącym i cokolwiek z szparkości umysłu przyrodzenie wynika wyćwiczeni, przeciwnie na opak tymŜe usposobionych, i biegłymi nazywać chociaŜby podług przysłowia ani *głosek nie znali ani pływać nie umieli*, i władze im poruczać jako rozsądnym; bo jakżeŜby, przyjaciele moi, bez *zgody* (władz umysłowych) najszczuplejszy nawet kształt rozsądku znaleźć się mógł? Nie podobna; lecz owszem najpiękniejszą i największą z tych *zgód* ta najszlachetniej mądrość zwać się powinna w której rozumnie żyjący uczestniczy, po za tymŜe zaś przyzostający, domobórcą jest i bynajmniej

<sup>1)</sup> Państwo w którym większość zna prawa i obowiązki swoje, szlachetniejsze (nieraz) od tego, w którym rzemiosła i kunszta kwitną, lecz obywatelom upadły.



zbawcą dla Miasta, leez całkiem przeciwnie, jeżeli tą niewiadomością dotknięty, za każdą sposobnością występować będzie. To więc, jakośmy dopiero co powiedzieli, niechaj tak ustanowione będzie.

KLIN. Owszém, niechaj niem tak będzie.

ATHEŃ. Zatem — rządzcy i rządzeni powinni pono być w Miastach koniecznie.

KLIN. Któż wątpi?

690

ATHEŃ. Dobrze. Godności (*ἀξίωμα*) przecież rządzania i rządzonych, jakie i ilorakież są tak w wielkich jako małych Miastach, i domach nareszcie? Czyliż jedną nie jest zaraz *godność ojca i matki?* i zgoła nie jestże wszędzie słusznym zaszczytem rodziców, ażeby nad potomstwem swoim rządy wiedli?

KLIN. I wielce.

ATHEŃ. Za tém idą z kolei *rządy szlachetnie urodzonych nad bez rodu będącymi* (*ἀγενῶν*); i toż trzecia godność z temi się łączy, żeby *starsi władali, a młodszy słuchali* (prowadzonymi byli).

KLIN. Jakże bo nie?

ATHEŃ. Czwarta znowu godność, *żeby niewolnicy poddanymi, panowie ich władzcami byli.*

KLIN. Jakżeż inaczej?

ATHEŃ. Piąta zaś, mniemam, *żeby silniejszy (przedniejszy) władał, a słabszy ulegał.*

KLIN. Nader nieodzowne władztwo wymieniłeś.

ATHEŃ. I najszerszej rozpostrzenione w przewszystkich żywotworach a wedle przyrodzenia (przyrodzeniem nakazane), jak powiedział kiedyś Thebański Pindar. <sup>1)</sup> Szóstą zaś, a jak się zdaje, *największą godnością będzie, która nakazuje aby*

<sup>1)</sup> Z ułamku pieśni Pindara. <http://rcin.org.pl>

*nieumiejętny był powolnym, a rozumny prowadził i rządził.* Wszakże to, o najmędrszy Pindarze, nie przeciw naturze urządzoném twierdziłbym, lecz owszem podług niej *że prawo nad chętnymi ale bez gwałtu panuje.*

KLIN. Jak najtrafniej mówisz.

ATHEŃ. Bogom miłą zatem i szczęśliwą wymieniając *siódmą władzę pewnego rodzaju losowaniu oneż poddajemy,* a komu się przez nie w podziale dostanie, temu rządzić, kogo los ominie, temu odchodząc poddawać się pod rządy najśluszniejszym sądem przeznaczamy.

KLIN. Jak najprawdziwiej wyłuszczasz.

ATHEŃ. Widzisz więc, prawodawco, rzeklibyśmy za tém do którego z biorących się (z idących) lekko do stanowienia praw, ilorakie to godności odnoszą się do rządców, i że z przyrodzenia pomiędzy sobą naprzeciwnych są usposobień? teraz bo oto źródło pewne buntów wykryliśmy, które twoją sprawą być winno brać pod opiekę. Nasamprzód przeież rozważ powraz z nami, jakto i czém naprzeciwno tym rzeczom wykroczywszy owi królowie w Argos i Messenie, siebie wraz z tak nadzwyczajną potęgą Hellenów w owym czasie zgubili. Czyliż nie przez zapoznanie Hezioda jak najtrafniej utrzymującego, że *połowa częstokroć więcej jest niż całość?* Kiedy brać wszystko karygodną, brać zaś połowę umiarkowaną jest, wtedy umiarkowane od bezmiernego większém osądził, jako lepszém od pośledniejszego będące.

KLIN. Jak najtrafniej.

ATHEŃ. Czyliż mniemamy, że to znalazłszy się wśród królów, prędjéj do zguby wiedzie, niż zjawiwszy się w śród  
691 ludów?

KLIN. Prawdopodobną i nader częstą to jest chorobą królów wyniośle żyjących dla zbytków.

ATHEŃ. Ażaliż więc nie widna, że najprzód téjże owcze-

śni królowie ulegali, iżę ponad prawa władać pragnęli, i w tém co mówą i przysięgą powielbili, sami z sobą nie byli w zgodzie, ale ów rozdźwięk, jako my twierdzimy, największą nieświadomością będący, a podający się za mądrość, wszystkie ówczesne sprawy przewrotnością i cierpką tępością swoją o zagładę przyprawił?

KLIN. Zdaje się przynajmniej.

ATHEN. Dobrze; cóżże prawodawcy ówczesnemu obwarować należało ustawami naprzeciw powstaniu tego nieszczęścia? Ażaliż, przez bogów, teraz żadną to nie jest mądrością rozpoznać ni trudno wypowiedzieć, lecz gdyby to tamtoczesny tak łącno potrafił był przewidzieć, mędrszym nie byłby od nas?

MEG. O czém to przecież mówisz?

ATHEN. Wnikającemu wzrokiem, Megillu, w to co się u was stało, można rozpoznać i rozpoznawszy z łącnością wypowiedzieć, co wówczas stać się było powinno.

MEG. Jaśniej jeszcze się wyraż.

ATHEN. Najjaśniejszém tedy to oto będzie podobno.

MEG. Cóżże?

ATHEN. Kiedy kto większą odda mniejszym od siebie częściom władzę, stósowność spuściwszy z oka, łodziom żagle, ciałom branie pokarmu, duszom rządu porzuciwszy na wolę, wywraca się to wszystko podobno i rozuzdawszy, jedno gna w choroby, drugie w rozpłód rozpusty, w nieprawość. Cóż tedy na to powiadamy? czy nie coś takiego: że nie masz, przyjaźni mężowie, tak uprzyrodnionej w śmiertelnym człowieku duszy, któraby, młodą jeszcze będąc i żadnej odpowiedzialności nie poddaną, zdolną była skłaniać się pod największą władzę wśród ludzi, tak iżby najcięższą niemocą bezrozumu napełniona nie unosiła się w myśleniu swoim nienawiścią ku najbliższym przyjaciółom, co gdy nastalo, wraz

zgubiło ją i całą siłę jej złamało? To tedy, znającym stósowny wymiar, ubezpieczyć naprzód, rzeczą jest wielkich prawodawców. Jako więc o przyczynie wtenczas zdarzonej dzisiaj wnioskować wolno, taką ona była, zdaje się.

MEG. Jakąż.

ATHEN. Bóg, zdaje się, opiekował się wami jakiś, który przewidując przyszłe rzeczy, podwójną u was zaszczepiwszy rodzinę królów z jednorodnej, ku umiarkowaniu oneże więcej usposobił. A zatem natura pewna ludzka połączona z pewną władzą boską, przejrzawszy rządy wasze jeszcze rozgorączkowane (zaburzone w sobie), wplotła starością uro-  
69<sup>2</sup> stropnioną władzę w zuchwale rzutką siłę wieku, owę *dwudziestu ośmiu Gerontów* (starców) powagę równością głosów w sprawach najważniejszych z potęgą Królów zrównoważywszy. Trzeci zaś nadto zbawca wasz jeszcze mołojczo burzącemi się widząc rządy, jakby wędzidło narzucił im przez władzę *Eforów* (Dozieraczy), podobną prawie losem obieranęj. I podług tego to rozumnego urządzenia potęga królów u was z tymi, z których należało, zmieszana żywiołami powstawszy i umiarkowanie otrzymawszy, sama ocalała i ocalenia dla innych stała się powodem; albowiem przez Temenosa i Kresfontesa i przez ówczesnych prawodawców, którzykolwiek inni byli, nawet Aristodema cząstka nie byłaby uszła zraty; gdyż nie byli oni dosyć doświadczonymi w praw stanowieniu; ani bo zresztą pomyśleliby byli o tém kiedy aby okiełznać przysięgami duszę swoją młodą, której rządy przypadły, z czego łącno jedynodzierstwo wywiązać się mogło. Taki zaś Bóg wskazał, jakimi powinny były wtenczas, jakimi powinny dziś do dnia być rządy, najdłuższej trwałości pewne. Wszakże żeby to poznawać, jako uprzednio mówiłem, teraz gdy spełnione zostało, żadna mądrość: z przykładu bowiem zreczywiszczonego widzieć prawdę, nie trudnego; lecz gdyby

się był znalazł wtenczas ktoś to przewidujący i zdolny umiarkować rządy i jeden ze trzech utworzyć, ten i pomysły piękne ówczesnych wszystkie ocaliłby był i nigdyby Perska na Grecyą ani żadna inna wyprawa nie była się poniosła, z pogardy ku nam szczupłej nader poceny godnym.

KLIN. Prawdę mówisz.

ATHEŃ. Przynajmniej niecie im się oparli, Kliniaszu. Przez tę niećność zaś nie chcę ja powiedzieć, żeby ówcześni przodkowie nasi świetnych bitew nie wygrali, na lądzie i na morzu odniósłszy zwycięstwa; ale co niecném w tych czasach być mienię, przez to *to* najprzód rozumiem, że z trzech Miast ówczesnych jedno tylko stanęło w obronie Hellady, dwa zaś drugie tak zgubnie popsowanemi były, iż jedno z tychże nawet przeszkadzało drugiemu (to jest) Lakedaemonie nieść pomoc Grecyi, gwałtownie ją oblegając, drugie zaś, państwo Argiwów, które przodkowało w owych latach podziałów, powołane do wspólnego boju naprzeciw barbarzyńcy, ani posłuszne nie było ani nie broniło Hellady. Wiele tak czynów możnaby z owych czasów przytoczyć i z owój wojny Grecyi, bynajmniej sławy nie przynoszących téjże; ani téż słusznie utrzymywałyby, ktoby twierdził że Grecja się obroniła; lecz gdyby Atheńczyków i Lakedaemonczyków zgodność umysłów nie była odrzuciła idącej na Hellenów niewoli, jużby pono 693 dotąd wszystkie ich plemiona pomiędzy sobą pomięszane były, tak barbarzyńskie z greckimi jako greckie z barbarzyńskimi, jako te, nad które Persowie jednodzierezość swą obecnie rozciągają, a które porozbijane i postłaczone z wszystkich okolic w nikczemném rozproszeniu zamieszkują. To jest, Kliniaszu i Megillu, co mamy do przyganienia onym starodawnym mężami stanu mianowanym i prawodawcom porówno z dzisiajszymi, ażebyśmy przyczyn tych błędów poszukując wyśledzili, *jak całkiem na opak temu czynić wypa-*

*dało*. Tak i obecnie wypowiedzieliśmy, że nie należy ani za *wielkich władz, ani nie mieszanych*<sup>1)</sup> prawami ustanawiać, na tym rozmyśle oparci, że Miasto wolnóm być powinno i rozsądnem i przyjaznem sobie, a prawa dawający te względy mając na baczeniu ustawy pisać obowiązany. Nie dziwny się zaś, jeżeliśmy już wielokroć postawiwszy pewne zasady twierdzili, iż na te obzierając się prawa ustanawiać winien ich twórca, a te założenia przecież nie temi samemi nam wykazały się na każdym miejscu; lecz zważyć należy, że, kiedy żądamy aby się oglądano na umiarkowanie, albo rozsądek lub przyjaźń, cel to nie jest inny lecz jeden i ten sam, do którego zmierzamy. Owoż wiele innych podobnych określeń, gdy się zdarzą, niechaj nas nie mieszają.

KLIN. Starać się będziemy to mieć na pamięci, przypominając sobie te mowy; i terazże nam powiedz co do onego wywołu o przyjaźni, rozsądku i wolności, *czém to jest*, do czego iż godzić należy prawodawcy, mówić zabierałeś się.

ATHEN. Posłuchaj więc. Istną ustawodawstw jakoby dwie *macierze*, z których nie omyli się kto powie, iż inne powstały. Jedną z nich *monarchją* (jednowładztwem) przystoi nazywać, drugą *demokracją* (ludowładztwem) pierwszej szczyt dzierzą Persowie, drugiej my; inne nieomal przewszystkie, jak powiedziałem, z tychże urozmaicają się. *Trzeba więc i koniecznością jest brać na podział oba te rodzaje rządów*, jeżeli w Mieście wolność i przyjaźń z rozsądkiem panować mają; co właśnie i pożąda nam polecać mowa nasza twierząc, że państwo nie uczestniczące w tych dwóch rodzajach rządów (monarchicznym i demokratycznym), przynigdy nie zdoła dobrze być uspołecznionóm.

<sup>1)</sup> to jest: ani władz *nieograniczonych* ani przez podział z innemi umiarkowanych

KLIN. Jakżeby to być mogło?

ATHEN. Miasto więc jednowładczy żywioł i Miasto swobodny żywioł, przeważniej jak wyłącznie mu należało, umiłowujące, ani jedno ani drugie, wymiarów przyzwoitych obojga nie przyjmuje w swe łono; wasze ustawodawstwa, lakońskie i kreteńskie, więcej tę równowagę zachowały; Atheńcykowie i Persowie, dawnemi czasy, tak jakoś (prawie), 694 teraz mniej. Lecz zobaczmy przyczyny tego; nie prawdaż?

KLIN. Całkiem; jeżeli przecież jako mamy dopełnić tego cośmy założyli.

ATHEN. Słuchajmyż tedy. Otóż Persowie, kiedy umiarkowanięj pomiędzy niewolą a swobodą żywot pędzili pod Cyrusem, najprzód sami wolnymi byli, następnie wielu innych panami się stali. Swobody bowiem naczelnicy udzielając jej rządzonym i do równości ich wiodąc, sprawiali, iż przychylniejszymi byli żołnierze swoim wodzom i ochoczo stawiali czoła niebezpieczeństwom, a jeżeli który znowu umysłem za jaśniał pomiędzy nimi i do rady zdolnym się okazał, ponieważ król nie powodował się zazdrością, lecz owszem dozwalał otwartości i czeił zdalnych podawać jakie dobre zdanie, spółną on wyjawiania roztropności zdarzał ogółowi sposobność; i wszystko podówczas u tych ludów dla swobody, przyjaźni i wymiany rad rozumnych wzrost brało.

KLIN. Zdaje się jakoś to opowiadanie zgadzać z prawdą.

ATHEN. Jakimże tedy sposobem upadła znów ta pomysłność pod Kambyzesem, a podniosła się prawie na nowo pod Dariuszem? Czy chcecie, abyśmy jakoby wróżbiarskim przemysłem to odgadli?

KLIN. Prowadzi nas przynajmniej to badanie do tego, cośmy roztrząsać się zabrali.

ATHEN. Otóż wróżę ja teraz, że Cyrus w innych sprawach i wybornym był wodzem i miłośnikiem kraju, lecz że

prawego wychowania nie posiadał zgoła i że do zarządu domowego bynajmniej umysłu nie przyłożył.

KLIN. Jakżeż to coś podobnego utrzymywać mozem?

ATHEN. Zdaje się iż od dziecka wojował on przez całe życie, niewiastom poruczywszy wychowywanie synów. Te zaś ich, jako szczęśliwych zaraz od pieluch i już błogosławnymi urodzonych i niczego do tych przymiotów niepotrzebujących, prowadziły, przeszkadzając zaś ażeby, jako dostatecznie już opatrzonym we wszystko, ktokolwiek w czem się sprzeciwił, a zmuszając wszystkich do chwalenia cokolwiek powiedzą lub uczynią, na takich oto sobie (pieszczochów) wypiastowały te dzieci.

KLIN. Piękneż zdajesz się wypowiadać wychowanie!

ATHEN. Niewieście zaprawdę królewskich białogłów, świeżo z bogactw a w nieobecności mężów, ponieważ tymże wojny i mnogie niebezpieczeństwa nie dozwalały wywczasów pokoju, synów ich wychowujących.

KLIN. Nie od rzeczy.

ATHEN. Ojciec zaś ich znowu trzody i skoty i gromady ludzi i innych wielu rzeczy mnogie posiadał dla nich, ale nie wiedział, że ci, którym je miał w spadku pozostawić, nie są wychowywani w ojcystym obyczaju, perskim będącym, na 695 pasterzy ludów perskich, górzystej krainy potomków, twardej i zdolnej udziaływać pastuchów nader silnych i zdolnych wyiegać pod gołem niebem i czuwać i podejmować wyprawy kiedyby iść na nie wypadło; i nie dopatrzył tego, że zepsute ową tak zwaną szczęśliwością Medyjskie wychowanie niewiasty i trzebieńcy podawali, i to synom jego własnym, z którego też wyszli takimi jakimi wyjść musieli, pieszczotą od karceń wyjętą wykarmieni. Zaczem gdy objęły rządy po zgonie Cyrusa dzieci jego pełne zbytków i niesforności, najprzód zaraz jeden drugiego zgładził równości znieść nie mo-



gąc, a po tém sam oszalałszy z pijaństwa i srogości, rządów pozbawiony został przez Medów i przez nazywanego wtenczas trzebieńcem, który pogardził głupotą Kambyzesa.

KLIN. Powiadają to tak o tém, i zdaje się że było tak jakoś.

ATHEN. Owoż powiadają także, że powtórnie wrócił tron do Persów, za sprawą Dariusza i owych siedmiu.

KLIN. Tak jest.

ATHEN. Przypatrzmyż się przecię temu, postępując za powieścią. Otóż Dariusz nie był synem królewskim, a wychowania dostąpiwszy nie zbytkowego, gdy wstąpił na rządy, ponieważ jako siódmy je objął, podzielił kraje na siedm dzielnic, których dotąd jeszcze przechowały się szczupłe jakby senne przypomnienia, tudzież prawa nadawając pragnął niemi równość pewną spólną utwierdzić, i toż haraczu podział przez Cyrusa Persom przyrzeczony, prawem umocował, przyjaźń i udział w rządach Persom wszystkim zdarzając, nadto pieniędzmi i darami lud Persów przywiązując do siebie. To téż wojska mu jego z przychylną ochoczością popodbijały kraje nie mniejsze od tych, które Cyrus zdobytymi zostawił. Po Dariuszu przecież nastąpił znowu owem królewskim a zbytkowem ćwiczeniem wychowany Xerxes. O Dariuszu, wolno nam jak najsłuszniej może zawołać; jakżeś to zapoznał zgubne niedopatrzenie się Cyrusa, gdyś wychował Xerxesa w tych samych obyczajach, w których on Kambyzesa wykarmił! Ten zaś, ile tychże samych ćwiczeń uczeń, podobnych dopełnił przygód, jakie Kambyza spotkały; a wnet od tak dawnego czasu żaden u Persów król nie zjawił się wielki po prawdzie, wyjąwszy z nazwiska. Przyczyną zaś tego, nie los, jak mój wywód stanowi, ale żywot nikczemny, jaki dzieci nad miarę bogatych i samodzerców pędzą po największej części; gdyż nie powstanie nigdy ani chłopiec, ani mąż, ani

696 starzec odznaczający się cnotą, z takiego wychowania. Co właśnie bacznosci polecam prawodawcy, i naszój własnej obecnice. Atoli słuszną jest, o Lakedaemończycy, przyznać to waszemu Miastu, iż ubóstwu, bogactwu, prywatnemu i królewskiemu położeniu, ani czci czémkolwiek bądź wyróżniającej się ani takiegoż wychowania nie przysądzacie, te jedynie wyjąwszy które wam od samych początków wieszczba jakiego boga zaleciła. Gdyż téż nie powinno być w Mieście czci odznaczających tego, który zamożnością drugich przewyższa, albowiem nie powinno być tychże tak samo dla chylęgo, nader dobrego, silnego ciałem, jeżeli cnoty z temi przymioty nie połączają, ani dla saméjże cnoty, od której daleką jest roztropność.

MEG. Jak to rozumiałeś, gościu?

ATHEN. Cząstka podobno jedna cnoty jest waleczność.

MEG. Czemu nie?

ATHEN. Rozsądź tedy sam posłyszawszy twierdzenie, aza-libyś przyjął sobie na współmieszkańca lub sąsiada kogo nader walecznego wprowadzie, lecz nie roztropnego, ale rozpasanego.

MEG. Nie bluźnijże!

ATHEN. Jakże zaś sztukmistrza i biegłego jeszcze, lecz nieprawego człowieka?

MEG. Żadną miarą.

ATHEN. Ależ znowu prawość nie krzewi się odłącznie od roztropności.

MEG. Jakżeżby mogła?

ATHEN. Ani tak samo ten, którego dopiero co za mądrego postawiliśmy, onego posiadacza rozkosz i smutków w zgododźwięk sprawionych z prawemi powodami i tymże odpowiednich.

MEG. Nigdy. <http://rcin.org.pl>

ATHEN. Jeszcze nadto rozważmy *to* o zaszczytach w Mieście, jakie to w każdym razie prawowicie przysądzają się a jakie przeciwnie.

MEG. Cóż to?

ATHEN. Roztropność, bez całego innych cnót orszaku, w jakiej duszy samotnie znajdująca się, czyż słusznie będzie przymiotem czci godnym czy nie będzie nim?

MEG. Nie umiem na to odpowiedzieć.

ATHEN. Otóż stósownie rzekłeś. Odpowiedziawszy bowiem na którebądź z dwojga, o które zapytywałem, (*tak* lub *nie*), niedorzecznie zdaje mi się byłbyś się odezwał.

MEG. Dobrze więc podobno uczyniłem.

ATHEN. Niech tak będzie; dodatek więc ten do tego co się czci lub czemu się czci uskąpia, nie mowy, ale raczej jakiegoś bezmownego milczenia pożąda podobno.

MEG. Roztropność zdajesz mi się oznaczać.

ATHEN. Tak jest; z reszty zaś to, co nam najwięcej z tym przydatkiem korzyści nadarza, czczone jak najśluszniej tej czci dostępować będzie, i w drugim miejscu drugie; i tak z kolei każde pojedynczo pouczenie swoje biorąc, sprawiedliwie je brać będzie pewnie.

MEG. Jest tak.

ATHEN. Jakżeż przecię? czyż rozdzielania i tego, nie poddamy rozsądowi prawodawcy?

MEG. I usilnie.

ATHEN. Czy chcesz zatem, abyśmy wszystko wprowadzie tak co do pojedynczego czynu jak co do szczegółów jemu oddawali do rozdzielania, trojaki wszakże podział, skoro i sami jakoś pożądnymi jesteśmy praw, sami próbowali uczynić, osobno odkreślając najwალniejsze sprawy, osobno w drugim rządzie, osobno w trzecim rządzie stawające?

MEG. Zupełnie.

ATHEN. Powiadamy tedy więc, że Miasto, mające ocaleć i szczęśliwem być wedle możności ludzkiej, powinno i musi: czei i ich odejmowania jak przynależy rozdzielać; jest zaś przecię tą przynależnością, ażeby najwyższemi i pierwszemi godnościami zaszczycono dobra duszy, gdy roztropność w niej się mieści, w drugim miejscu przyzioty ciała piękne i wyborne, a w trzecim pomyślności majątku i zamożności; po za te określenia jeżeli wyboczy prawodawca lub miasto, do zaszczytów albo pieniądze wynosząc albo coś z następnych podrzędnych darów człowieka na czoło uwielbień stawiając, ani pobożnego ani politycznego czynu nie spełnią. Maże to tak być orzeczonem przez nas, lub jak?

MEG. Owszem wyraźnie niechaj będzie orzeczone.

ATHEN. Wszakże o tém obszerniej rozwieść się zmusiło nas rozważanie prawodawstwa Persów, znajdujemy zaś, że oni pod <sup>1)</sup>..... niżej jeszcze upadli. Za powód tego kładziemy, iż swobody zanadto ująwszy ludowi, a natomiast zbytnią władzą panujących go ucisnąwszy, przyjaźń i wolniejsze spółkowanie między sobą obywateli zatracili. Po zaginieniu zaś tychże, narada władców nie o podwładnych i ludu dobra ale o swoje wyłącznie rządy się troska, ilekroć choć cokolwiek sobie przyczynić mniemają korzyści, burząc miasta, wygładzając ludy przychylne ogniem, i wrogiem i nieubłaganym umysłem nienawidząc, sami są nienawidzeni. A kiedy potrzeba ich naprze ażeby stawały za nich do boju ludy, żadnego spólnego interesu wśród tychże do podejmowania ochczo niebezpieczeństw i walczenia połączonemi siły nie znachodzą, ale widzą się w posiadaniu nieskończonych tysięcy lecz bez wszelkiej do miecza wartości, i jakoby ogołoceni z ludzi, w najem biorąc obcych, przez zaciężników i cudzoziemców

<sup>1)</sup> Xerxesem? <http://rcin.org.pl>

zbawienie swoje okupywać starają się; a nadto jeszcze nie-uctwa tępotą nadstawiać zmuszani są, gdy czynami dowodzą, że błazeństwem są w porównaniu do złota i srebra, owe 698  
 czci godnemi i pięknymi wśród Miasta nazywane powszechnie sprawy.

MEG. Tak zupełnie.

ATHEŃ. Atoli co do Persów, jako nie przynależnie w obecności rządzeni są dla zbytku niewoli a przewagi panującej władzy, niechaj dosyć na tém będzie.

MEG. Wystarcza nam.

ATHEŃ. Następnie o attyckiem prawodawstwie tak samo nam z kolei przebieżec wypada, jak zupełna znowu i z pod wszelkich władz wyjęta wolność od owęj wymiar przyzwoity zachowującej pod rządami innych, o nie mało gorszą jest. Otóż my w owym czasie, kiedy napaść Persów na Greków, a wnet podobno na wszystkie w Europie mieszkające ludy przypadła, dzierzyliśmy ustawodawstwo starodawne z pewnemi władzami na czterech szacunkowościach majątkowych opartemi, i panem wśród nas był pewnego rodzaju srom, przez który służąc prawom ówczesnym chętnie żywot pędziliśmy. Toż do tego wielkość wyprawy lądem i morzem zdarzonej, niezmierną trwogę rozniósłszy, jeszcze mocniejszymi węzły służby do władców i do ustaw nas przywiązała. I to wszystko silniejszą jeszcze nas pomiędzy sobą samymi spoiło przyjaźnią. Prawie bo na dziesięć lat przed bitwą morską pod Salaminą przybył Datis perską moc prowadząc z wyraźnego rozkazu Dariusza na Atheny i Eretrejczyków, ażeby ich jeńcami mu przywiódł lub śmierć poniósł, tego nie dokazałszy. Owoż téż Datis w krótkim czasie mnogie tysiące Eretrian pogwałtem najzupełniejszym ujął, i pewną wieść zastraszającą do naszego Miasta rzucił iż mu żaden z Eretryi nie umknął, związawszy bo dłonie żołnierze Datisa, jak powiadano, wy-

łowili wszystek lud eretryjski. Ta powieść czy to prawdziwa czy jakakolwiek bądź, przybyła rzeczywiście, i tak innych Greków jako i Atheńczyków przeraziła, którym rozsełającym na wszystkie strony posłów nikt pomocy dać nie odważył się, prócz Lakedaemonów. Ci wszakże dla wojny podówczas z Messeną prowadzonej i jeżeli co innego jeszcze ich wstrzymało, podania bowiem o tém nie mamy, po bitwie już pod Marathonem stoczonej jednego dnia przybyli. Za tém o przysposobieniach się wielkich rozpowiadano i tysiączne groźby przybiegały od Króla. Kiedy po pewnym czasie rozeszła się wiadomość, że Dariusz wprawdzie umarł, lecz syn jego młody a gwałtowny objął panowanie, który wcale nie poniechiwał zaborczych zapędów ojca. Atheńczykowie zaś mniemali że wszystko to gotuje się naprzeciw nim samym z powodu zwycięstwa ich pod Marathonem, toż słysząc o przekopaniu Athos i ujarzmieniu mostem Hellespontu i o ogromie naw, rozumieli iż ani na lądzie ani na morzu nie masz dla nich ratunku; ani téż bo pomocy spodziewali się od kogokolwiek, pamiętni, że nawet kiedy po pierwszy raz przybyli Persowie i sprawy Eretryi zamięszali, nikt im jój wtedy nie przyniósł ni społeczeństwa walcząc nie podzielił niebezpieczeństwa, zatem tego samego oczekiwali i wtenczas, przynajmniej na lądzie; a na morzu znowu zupełne niepodobieństwo widzieli ratunku w obec zbliżających się groźno tysiąca i więcej nieprzyjacielskich okrętów. Wszakże jedno zbawienie pojmowali myślą, słabe i ledwo podobne, jedyne przecież, gdy się obzierali na to co pierw się stało, a co pokazywało, jak i z niepodobnych wnet położen zwycięzcami wyjść mogli, gdyby walczyli. Téj nadziei uczepiwszy się, znajdowali ucieczkę w oparciu się na sobie samych i bogach. Te wszystkie więc okoliczności przyjaźń pomiędzy nimi utwierdziły, tak bojaźń (trwoga) w onczas obecna jako owa z praw uprzednich wpojona, której

służąc dawniejszym ustawom nabyli, a którą sromem po kilkakroć już wzwyż w naszych mowach nazwaliśmy, której, jak tamże także dodaliśmy, poddawać się w służbę powinni dobrymi stać się mający, od której nareszcie lękliwiec wolnym jest, bez téj bojaźni płużący; tego to prawego zatrwożenia umysłów gdyby pod on czas nie był objął postrach niebezpieczeństwa, nigdyby ono zgromadziwszy w bitne szyki lud atheński nie było tegoż pobudziło do bronienia się ani rzeczywiście postawiło w możności ocalenia świątyń, grobów, ojczyzny, reszty domowników i przyjaciół, jako je wtenczas istotnie ocalił; lecz na drobne gromadki w ówczas rozbity z nas każdy, ten w tę tamten w inną stronę zostałyby rozproszony.

MEG. Wielce, gościu, przyzwolicie mówiłeś, a i sobie i ojczyźnie swój ku ozdobie.

ATHEN. Jest to tak, Megillu; tobie bowiem, coś odziedziczył cnoty swych ojców, sprawy owych czasów godzi mi się opowiadać. Wszakże zastanów się i ty i Kliniasz, ażali stósowne do praw stanowienia rzeczy wyrzekamy; nie dla bawienia bowiem przebiegam ja to, lecz dla celu, który ścigam (potwierdzenia tego, do czego główna moja powieść zmierza); toć sami widzicie. Skoro wždy w pewien sposób to samo nas spotkało co Persów, ich gdy do zupełnej niewoli przywodzą lud, nas znowu odwrotnie gdy do zupełnej swawoli popychamy tłumy, jakżeż tedy i co mamy mówić dalej? Uprzednie wywody nasze trafnie w pewien sposób wypowiedziane przez nas zostały.

MEG. Dobrze uważasz, usiłuj przecież jeszcze jaśniej 700 oznaczyć o co chodzi.

ATHEN. Nastąpi to. Nie był u nas, przyjaciele, za dawnych praw lud rozjemcą spraw jakichkolwiek, lecz w pewien sposób dobrowolnie służył on ustawom.

MEG. Jakimże to przecię, mówisz?

ATHEŃ. Onym najprzód muzyki ówczesnej dotyczącym, ażebyśmy zaraz od początku przebiegli zbyteczne wyrażanie się swobody w życiu. Podzieloną bowiem w tych wiekach była u nas muzyka na rodzaje swoje pewne i kształty (układy), i pewnym rodzajem pieśni były błagania bogów, miano zaś nosiły *hymnów*, a temu znowu przeciwny był rodzaj inny pieśni, *threnami* (opłakiwaniami) najzwyczajniej zwany, toż inny *paeonów* (wielbiących pieni), jeszcze innych, Dionyza utwór, mniemam, *dithyrambem* mieniony, nadto *prawa same* temże mianem nadawali jakby inny pewien gatunek pieśni, przezywali je zaś ustawami cytro-pieśniowemi. Toż skoro te przepisy i wiele innych ustanowionych zostało, nikomu wolno nie było innego kształtu melodyi do innego jój rodzaju używać; do rozeznawania zaś istoty (obowiązującej powagi) tychże i do rozsądzania znawcy i karcenia nie stosującego się do nakazów, *nie* służyły swisty gawiedzi ani jakie prostacze krzyki tłuszczy, jako teraz, ani wrzawne poklaski pochwały rozdające, ale u wyćwiczonych przynależnem wychowaniem przyjętą było zasadą słuhać w milczeniu aż do końca, chłopięta zaś, przewodników dzieci i większą liczbę tłuszczy, porządkującej laski napominanie do sforności przywodziło. Temu tak uładowanemu trybowi poddawała się pod rządy chętna większość obywateli, ni ważyła się sądy sprawować w hałasie. Ale z postępem czasu naczelnikami niemuzycznego praw łamana poeci się stali, z natury wprawdzie talentem uposażeni, lecz prawa i przynależnych Muzie ustaw nieświadomi, rozuzdywający się i nad miarę porywać się dający rozkoszy, mięszający threny z hymnami, paeony z dithyrambami, i śpiewy fletów naśladowujący dźwiękami cither i wszystko z wszystkim zakłócając, mimowoli przez nierozum do fałszywego kłamu <http://gjn.org.pl> zniewalając muzykę, jakoby prawideł ona



zgoła żadnych nie znała, lecz miarą rozkoszy cieszącego się, ażali lepszą lub gorszą jest, najwłaściwiej rozsądzała się. Temu to odpowiednie tworząc pieśni i takie do nich przyłączając mowy dla tłumu, wrazili mu wiarołomstwo naprzeciw muzyce i zuchwalstwo, jakoby zdolnym był dostatnie wyroki o niej wydawać. Ztąd to téż theatra z głuchych naraz rozgłośnemi się stały, jakoby znajdujące się przez umnictwo Muz na tém co piękne a co szpetne, i w miejscu arysto- 701 kracyi jakaś podła teatrokracya w niej zapanowała. Gdyby bowiem przynajmniej demokracja jakaś w niej tylko lecz mężów wyborowych zawładła była, nie byłoby tyle groźném zjawisko; ale teraz początek nam wzięła z muzyki skażonej, u wszystkich i do wszystkich spraw rozciągająca swe rządy mądrość zarozumiała i bezprawie, a te porwały za sobą wolność polityczną. Uronili bowiem bojaźń prawa, jako umiejętni niby, a ta niebojaźń zrodziła bezwstydnosc; gdyż owo nieleknie się przez zuchwałość mniemania lepszego od siebie, to właśnie jest ową szkaradną bezwstydnoscia, z wolności zbyt rozpasanej wylęglą.

MEG. Jak najprawdziwsze są twoje słowa.

ATHEN. Z kolei zaś po téj takiej swawoli następuje podobno niechęć służenia rządcom, i idące za nią uchylanie się od ojca, matki, starszych posługi i napominań, a zbliżonych do kresu wyłamywanie się z pod praw posłuszeństwa, toż przy samymże już żywota kresie stojących przysięg, wiar i zgoła bogów lekceważenie, onę z starój powieści naturę Titanów wykazujących i naśladowujących, do tychże samych brojeń znów powróconych, w twardym wieku pędzących żywot nieszczęść bez końca. Ale dla czegoż i to przez nas wypowiedzianém zostało? Trzeba zdaje mi się, jakoby rumaka, ujmować zawsze cuglami mowę, a *nie*, jakoby na pozbawionym wędzidła w pysku siedząc, porwanemu przez

jój burzliwość, spadać następnie, podług przysłowia, z jakiegoś osła; ale przystoi raczej zapytać znowu téj rozwichrzonej mowy, w jakim celu wypowiedziało się to co poprzedza?

MEG. Wybornie.

ATHEŃ. To wszakże wypowiedziało się dla tych dalszych pobudek.

MEG. Dla jakichże?

ATHEŃ. Powiedzieliśmy, iż prawodawcy do trzech celów godzić należy przy praw stanowieniu: *ażebym Miasto było wolnem, przyjaźnią wzajemną związane i ażebym rozum dzierżało*. To było, nieprawdaż?

MEG. Zupełnie.

ATHEŃ. Dla tych tedy powodów wybrawszy z ustawodawstw najdespotyczniejsze i znowu największej swobody zażywające rozważaliśmy teraz, które z nich dwojga odpowiada właściwiej żądaniu męża prawdziwie politycznego; przyjąwszy następnie w każdym z tych dwojga ustawodawstw pewne umiarkowanie, u jednego - panowania<sup>1)</sup>, u drugiego - wolności<sup>2)</sup>, dopatrzyliśmy, że wtedy wyłącznie w nich zakwita pomyślność; kiedy przeciwnie, do ostateczności doprowadzane każde z osobna, jedno ujarzmieniem swych obywateli, drugie rozuzdaniem ich swawolą, ani to tym ani owo tamtym na nic nie zda się.

702 MEG. Jak najprawdziwiej mówisz.

ATHEŃ. Otóż w téjże myśli także podobno przypatrywaliśmy się osiedlaniu Doryjskiego obozu, toż Dardanosa pogórzom i osadzaniu się przy morzu, dalej pierwszym owym

<sup>1)</sup> t. j. Perskiego pod Dariuszem.

<sup>2)</sup> t. j. Atheńskiego.

pozostałym po ogólnej ztracie; nadto wypowiedaliśmy przed tém jeszcze owe mowy o muzyce, o zapijaniu wina i o tém co te sprawy poprzedza. To wszystko bowiem wyrzeczone przez nas zostało, ażeby zobaczyć, *jak to Miasto najlepšíj zamieszkać i jak z osobna każdy prywatny najprzedniej żywot swój wieść mogą*. Jeżeliśmy coś do dzieła swego przyczynili, jakąż na to próbę postawić sobie potrafim dowodzeniem wspartą, o Megillu i Kliniaszu?

KLIN. Ja mniemam, gościu, dostrzegać pewnej w myśli mojej. Losem jakimś zdają nam się zdarzone wszystkie te rozmowy, któreśmy przewiedli; wnet bo przychodzę teraz do ich zastósowania, i w samą porę jakoś znaleźliście się przy mnie, ty i ten oto Megillos. Nie będę bowiem zatajał wam co mnie teraz spotyka, lecz owszem dobrą wróżbę ztąd biorę. Toż największa część Krety zamierza uczynić pewne przesiedlenie i poleca Knossyjczykom zająć się tém dziełem, a znowu miasto Knossjan na czele jego stawia mnie i dziewiciu innych. Oraz nakazuje nam, już to z praw obowiązujących na miejscu osady, jeżeli nam się spodobają które, te przyjąć do nowego naszego ustawodawstwa, już téż z postronnych jeżeli nam się tak samo podadzą, bynajmniej nie zważając na ich cudzoziemskość, skoro lepszemi się przedstawia. Otóż teraz wzajem sobie tę oddajmy powdziękę: z orzeczeń naszych uczyniwszy wybór, słowami zbudujemy Miasto, jakby od samego początku je zakładając. Przyczem i nad tem czynić będziem dalsze rozważanie, czego głównie poszukujemy, i ja tego oto układu skwapliwie do przyszłego mego Miasta użyję.

ATHEN. Wcałe ty więc wojny nie zapowiadasz, Kliniaszu; lecz jeżeli to Megillowi nie przeciwi się jako, z mojej strony przyjmiej, że ci wszystko pósiłe dostarczonem zostanie.

KLIN. Dobrze mówisz.

MEG. Owoż i odemnie tak samo przyjmiej.

KLIN. Prześlicznie rzekliście. Probujmyż więc zaraz  
mową zakładać Miasto.

## Xiega czwarta

---

ATHEN. Nuże więc, jakżeż powstajęcém wyobrazić sobie 704  
mamy Miasto? Nie mówię zaś tego zapytując się, jakie jest  
onegoż nazwisko obecnie, ni jak mu w przyszłości zwać się  
będzie trzeba: co do tego bowiem, to wnet założenie jego  
samo, czy to jaka okolica, czy rzeki jakiej, czy źródła czy  
bogów miejscowych przezwanie swój pogłos przyda nowo  
wznoszącemu się Miastu; o to raczej zagaduję, ażali będzie  
ono ponadmorskiem czy w głębi kraju zbudowaném.

KLIN. Podobno, gościu, odległém będzie Miasto, o któ-  
rém teraz mowy nasze się rozwiódły, od morza na jakie staj  
ośmdziesiąt.

ATHEN. Jakże zaś? czy będzie ono tu miało jakie porty,  
czy całkiem będzie bezportowém?

KLIN. Wyborne przecież tutaj owszem, jak tylko życzyć  
można, o przyjacielu gościnnie.

ATHEN. Hu! cóżże to powiadasz! Jakże przecię kraina  
w około niego, czy rodząca wszystko, czy pewnym owocom  
niedomagająca?

KLIN. Prawie żadnemu.

ATHEN. A będzie też sąsiadowało z niem jakie inne  
miasto?

KLIN. Nie zbytecznie; toć i dla tego zakładają je. Starodawne bowiem jakieś w tój okolicy przypadłe wysiedlenie, krainę spustoszyło na czas niezliczenie długi.

ATHEN. Jakże zaś co do płaszczyn, gór i lasów, jakąże część każdój z tych rzeczy odzierzała nam ona?

KLIN. Równa się w tём zupełnie przyrodzeniu reszty ziemi kreteńskiej.

ATHEN. Więcej więc wzgórz jak równin posiadającą, oznaczasz pono przez to.

KLIN. Najzupełniej.

ATHEN. Bynajmniej więc nie jest ona nieuleczoną, aby odzyskać cnotę. Gdyby bowiem ponad morzem położoném, opatrzoném w dobre porty, lecz nie wydającym wszystkich owoców, lecz owszem potrzebném wielu być miało wasze Miasto, potrzebaby wraz wielkiego zbawcy dla niego, tudzież prawodawców pewnych boskich, ażeby wielu, a przemiennych i złych obyczajów nie nabrało, takim z przyrodzonego położenia będąc; teraz przecię pociechę zyskała przez ową ośmiudziesiąt staj odległość. Bliżej wszakże jak należy zbliża się ono jeszcze do morza, prawie o ile je obfitszém w porty 705 być mienisz. Jednak poprzestać i na tём wolno. Przyległe bowiem krainie morze z jednego względu wprowadzie z dnia na dzień zdarza przyjemności, nader atoli rzeczywiście słone i cierpkie sąsiedztwo zarazem. Kupiectwem albowiem i zarobkowaniem kramarskiem napełniwszy Miasto, obyczaje zwrotne i niepewne zarodziwszy w duszach, samo naprzeciw sobie nie dowierzającym i obranem z przyjaciół sprawia, i naprzeciwko innym ludziom tak samo usposabia. Pociechę jednak i na te niedogodności w wszystkorodności ziemi swój zyskuje; gdyż górzystą będąc widna, że nie będzie pewnie i mnogo płodną i wszystko płodzącą zarazem. Te bowiem przymioty posiadając, wraz mnogi wywóz nastęrczałyby,

a przez to znowu pieniędzmi srebrnymi i złotymi napelniałyby się, nad które większe dla Miasta złe, że tak powiem, jedno z drugim porównywając, żadne powstaćby nie mogło ze względu na nabywanie zacnych i prawych obyczajów, jakieśmy, jeżeli pomnimy, powiedzieli w uprzednich rozmowach.

KLIN. Ależ pamiętamy i przyznajemy, jakośmy i wtenczas i teraz dobrze powiedzieli.

ATHEN. Jakżeż dalej? jakże nam usposobioną jest co do drzewa na budowanie naw okolica téj krainy?

KLIN. Nie masz w niej ani jesionu godnego poceny ani świerku, i cyprys nie mnogi, sosna także i jawor skąpo się znachodzi, których to przecież drzew cieślom okrętowym do wewnętrznych części łodzi każdorazowo używać konieczność.

ATHEN. I to więc poskąpienie przyrodzenia nie na szkodę wypada pono krainie.

KLIN. Czemuż to?

ATHEN. Nie łączna zdolność jakiego Miasta naśladowania w złych naśladowaniach wrogów, dobrém jest.

KLIN. Do któregoż przecię z uprzednich orzeczeń stósujesz to co mówisz?

ATHEN. O boski mężu! pilnuj mnie, nie spuszczać uwagi z tego co na początku wypowiedzianem zostało o Kreteńskich prawach, iż one do jednego pewnego celu znieurzają. Wy tam obaj odnosiliście tenże do wojny, a ja podchwyciwszy mówiłem, że, o ile tak zakreślone ustawy ku cnocie dążą, powielbiać je należy, lecz o ile tylko do jednéj jéj części a nie do zupełnéj cnoty podobno, nie całkiem z wami zgadzałem się. Otóż w obecném praw stanowieniu wy na odwrót pilnujcie mnie, postępując za mojem wywodem, jeżeli coś nie do całkowitéj cnoty, ale do części

706 cnoty odnośnego przepisuję. To bowiem prawo przynależnie stanowioném przyjmuję jedynie, które nakształt łuczника w to zawsze godzi, z czem się bezprzestannie zawsze łączy coś z *pięknien* wyłącznie, przewszystko inne zaś pomija, czy tam jakie bogactwa czy coś innego z takowych rzeczy znajduje się w tem *bez* przerzeczonych. Przez naśladowanie zaś zgubne wrogów także rozumiałem, kiedy ktoś zamieszkuje przy morzu, a utrapień doznaje od nieprzyjaciół, jak na przykład — wypowiem to bowiem, nie myśląc wszakże przypominać wam krzywd doznanych. Owoż Minos niegdyś zamieszkujących Attikę przyniewolił do składania pewnego uciążliwego haraczu, wielką potęgą władając po morzu. Tamci zaś ani naw wojennych nie mieli, jak teraz, ani krainy obfitującej w drzewo okrętowe, ażeby mózdz przysporzyć sobie bez trudu uzbrojenie łodziowe; nie byli więc w stanie przez naśladownictwo żeglarzy, sami żeglarzami stawszy się natychmiast pod onczas odeprzeć swych wrogów. Jeszcze bowiem wielekroć siedm chłopiąt utracić im przyszło, zanim z pieszych na miejscu dotrzymujących hoplitów przemienieni w majtków wojennych, przyzwyczaili się, gęsto wyskakując biegiem do okrętów przeciwnych szybko napowrót wracać do swoich, i mniemać że nic sromotnego nie poczynają nie odważając się umierać do miejsca przybici, gdy wrogowie uderzają z zewnątrz, lecz że podatne nastრęczają im się pozory i wielce dogodne, żeby broń porzuciwszy rzucali się w niepodłe, jak mówią, ucieczki. Te bowiem z hoplityki morskiej wyrażenia zwykły się rodzić, nie godne pochwał częstokroć tysiącznych, ale przeciwnie; do praktyk bowiem podłych nigdy przywykać nie należy, i to jeszcze najprzedniejszej części obywateli. Wolno to było już od Homera powziąć, jako poczynanie podobne nie jest nadobnem. Odysseusz bowiem lży niem Agamemnona, rozkazującego okręta Achajów



podówczas przypieranych bitwą przez Trojan ściągać na morze, ten (Odysseusz) zaś złorzeczy mu i mówi: <sup>1)</sup>

Który wzdy oto zalecasz, w walce rozwrzałej i wrzawie,  
łódzie wiosłami opatrzone ściągać na morze, by jeszcze  
Trojom wyborniej splezyły pragnienia, dość wzrosłe nadzieją  
i tak, a na nas runęło straszne nieszczęście! Nie będą  
bo Achajowie już dalej walczyć, gdy łódzie z ziem znijdą,  
ale rozpierchną się chyżo wszyscy, i bitwie uchylą.

Wtenczas objawi nam pewnie rada twa, coś nią zamierzał!

Znał to więc i on już, że zgubném jest na morzu, ażeby 707  
trójrzędowce stawały w pobliżu hoplitów walczących; *lwyby*  
nawet nauczyły się uciekać przed jeleniami, takim zwyczajom  
się poddawszy. Oprócz tego potęgi Miast na flotach oparte,  
powraz z zbawieniem swoim,<sup>2)</sup> zaszczyty nie najnadobniejszemu  
z rzemioł wojennych oddają. Sztuce sterniczęj, pięćdzie-  
sięciowiosłowce (łódzie ładowne) prowadzącęj, a sprawowanęj  
przez majtków, toż różnoziemnych a nie nader zazdrości  
godnych ludzi, trudno pewnie z przyzwoitością oddawać czi  
i zaszczyty poszczególowe? Atoli jakżeż jeszcze prawem  
będzie ustawodawstwo, pozbawione tego?

KLIN. Zdaje się, niepodobno. Atoli, gościu mój, o walce  
morskiej Hellenów naprzeciw Barbarom pod Salaminą przy-  
padłęj, my przynajmniej w Krecie twierdzy, że zbawiła  
Helladę.

ATHEN. Bo i wielu z Greków i Barbarów to samo po-  
wiada. My przecież, przyjacielu, to jest ja i ten tu Megillos,  
utrzymujemy, że owa piesza bitwa pod Marathonem stoczona,  
tudzież pod Platejami, że, mówię, tamta początek położyła  
oswobodzenia Hellenów, ta zaś uzupełniła je, i że jedne boje  
Greków lepszymi, drugie *nie* lepszymi uczyniły, że się

<sup>1)</sup> Iliada XIV, 96 nstpp.

<sup>2)</sup> to jest: którym (flotom) całość swoją zawdzięczają.

tak wyrazimy o owych pod onczas spólnie nas zbawiających walkach; do rozprawy bowiem pod Salaminą niechaj mi wolno będzie dodać jeszcze onę morską pod Artemizion potyczkę. Wszakże my teraz uwagę zwracamy na cnotę ustawodawstwa i naturę kraju i praw porządek, nie ocalenie tylko i bytowanie ludzi za rzecz najcenniejszą uważając, jako tłuszcza, ale stawanie ich się i bycie jak najlepszymi przez ten czas wszystek, który istnieją. Mówiło się, mniemam, i o tem uprzednio.

KLIN. Jakżeż nie?

ATHEN. Owoż więc, na to jedynie teraz obracajmy baczność, czy tą samą drogą idziemy, która za najlepszą uznaną jest dla Miast zakładających się i na prawach osadzających.

KLIN. I wielceż.

ATHEN. Wypowiadajże zatem co następnie z powyższem się łączy: jakież to lud osiedlać będziecie? czy każdego ochotnego z przewszystkiej Krety, ponieważ namnożyło się motłochu po pojedynczych Miastach, nad możność wyżywienia go z ziemi? boć pewnie *nie* ochotników z Grecyi (całej) zgromadzacie do téj osady. Jakkolwiek widzę niektórych z Argos i Aeginy i z innych ziemie Hellady osiadłych na waszój wyspie. Atoli ten zebrać się mający oto obóz osadowych obywateli, zkądże, powiedz, zbierać się będzie?

KLIN. Tak z całej Krety podobno zgromadzi się on, jako z innych Greków, mianowicie owych z Peloponnezu zdają mi się chcieć przyjąć na osadników. Albowiem i to co dopiero przypuściłeś, prawdziwe jest, że z Argos pochodzi zamieszkałe u nas, i to największej sławy tutaj zażywające, pokolenie Gortyńskie; gdyż z Gortynu Peloponezyjskiego ono przeniosło się dotąd.

ATHEN. Nie równie łatwo tedy Miasta będą skutecznie

pewnie swoje przesiedlanie, jeżeli ono nie będzie odbywać się trybem rojów, jako jeden ród z jednej matki pochodzący przenosząc siedziby, przyjazny od przyjaznych, a szczupłością jaką krainy ściśniony lub innemi podobnemi niedogodnościami wyruszony z miejsca. Zdarza się także, iż zamieszkaniami wewnętrznemi przygwałcona, zniewoloną się widzi pewna część Miasta gdzieindziej wędrować; już też i całe Miasto z swemi mieszkańcami pierchło, zbite na głowę przez potężniejszego od siebie w boju. To tedy wszystko częścią łatwiej przenosi się i osadza na prawach w innych stronach, częścią też trudniej. Jednym bowiem być rodem z języka i z prawa, to przyjaźń pewną nadarza, wspólnością obrzędów świętych i wszystkich spraw takowych ugruntowaną, lecz ustawy odmienne i ustawodawstwa różne od tych, których się w domu używało, nie z skwapliwością się przyjmuje; nadto niekiedy niedołężnością praw do buntu popędzany oddział a dla przyzwyczajenia jeszcze używać tychże samych obyczajów pragnący, uciążliwym staje się osiedlającemu i prawa stanowiącemu przewodnikowi, oraz nie dającym ująć się w karby posłuszeństwa. Plemię znowu z różnych narodów w jedną gromadę napłynione, stawiać wprawdzie ucho nowym pewnym przepisom gotowe więcej jak inne, ale żeby oraz jednym duchem się przejęło i jakoby sprzęg koni społem, jak powiadają, *w jedną stronę ciągnęło*, na to długiego czasu potrzeba i nader to trudne; ale jednakowoż nadawanie praw i osiedlania miast najdoskonalszym ze wszystkich środkiem są do dopełniania cnoty ludzkiej.

KLIN. Słusznie; dokąd przecież znowu wzrok obracając wyrzekłeś to, wypowiedz jeszcze jaśniej.

ATHEN. O dobry! wracając do prawodawców i zastanawiając nad nimi, zdaje się, iż powiem i coś nie niosącego im zaszczytu; wszakże jeżeli do chwili wyrzeczone zostanie,

nie powinno nas razić. Jednakowoż cóżże to mi słowo utrudza? Prawie bo wszystkich spraw ludzkich ten bywa układ.

KLIN. O czemżeż to mówisz?

709 ATHEŃ. Zabierałem się wyrzec, że *żaden z ludzi zgola praw nie stanowi, lecz że przygody i zdarzenia różnorodnie rozmaicie przypadając, wszelakich naszych ustaw są twórczyniami*. Albo bowiem wojna jaka pogwałciwszy ustawy, wyróciła oneż i przemieniła prawa, albo niedostatek uciążliwego ubóstwa; wielekroć także i choroby przyniewalają zaprowadzać nowości w urządzeniach, gdy zarazy kraj wyniszczą albo na długi czas nieurodzaje mnogich lat częstokroć go utrapią. To wszystko tedy przewidując w przyszłości, mógłby kto unieść się, jako ja dopiero, do orzeczenia, że *śmiertelny żaden żadnego prawa właściwie nie nadaje, lecz że zdarzeniami losów są wnet przewszystkie sprawy ludzkie*. Wszakże prawdą jest, że o żeglarstwie, o sterniczéj, lekarskiéj i naczelniczéj sztuce wszystko to słusznie wypowiedzianém być może; ale wszelakoż i to znowu twierdzącego w tychże samych rzeczach, słusznie twierdzącym zwać się godzi.

KLIN. Cóż to takiego?

ATHEŃ. Że Bóg wszystko, a z Bogiem los i stósowna pora ludzkiemi dzieły stérują przewszystkiemi. Łagodniejszą jest przecież trzecie przypuścić, to jest, że sztuka powinna naśledzać te czyny (łączyć się z temi czynami); w porze bowiem burzy, wspartym być sztuką sterniczą a nie być, za wielki ja zysk poczytałbym; albo jakżeż?

KLIN. Tak jest.

ATHEŃ. A więc i w innych tak samo i podług téj saméj rozumnej konieczności dziać się powinno, azatem i stanowieniu praw nie co innego przyznać należy. Kiedy los zdarzy wszystko inne co dzierzeć powinna kraina jeżeli ma szczę-

śliwie się urządzić, oraz prawodawca prawdy (ściśle) trzymający się takowemu miastu dostawać się każdorazowo w udziale winien.

KLIN. Jak najprawdziwiej.

ATHEN. Ażaliż posiadający sztukę na każde z tych, któreśmy wymieniali, nie zdołałby wraz jak przynależy uczynić błagania o to, co przygodzone mu losem, już tylko kunsztu pożądałoby?

KLIN. Zupełnie.

ATHEN. I owoż wszyscy owi inni, co dopiero wymienieni, powołani do wynurzenia proźby swój, wynurzyliby ją takż; nie prawda?

KLIN. Niezawodnie.

ATHEN. To samo więc, mniemam, i prawodawca uczyniłby.

KLIN. Mniemam i ja.

ATHEN. Dalejże tedy, prawodawco, rzeklibyśmy do niego: *cóż* my ci i *jak* to posiadające, oddać mamy Miasto, ażebyś po otrzymaniu tego, już sam z reszty dostarczając Miasto urządzić potrafił? Cóż po tém przyzwoicie wypowiadać godzi się? Czyż to imieniem prawodawcy wypowiemy? Czy tak?

KLIN. Tak jest.

ATHEN. A więc to: Jedynodziercy poddane Miasto oddajcie mi, powie; jednodziercą zaś niechaj będzie młody, dobrej pamięci, pojętny, waleczny i wielkoduszny z przyrodzenia. Co zaś w poprzednich mowach oznaczyliśmy za konieczny przybór wszystkich części cnoty, to niechaj i z tą jednodzierczą duszą się wiąże tutaj, jeżeli z niej przy do- 710 statku innych przynależności ma być jakaś korzyść.

KLIN. Roztropność, Megillu, zdaje mi się mieć na myśli gość nasz, która winna być tą towarzyszką; nie prawda?

ATHEN. Onę potoczną przecież, Kliniaszu, a nie owę, którą podnosząc znaczenie, wymieniałby kto, mądrością zmu-

szając być roztropność; nie tę więc, ale co zaraz w chłopiętach i zwierzętach wrodzonym pokazuje się, że jedne niewstrzemięźliwie, drugie umiarkowanie do rozkosz się biorą; o czém także powiedzieliśmy, że odosobnione od onych wielu tak zwanych dóbr, żadnej poceny nie ma. Pamiętacie to pewnie o czém mówię?

KLIN. Zupełnie.

ATHEN. Tę tedy niechaj nam dzierzy naturę jednodzierca do tamtych natur w dodatku, jeżeli ma Miasto jak tylko być może najprędzej i najlepiej osiągnąć ustawodawstwo, jakie otrzymawszy, jak najszcześniejszy żywot pędzić będzie. Szybszego bowiem i przedniejszego urzędzenia ustawy w Mieście, ani nie masz ani nie może być podobno.

KLIN. Na jakim to przecież, gościu, opierając dowodzie przekonać siebie można, iż się tak jak należało twierdzi?

ATHEN. Łacniejsze to już pono jest do ujęcia myślą, o Kliniaszu, że tak z przyrodzenia wypada.

KLIN. Co mówisz? gdyby był, twierdzisz, jednodzierca, młody, roztropny, pojętny, dobrej pamięci, waleczny, wielkoduszny?

ATHEN. I *szczęśliwy*, jeszcze dodaj, nie w czém inném, jedno w tém, ażeby pod nim powstał prawodawca godzien pochwały, i żeby tegoż jakiś los zaprowadził do tamtego. Gdyby bowiem to nastąpiło, wszystko wnet dopełnioném zostałoby przez Boga, co zdarza, kiedy zechce, aby jakie Miasto wyłącznej zażyło pomyślności. Drugie miejsce powodzenia, kiedy zdarzą się dwaj takowi rządcy; trzecie zaś znowu i słusznie tak samo trudniejsze, o ile ich jest więcej, o ile zaś przeciwnie, przeciwnie.

KLIN. Z *jednodzierstwa* więc twierdzisz podobno, iżby najlepsze powstało państwo, z pomocą atoli dzielnego prawodawcy i uczciwego (*νομοίου*) jednodziercy, i że najłacniej

i najszybciej przeszłoby ono w kształt ten z tamtego, w drugi powiadasz, że przemienia się z oligarchii (rządów kilku); albo jak rozumiesz? w trzeci nareszcie z demokracji (ludowładztwa).

ATHEN. Bynajmniej, lecz najprzód z jednodzierstwa, w drugim miejscu z królewskiej ustawy, po trzecie z pewnego ludowładztwa; w czwartym dopiero stopniu stojąca oligarchia jak najtrudniej przyjmie taką przemianę, bardzo wielu bowiem w niej rządzi władców. Twierdzimy więc, że to wszystko dzieje się wtenczas, kiedy i prawodawca z natury prawo usposobiony zjawia się, i kiedy mu wraz spólna przypadnie pewna moc z tymi którzy najwięcej w Mieście przemagają; 711 kędy zaś to właśnie liczbą najszczuplejsze, a oraz najpotężniejsze, jako jest w rządzie jednodzierczym, tam i wtenczas chyżo i łącno przewrót stosunków politycznych następować zwykł.

KLIN. Jakżeż przecię? nie rozumiemy.

ATHEN. A jednak powiadano wam o tém nie raz, lecz mniemam, wielekroć. Tylko że wyście bodaj nawet oglądali Miasto przez jednodziercę władane.

KLIN. Anici ja zaprawdę pożądam tego widoku.

ATHEN. Atoli oglądać przecię mógłbyś w niem to właśnie, co dopiero się wyrzekło.

KLIN. Cóż to?

ATHEN. Nie potrzeba znojných wysileń ani długiego czasu jednodziercy, chcącemu przemieniać obyczaje Miasta, lecz należy mu samemu najprzód wstępować na tę drogę, którą obierze, czy to żeby do cnoty zajęć zwracać obywateli, czy to do odwrotnych, przepisującemu wszystko własném nasamprzód działaniem, gdy to uwielbia i zaszczytami obdarza tamto znowu naganie poddaje, a nie chcącego rozkazów słuchać z czci obiera w poszczególnych jego czynnościach.

KLIN. Ale jakżeżto mniemać mamy, iż skwapliwie po-

słusznymi będą wszyscy inni obywatele temu taką w śród nich moc przekonywania i oraz władzy posiadającemu?

ATHEN. Niechaj nas, przyjaciele, nikt nie przeświadcza, że na innéj drodze jakie miasto prędzej i łatwiej przemieni prawa swoje, niżeli za przewodem władców nieograniczonych, ani teraz inaczej się nie dzieje ani kiedykolwiek *dziać* się będzie w przyszłości. Ani też *to* jest niepodobném i z trudnością tylko ziścić się dającym, ale *to* raczej jest owo z trudna tylko ziszczające się, i skąpo tylko zdarzające się w długich czasu przestrzeniach; kiedy atoli przypadnie, tyśiączne, owszem wszystkie w Mieście dobra udziaływa, w któ-rém się kiedykolwiek znajdzie.

KLIN. Cóżże to jest takiego, o czém mówisz?

ATHEN. Kiedy *zamiłowanie boskie roztropnych i sprawiedliwych praktyk zagoreje w pewnych wielkich władarstwach*, czy to monarchiczną formą odzianych, czy wyniesieniem bogactw, czy rodów znamienitością; albo jeżeli kto Nestora zajaśnieje przyrodzeniem, o którym powiadają, że potęgą wymowy przeniósłszy wszystkich ludzi, bardziej jeszcze roztropnością nad nimi górował; to wszakże, jak powiadają, za czasów Troi zdarzyło się, za naszych zaś bynajmniej. Jeżeli więc był lub będzie taki mąż lub jest już który w po-  
712 śród nas, błogosławienie żyć on będzie, i błogosławieni będą słuchacze mów z roztropnych jego ust płynących. Tak samo o przewszystkiéj władzy brzmi wywód naszego dowodzenia, że, kiedy w jedno się połączy z mądrością i roztropnością najwyższa potęga rządów w pojedynczym człowieku, wtenczas najlepszego ustawodawstwa i takichże praw poczęcie wzrost bierze, inaczej zaś nigdy. Te tedy słowa, jakoby powieść święta wywieszczone niechaj będą, i to oraz przez nie dowiedzioném, że jako z jednéj strony trudno jest, aby dobrze uprawnione Miasto powstało, tak z drugiéj, gdyby pojawiło



się to, o czém mówimy, dzieło to ze wszystkich najszybciej-  
sze i najłatwiejsze byłoby do wykonania.

KLIN. Jakże?

ATHEN. Próbujmy, przystosowując je do twego Miasta.  
jakoby starcy chłopię, formować mowę prawa.

KLIN. Postępujmyż tedy naprzód i nie ociągajmy się już,

ATHEN. Boga przecież przyzywajmy (pomocy) do zbu-  
dowania tego Miasta (państwa); ten zaś niechaj raczy nas  
wysłuchać, a wysłuchawszy przychylnie i łaskawie wespół  
z nami uładować i Miasto i ustawy jego.

KLIN. Niech raczy przybyć.

ATHEN. Ale jakież przecię ustawodawstwo mamy na  
myśli polecić Miastu?

KLIN. Cóżże to atoli przez to rozumiałeś? wysłów się  
jeszcze wyraźniej. Na przykład, czy jakie ludowładcze lub  
oligarchiczne, czy arystokratyczne lub królewskie rządy masz  
na myśli? Boć przecię nie jednodziercze pewno wskazujesz  
mu, jako my przynajmniej radzi byśmy mniemać.

ATHEN. Daléjże! któryżże mi z was dwóch pierwszy od-  
powiedzieć zechce, które z tychże wymienionych jest usta-  
wodawstwem jego ojczyzny?

MEGIL. Ażali mnie starszemu przystoi mówić pierwéj?

KLIN. Pewnie.

MEGIL. Otóż zastanawiając się, gościu, nad ustawą la-  
końską, nie umiem ci tak zaraz oznaczyć, jakie miano na-  
dawać jéj wypada. Toć zdaje mi się ona, zbliżać i do jedno-  
dzierstwa; dziwne bowiem owo ustanowienie w niéj Eforów  
jest jednodzierczą władzą; ależ niekiedy okazuje się mi ona  
także podobną najbardziej ze wszystkich Miast ustawie  
Miasta przez lud sprawowanej. Ale temu znowu zaprzeczać,  
żeby nie była rżdem najlepszych (arystokracją), zgoła nie-  
dorzeczną jest; i tak samo królewska władza dożywotnia

w niej się znajduje, a najstarszą ona ze wszystkich, nie tylko przez wszystkich ludzi ale i przez nas samych jest zwana. Otóż ja tak nagle zagadniony, rzeczywiście, jak powiedziałem, nie umiem określić i wypowiedzieć, którą z ustaw powyższych jest nasza lakedaemońska.

KLIN. W tém samym, o Megillu, co ty i ja podobno znajduję się położeniu; nader bo i ja niepewnym się czuję, do której z tych ustaw zaliczyć stanowczo naszą Knossyjską.

713 ATHEŃ. Istotnie bowiem, o najlepsi, posiadacie prawdziwe ustawodawstwa; które zaś teraz nazwaliśmy, nie są niemi, lecz osiadłościami Miast przez panów władanych i niewolniczących pewnemi częściami własnemi, a pana swojego każda z nich zowie się udzielnością (*κράτος*). Powinnoby atoli, gdyby Miasto od czegoś takiego mianować wypadało, nosić ono to miano onego prawdziwie nad rozum posiadającymi panującego, to jest boga.

KLIN. Któryż to zaś bóg?

ATHEŃ. Pewnie nam nieco powieścią jeszcze posłużyć się wypada, jeżeli mamy zgododźwięcznie wyświecić jako zapytanie obecne?

KLIN. Ażaliż tak rzeczywiście postąpić należy?

ATHEŃ. Niechybnie. Otóż od miast, których urządzenia uprzednio przebiegaliśmy, jeszcze wielce dawniejszy wymieniają rząd i sprawę (*οικουσις*) bardzo szczęśliwą za panowania Kronosa, których naśladowaniem jest z obecnych za najprzedniejszą uchodząca ustawa.

KLIN. Wielce ciekawą, jak się zdaje, rzeczą, usłyszeć o niej.

ATHEŃ. Mnie się tak wydaje, to też przywiódłem ją na pamięć dla tego.

MEGIL. Jak najtrafniej to uczyniłeś; i dopełniając za-tém powieści, jak przystoi, nader właściwie postąpisz.

ΑΤΗΝ. Trzeba mi uczynić jak mówicie. Otóż przejęliśmy podaniem powieść o błogosławionym owoczesnych żywocie, w jakiej to obfitości a samo z siebie im przychodzące, wszystko dobre oni posiadali. Przekonawszy się tedy Kronos, jakośmy i sami to wywiedli, że żadne ludzkie przyrodzenie nie wystarcza do urządzenia takiego spraw ludzkich, ażeby samodzierczą nad nimi objąwszy władzę, nie zaburzyło wszystkiego pychą i nieprawością, o tém, mówię, przekonawszy się, postanowił on królami i władzcami nad Miastami naszymi *nie* ludzi, ale więcej boskiego i przedniejszego rodu istoty, to jest bóstwa (demony), w sposób taki, jakiego my się obecnie trzymamy przy nadawaniu trzodom i jakiegokolwiek są oswojone skoty, pasterzy: wszakże nie woły nad wołami ani kozy nad kozami robimy rządzcami, ale sami nad nimi panowanie przejmujemy, my wyższy rodzaj od nich. Owoż tak samo Bóg ów a miłujący ludzi, lepszy od nas ród demonów postanawiał nad nami, który przez mnogą łączność z swojej strony i z takimże dla nas ułatwieniem mnogiem opiekując się nami pokój, wstyd, posłuszeństwo prawom i obfitość sprawiedliwości nastęrczając, wolnemi od zawichrzeń i szczęśliwemi rody ludzi udziaływał. Chodzi téż i dziś jeszcze powieść na prawdzie oparta, że nad któremikolwiek Miasty nie Bóg, ale któryś śmiertelny włada, dla tych nie masz ucieczki przed klęskami i znojami; zaczem poleca ona nieodzownie naśladowanie wszelkimi środkami żywota owego za wieku Kronosa, tudzież (poleca) o ile w nas mieści się nieśmiertelności, z poddawaniem się téjże w publicznym i prywatnym zakresie urządzenie mieszkań i Miast, 714 a rozpodzielanie spraw przez rozum *prawem* nazywać. Jeżeli zaś człowiek pojedynczy albo oligarchia jaka albo demokracja duszę posiadająca ku rozkoszom i namiętnościom skłonna i zaspokajać też potrzebująca, nic zaś zgoła nie ubezpie-

czającą, ale nieskończoną i nienasyconą a zgubną chorobą owładaną, jeżeli taka dusza (mówi powieść) rządzić będzie w Mieście lub w jakim pojedynczym człowieku, wtenczas takowy podepta wszystkie prawa, i jako dopiero co mówiliśmy, nie masz już żadnego środka zbawienia. Zastanowić się tedy trzeba, o Kliniaszu, czy damy ucho téj powieści, czy... jak uczynimy?

KLIN. Trzebaż przecię nam być jéj posłusznymi koniecznie.

ATHEŃ. Pojmujesz więc, że niektórzy tyle rodzajów praw być stanowią, ile jest ustawodawstw, ustawodawstw zaś właśnie tyle wymieniliśmy, ile ich przyjmuje większość. Atoli nie sądź, żeby nas obecnie błahe jakie zaprzętało pytanie, ale owszem jest ono najważniejszym: *sprawiedliwe* bowiem i *niesprawiedliwe* znowu zachodzi nam drogę zagadując, dokąd mu się odnosić nakazujemy? Tymczasem powiadają że ani na wojnę ani na zupełną cnotę baczyć nie powinny prawa, lecz jakakolwiek jest ustawa, dla takiej wypatrywać tylko *korzystne*, to jest, ażeby zawsze trwała przy władzy i rozwiązana nie była, i że przyrodzone określenie tego co *sprawiedliwe* najwyborniej *tak* się oznacza.

KLIN. Jak?

ATHEŃ. Że jest niem (sprawiedliwem), co *mocniejszemu* *korzystne*.

KLIN. Powiedz jeszcze wyraźniej.

ATHEŃ. Tak więc: stanowi przecię, mówią, prawa każdorazowo w Mieście najwięcej mocy posiadające (*κρατοῦν*); czy nie tak?

KLIN. Prawdę mówisz.

ATHEŃ. Czyż tedy mniemasz, ciągną dalej, że kiedykolwiek lud zwycięzki albo inna jaka stanowa władza albo jednodzierca wreszcie stanowiąc będą, kiedykolwiek prawa

z dobrej woli, na co innego najprzód się obzierając, niżeli na to, co im do utrzymania się przy władzy korzystne?

KLIN. Zapewne.

ATHEN. Czyliż więc i przekraczającego te postanowienia karać nie będzie ten co je postanowił jako niesprawiedliwie poczynającego, ponieważ sprawiedliwem te tam przepisy swoje nazywa?

KLIN. Zdaje się przynajmniej.

ATHEN. To więc zawsze i tak i w ten sposób spotyka pono sprawiedliwe.<sup>1)</sup>

KLIN. Powiada to przynajmniej ta mowa.

ATHEN. Jest bo to jedno z owych uprawnień (*δικαιομετέων*) do władzy.

KLIN. Jakichże to?

ATHEN. Tych, które wtenczas rozważaliśmy, kiedyśmy oznaczali, *którzy którym?* rozkazywać powinni. A wykazało się, że rodzice dzieciom, młodszym starsi, wysokourodzeni niskourodzonym; toż mnogo innych jeszcze tam wykazało się przepisów, jeżeli pomnicie, a zawadzających jednych drugim. Atoli jednym z nich był i ten, i powiedzieliśmy, że podobno po istocie rzecz oznaczył *Pindar* gdy, jak się wyraził, *najgwałtowniejsze* nazwał *sprawiedliwem*.

KLIN. Tak powiedziało się to wtedy.

715

ATHEN. Zastanów się teraz, którym z dwojga (tych sił władczych)<sup>2)</sup> Miasto poruczyć winniśmy. Zdarzało się bowiem już tysiąckrotnie coś oto takiego w pewnych Miastach.

KLIN. Cóż takiego?

ATHEN. Kiedy władze na dobijanie się o ich posiadanie wystawione zostały, zwyciężający sprawy Miasta tak silnie

<sup>1)</sup> t. j. takie to bywa zwykle tłumaczenie wyobrażenia „sprawiedliwość“.

<sup>2)</sup> Czy ludowładztwu, czy rządowi kilku, czy królowi, czy jednodziery.

przywłaszczają sobie, iż ani cząsteczki rządów nie udzielają pokonanym, ani samym ani ich potomkom, lecz strzegąc się wzajemnie tak żywot wiodą, ażeby tylko który do władzy dostawszy się kiedy nie odpowstał z łona przygnębionych, pamiętny klęsk uprzednio doznanych. Otóż takich my pewnie teraz ani nie nazywamy rzetelnemi Miast ustawami, ani prawemi praw przepisami, którekolwiek nie ku dobru powszechnemu przewszystkiego Miasta nadane zostały; lecz które ku dobru niektórych tylko postanowione zostały, te buntowniczymi a nie obywatelskimi mienimy, a określenia *sprawiedliwego* które one czynią, czczemi orzeczeniami być twierdzimy. Wypowiadamy prawdy te dla tego tutaj, gdyż my nadawać będziem władze w twojem Mieście, *nie* ponieważ ktoś w niem bogaty jest ani ponieważ z podobnych darów jaki inny dzierzy, jako to moc, wielkość lub świetność rodu; ale kto ustanowionym prawom najpowolniejszym będzie i to zwycięztwo wśród swego Miasta wywalczy, temu — powiadamy, iże i posługę bogów powierzać należy, i to ową najwyższą pierwszemu a drugą drugi wieniec zdobywającemu, i tym porządkiem z kolei tak następującym następne pojedynczo godności poruczaniem być winny. Mienionych zaś teraz rządzcami, sługami praw nazwałem, nie dla jakiego wznowienia mian, ale sądzę, że przed wszystkiem innem w *tém* właśnie umieszczone zbawienie Miasta, jako tegoż odwrotność w przeciwnem poczynaniu. W którym bowiem Mieście władzcy poddane jest prawo i bez mocy własnej, zgubę dla takiego widzę gotową; w którym zaś ono panem jest władzców, a władzcy niewolnikami prawa, w *tém* ocalenie i wszelkie jakie tylko Miastom zdarzyli dobra bogowie krzwiącemi się uglądam.

KLIN. Tak jest, na Zeusu! gościnny mój przyjacielu; stósownie bo do wieku, bystro widzisz

ATHEN. W młodości bo każdy człowiek takie rzeczy jak najtępiej, a jak najbystrzej w starości przeciera.

KLIN. Jak najprawdziwiej.

ATHEN. Lecz cóż za tém? Nie powołamyż już samych i obecnymi sobie wystawimy osadników twoich, i nie wypadaj następnie dalszych z nimi wywodów dopełnić?

KLIN. Czemu nie?

ATHEN. Mężowie! rzeknijmyż tedy do nich, otóż Bóg, jak i starodawna powieść głosi, początek i koniec i średnice wszystkich istności trzymając w dłoni, prostą drogą 716 po przyrodzeniu dokoła krążąc dokonywa biegu; w ślad za nim tuż spieszy sprawiedliwość, mścicielka zawiniających się boskiemu prawu, której imając się szczęśliwym być pragnący, towarzyszy w skromności i nadobności ducha. Jeżeli zaś kto podbiwszy się pychą lub wynosząc z bogactw, zaszczytów lub urody ciała, wraz młodością i głupstwem nadyma duszę pospołu z zuchwalstwem, jako ani rządcy ani przewodnika nie potrzebujący, ale owszem innym przewodzić zdolny; ten w opuszczeniu porzucany zostaje przez Boga, zaczem opuszczony i innych podobnych sobie przybrawszy towarzyszków, wyskakuje zaburzając wszystko, podczas gdy wielu pewnym wydaje się człowiekiem znakomitym, ale po niedługim czasie wypłacając karę zasłużoną sprawiedliwości, i siebie on i dom swój i Miasto z gruntu obala. Naprzeciw tym tedy takim rzeczy układom, cóż czynić lub rozmyślać a co niechać należy rozumnemu?

KLIN. Jawneż to przecię; wszakże to każdemu człowiekowi o tém przemyślać należy, aby znalazł się pomiędzy tymi, którzy Bogu towarzyszyć będą.

ATHEN. Któreż to więc działania miłe i w ślad idące za Bogiem? Otóż *jedno* i w jednej stariej zawarte powieści: że *podobnemu a miarę zachowującemu podobne miłym jest,*

*nieumiarkowane zaś (poczynania) ani sobie samym wzajem ani wymiaru pilnującym.* Otóż Bóg podobno miarą nam we wszystkich rzeczach jest jak najistotniejszą i więcej daleko, niż, jak to mówią, którybądź człowiek. Kto więc *takiemu* miłym stanie się jak tylko może, i sam jak najbardziej takim stawać się musi. Toż podług téj mowy roztropny między nami Bogu przyjacielem, albowiem podobny mu jest, nieroztropny zaś, niepodobnym, przeciwnym i niesprawiedliwym; i reszta tym samym idzie porządkiem. Pomyślmy tedy taką z tém co poprzedziło wiążącą się mowę, z przewszystkich najpiękniejszą i najprawdziwszą, mniemam, mowę: *że dla dobrego ofiary sprawiać i spółkować z bogami przez modły, przez dary ślubne i przez całą służbę bogom przynależną, najpiękniejszym, najpożądańszym i najskuteczniejszym jest środkiem do zjednania sobie szczęśliwego i zatem i najprzyzwoitszego sobie żywota; dla złego, wszystko temu naodwrot przypadło rzeczy zrządzeniem (πίπτειν).* Nieczystym bowiem na duszy jest zły, a niepokalanym jego przeciwnik; od splugawionego przecię, przypuszczać nie wolno, 717 aby czy to człowiek dobry, czy bóg, dary przyjmował. Nadaremni więc są owe mnogie zachody bezbożnych, aby zjednać sobie przychyłność bogów, najwłaściwszemi zaś są one u wszystkich pocziwych. Cel więc, w który godzić powinniśmy, ten jest; grotami atoli doń i jakoby wypuszczaniem ku niemu grotów, jakież to najwłaściwiéj mianować należy? Nasamprzód, mówimy, jeżeli kto, po Olimpijskich i Miastem opiekujących się bogach, podziemnym bóstwom *parzyste* <sup>1)</sup> *drugorzędne i lewe* czci oddaje najniezawodniéj celu pobożności dosięga, tamtym zaś wyższym <sup>2)</sup> od tychże,

<sup>1)</sup> liczba *parzysta* za mniej, *nieparzysta* za najwięcej boską uważana była. *Plin. H. N. XXVIII. 5.*

<sup>2)</sup> to jest: bogom Olimpijskim i bogom Miastem opiekującym się.



nieparzyste i przeciwne tym teraz oto orzeczonym. Po tych bogach i niższym bóstwom (demonom) rozumny obiatować będzie, Bohaterom znowu po tych, za którymi następować będą domowe posągi bóstw ojczystych podług prawa uwielbiane. Zatem idą poczczenia rodziców żyjących, jako zwyczaj nakazuje dłużnemu wypłacać pierwsze i największe przynależności, z wszystkich długów najstarsze, utwierdżonem zaś mieć ma w umyśle obowiązek, że cokolwiek nabył i posiada, wszystko to jest własnością rodzicieli i karmicieli jego, aby im to stawiał do usługi po wszelkiej możności, poczynając od majątku, następnie dziedzictwo ciała, potrzebie duszy, a oddawał przez to pożyczki zaciągnięte troskami opieki i trudów udręczeniami w minionych boleściach nad dziećmi wycierpianymi, powracał to wreszcie starcom w swęj sędziwości mocno tego potrzebnym. Przez całe zaś życie przedewszystkiem łagodnych mów naprzeciw rodzicom używać należy bezprzestannie, ponieważ za lekkie i wiotkie słowa najcięższa grozi kara, albowiem nad wszystkimi tego rodzaju sprawami ustanowiona jest dozorczynią, Sprawiedliwości zwiastuna, Mścicielka (Nemesis). Rozgniewanym więc ustępować i dozwalać oburzenie zaspokoić należy, czy to mową, czy czynem swoją niechęć objawiają, wyrozumiewając, że ojciec przez syna jak najśluszniej mógłby muiemać się pokrzywdzonym, i na tegoż gniew swój wywierać. Dla zmarłych znowu rodziców pogrzebem najpiękniejszym jest najskromniejszy, ani nie podnoszący się nad przyjęte zwyczajem ciężary, ani nie uszczuplający tych, których nie odmawiali dziadowie swoim płodzielom, i tak samo przynależne tym, którzy już kresu dopełnili, dorocznie oddawać uczczenia troskliwej pamięci; jako przedewszystkiem starać się, ażeby ta pamięć nie zacierała się nigdy, i ku temu z zdarzonej losem zamocności część umiarkowaną dla zmorzonych wiekiem poświęcać,

obowiązkiem jest synów. Tak czyniąc i podług tego żyjąc zawsze każdy, nagrody od bogów i od tych którzy lepszymi pomiędzy nami odbierać będziem, w słodkich nadziejach przepędzając większą część dni naszych. Co zaś do potomków, do krewnych, do przyjaciół, do obywateli, oraz co do pieczołowitości przyjaciołom gościnnym z rozkazu Bogów powinnych, odnosi się, tudzież do obcowañ z tymi wszystkimi, i jak tego wszystkiego dopełniając żywot swój rozweselać i po prawie zdobić należy; tych już samychże ustaw wykład częścią przekonywając, częścią niedające folgi przekonywaniu obyczaje przemocą i z sprawiedliwością karcąc, Miasto nam za współprzychyleniem się bogów, błogosławioném i szczęśliwém czynić będzie; co atoli powinnością i koniecznym jest obowiązkiem wypowiedzieć prawodawcy, myślącemu tak jako ja, lecz co nie układa się w formę prawa wyrazami objąć się dającą, tego, zdaje mi się, wzór przedstawivszy i sobie i tym, którym prawa nadawać będzie, i wszystko z tego wynikające wyświeciwszy podług możności, już tedy do stanowienia przepisów prawnych przystępować będzie. W jakimże to przecię kształcie takowe sprawy zawierają się mianowicie? Nie całkiem łatwo objąwszy je jakoby typem pewnym wyrazić, ale taki raczój sposób obierzmy, jeżeli jako podołamy coś pewnego o tych rzeczach utwierdzić.

KLIN. Powiadaj, jaki

ATHEŃ. Pragnąłbym, ażeby obywatele jak najskłonniejszymi byli do cnoty, i widoczna, że to starać się będzie prawodawca sprawiać całem ustaw swych nadawaniem.

KLIN. Jakżeż bo nie?

ATHEŃ. Otóż to co wypowiedzieliśmy, zdało mi się coś przyczyniać do rzeczy, sprawiając, żeby upominania prawodawcy nie całkiem surowej duszy uczepliwszy się, łagodniej i przychylniej były słuchane; tak, iż, chociaż coś nie zbytnio,

niecóż przecież ku temu co mówi uczący słuchacza przychylniej nastrojonego, pojętniejszym wraz udziaływać będzie, wszystko to chwytać należy. Nie mnoga bowiem jest pochopność ani obfitość ochotnych stawania się jak najbardziej i jak najskorzziej jak najlepszymi, lecz bardzo wielu Hezioda <sup>1)</sup> mądrym wykazuje, gdy mówi:

ale przed cnoty wrotami, tak mówi, znój bogi stawiły  
nieśmiertelne, a długa i stroma k'niej wiedzie ścieżyna,  
i skalista na razie; lecz gdyś wypełzał do szczytu,  
miękutenezcko już stąpasz następnie, głaz żadeńc nie rani.

719

KLIN. Toć i pięknie on mówić zdaje się.

ATHEŃ. Niechybnie. Lecz czego mowa moja naprzód prowadząca wywód dokazała, to wam wyjawić pragnę.

KLIN. Wyjawiajże.

ATHEŃ. Rzeknijmy tedy do prawodawcy w toku rozmowy: powiedz nam, prawodawco; gdybyś i wypowiedzieć umiał, co nam czynić należy, ażaliż nie oczywista, żebyś to i objawił?

KLIN. Koniecznie.

ATHEŃ. Czyliśmy nieco wprzód nie słyszeli cię mówiącego, iż prawodawcy nie należy pozwalać poetom tworzyć cokolwiek im podoba się? bo oni nie wiedzą, co na opak prawom nucąc, szkodzą przez to Miastu.

KLIN. Zupełnie po prawdzie mówisz.

ATHEŃ. Otóż mówiąc zatem za poetami w ten sposób do niego, czyliż stósownie odzywać się będziem?

KLIN. Jakżeż to?

ATHEŃ. Tak oto. Stara powieść, ustawodawco, istnieje tak przez nas powtarzana jako przez wszystkich innych przyjęta, iż poeta, kiedy na trójnogu Muzy zasiada, tedy od przytomności odchodzi, i jakby zdroj jaki nabiegającej go

<sup>1)</sup> Roboty i Dni w. 287 npp.

wodzie płynąć z gotowością dozwala; a ponieważ sztuka jego jest naśladowaniem, zmuszany on jest, przeciwnie usposobionymi sobie wystawiając ludzi, przeciwne wraz sobie samemu częstokroć wynurzać zdania, nie wie przecież czy te czy tamte z nich są prawdziwemi. Prawodawcy atoli nie wolno tak poczynać w układaniu prawa, dwoje wypowiadając mów za jedną, ale jedną za jedną zawsze on objawiać winien mowę. Przekonaj się o tém z samychże dopiero wyrażonych własnych swych orzeczeń. Z trzech pogrzebów, jednego zbyt kownego, drugiego ubogiego, trzeciego umiarkowanego, ty jeden wybrawszy, to jest ten średniczący wydatkiem, nakazujesz go i po prostu ustawą polecasz. Ja zaś, gdybym miał niewiastę odznaczającą się majątkiem opisywać i ta mi nakazywała pogrześć się w poemacie, zachwalałbym pogrzebek okazały, a znowu oszczędny jaki mąż i ubogi skąpy wielbiłby obrzęd, jako umiarkowanego nareszcie mienia właściciel i sam miary pilnujący, takie same téż ofiary pozgonne przenosiłby. Tobie przecież nie tak oznaczać należy umiarkowanie, jak dopiero co uczyniłeś, lecz raczej wypowiedzieć: *co jest umiarkowaniem i o ile?* lub nie myśl, iżby ci podobna mowa już w prawo zamieniała się.

KLIN. Jak najprawdziwiej twierdzisz.

720 ATHEŃ. Ażaliż nam więc postanowiony nad prawami nic takowego nie zapowie na początku prawodawstwa swego, będzie i zagroziwszy karą przestępcy, zwróci się wraz do innego prawa, pochęty zaś i przekonania ani jednego nie dołączy do swoich postanowień? Jako lekarz jeden tak, inny inak zwykł nas w danych razach pielęgnować — lecz przypomnijmy oba sposoby, ażebyśmy pobłagali prawodawcę, tak jako chłopięta proszą lekarza, ażeby ich owym najłagodniejszym trybem opatrywał. Do czegoż tedy zmierzamy? Są

pono pewni lekarze, mówimy, i pewni słudzy lekarscy, lekarzami wszakże zowiemy i tychże.

KLIN. Zupełnie.

ATHEN. Czy to oni wolnymi są czy niewolnikami, jeżeli po przepisie panów swych i z przypatrzenia się i z doświadczenia sztukę posiadają, ale nie z przyrodzonego popędu, jako wolni i sami jęć się wyuczyl i tak dzieci swe nauczają. Czy przepuścisz dwa te rodzaje lekarzy?

KLIN. Czemuż nie mam?

ATHEN. Czyż tedy zgadzasz się także na to, że, kiedy niewolnicy i wolni chorymi są w Miastach, pierwszych po największej części niewolnicy opatrują obiegając i w lekarniach zatrzymując się, lecz ani jakiegokolwiek wyłómaczenia każdej poszczególnej choroby u każdego z niewolników żaden z tych takowych lekarzy nie daje ni przyjmuje, ale przepisawszy cierpiącemu mniemania swe na doświadczeniu oparte jakoby dokładny umnik w sztuce, obyczajem tyrana, zarozumiale odbiega do innego niewolnika złożonego niemocą, i tak ułacnia panu swemu pielęgowanie chorych; wolny atoli lekarz po największej części wolnych bóle opatruje i dogląda i to wypytując się o wszystko od początku i jak rzecz wymaga, zadając się w rozmowy tak z chorym samym jako z przyjaciółmi jego, i już to sam od chorych się uczy niejednego, już to o ile w jego sile, oświeca słabego i nie prędzej receptę pisze, aż go do zdania swojego nakłoni, wtenczas dopiero przekonywaniem zawsze uspakajając cierpiącego, do wyzdrowienia zupełnego wieść usiłuje. Czyliż tedy tak czy owak postępujący lekarz, w praktyce swojej przedniejszym jest i takóć gymnasta w swojej gymnastyce? dwójakąli tak drogą dopełniający czynności która jednolitą jest, czy téż jednostronną drogą a gorszą z dwójga i surowszą dokonywający jęć?

KLIN. O wieleż lepszym jest, gościu, sposób ów podwójny.

ATHEŃ. Czy chcesz tedy, abyśmy się przypatrzyli temu podwójnemu i pojedynczemu trybowi, zastosowanym do samegoż praw stanowienia?

KLIN. Jakżeż bo nie chciałbym tego?

ATHEŃ. Nuże tedy, przez bogów! jakież pierwsze prawo stanowić będzie ustawodawca? ażaliż podług natury rzeczy  
721 nie będzie on nasamprzód początku *rozmnażania się rodzaju* porządkował przepisami Miasta obowiązywać majacemi?

KLIN. Czemu nie?

ATHEŃ. Początkiem zaś rodzeń we wszystkich Miastach, nie jestże połączenie i spółka małżeństw?

KLIN. Jakżeż nie?

ATHEŃ. Prawa więc małżeńskie, zdaje się, słusznie i nadobnie nasamprzód stanowić się będą w każdym Mieście.

KLIN. Najzupełniej.

ATHEŃ. Wypowiedzmyż tedy najprzód pojedyncze; brzmieć ono będzie tak jakoś. Żenić się mają, kiedy mężczyzna lat trzydzieści liczy, aż do trzydziestu pięciu; jeżeli żony w tym czasie nie pojmie, ma być karany pieniędzmi i niesławą, pieniędzmi tylu a tylu, niesławą zaś taką a taką. Pojedyncze prawo o małżeństwach niechaj będzie takie, podwójne zaś następujące. Żenić się ma mężczyzna, gdy liczy lat trzydzieści, aż do trzydziestu pięciu, pamiętając, że podług przyrodzenia jakiegoś ród człowieczy w pewnym względzie odzierał nieśmiertelność, czego też zabrał z urodzenia każdy gwałtowną żądę; stać się bowiem głośnym i nie przepaść bez wieści po zgonie, jest pożądanem tego rodzaju. Owoż ród ludzi spojonym jest w pewien sposób z wszelkim czasem, za którym idzie i iść będzie wiecznie, na tej drodze unieśmiertelniając się, że przez pozostawianie dzieci po dzieciach

to samo i jedno zawsze do bytu powstając przez urodzenie, uczestniczy w nieśmiertelności. A więc tego dobra pozbawiać się dobrowolnie nigdy pobożnym nie jest czynem, z umysłu zaś pozbawia się ten, który niedba o nabytek potomstwa i żony. Posłuszny więc prawu, niechaj wolen będzie kary, lecz nie dający onemuż posłuchu i nie ożeniwszy w latach trzydziestupięciu wieku, niechaj skazywany będzie na tyle a tyle, ażeby odosobniony żywot nie zdawał się zysku i dogodności mu przynosić, i niechaj nie dostępuje czci, któremi młodzi starszych od siebie w Mieście każdorazowo otaczać zwykli. To prawo do powyższego przystósowawszy wolno nad każdym z osobna zastanowić się teraz, ażali trzeba je tak podwójnie postawiać w jak najkrótszem określeniu, ażeby wraz i przekonywać i groźbę wyrażać; czy też na groźbie tylko poprzestawszy, nierozciągle oneż przepisywać.

MEG. Podług obyczaju lakońskiego, gościu, pierwszeństwo zawsze krótszym dawać należy; wszakże gdyby mi kto tych oto przepisów sędzią być rozkazywał, które z nich wolałbym mieć postanowionemi w Mieście, wybierałbym dłuższe, i takóŜ podług tego wzoru każde prawo, gdyby podawano 722 jedno i drugie, określaném mieć pragnąłbym. Ale przecieŜ i Kliniaszowi podobać się powinny te teraz uczynione ustaw oznaczenia; jego bowiem obecne Miasto takich praw używać zamierza.

KLIN. Dobrze, Megillu, mówisz.

ATHEŃ. OtóŜ nad rozciągięcią lub krótkościę pisem rozwodzić się, nader niedorzeczną być mienię; najlepsze bowiem, mniemam, rzeczy, a nie najkrótsze lub długie zaceniac należy; w orzeczonych zaś dopieroco prawach nie tylko podwójnie jedne nad drugie odznaczają się użytecznością swoją ku nabywaniu cnoty, lecz owszem jak się własnę powiedziało, rodzaj podwójnych lekarzy jak najtrafnięj

przystósowany został. Nadto zdaje się, iż żaden z prawodawców nie pomyślał nad tém dotąd, iż, gdy wolno jest dwojga używać środków do nakłaniania ku cnocie, namowy i gwałtu, o ile mogą, do nieokrzesanéj tłuszczy jedno ów drugi zastósowują teraz; nie przeplatając bowiem przekonywaniem walki, lecz drogą saméj niezłagodzonej przemocy prawa jéj wdrażają. Ja zaś, najdrożsi mężowie, jeszcze trzeciego nadto (środku) co do praw, jakkolwiek powinno być stósowaniem, przecieź nigdzie nie uglądam.

KLIN. O czémżeż to mówisz?

ATHEN. Z tychże samych rozmów, któremiśmy teraz zabawiali się, wołą boga jakiegoś, wykazało się. Wnet bo od kiedy o prawach rozstrząsanie rozpoczęliśmy od poranku, południe nadeszło, i w téj przewybornéj ustroni znaleźliśmy się o niczém inném nie mówiąc jak o prawach, a przecieź teraz dopiero właściwe prawa oznaczać zaczęliśmy, jak się zdaje, uprzednio same tylko ustaw *przegrawki* wypowiadając. Dla czegóż to ja wszakże o tém namieniam? Otóż w téj oto myśli: że wszelkie mowy i czemu tylko głos towarzyszy, mają takie *przegrawki* (wstępy), jakoby pewne podbudzania zawierające w sobie popęd sztuczny a użyteczny ku temu co ma być rozwinięte. Tak mamy śpiewu citrowego tak zwane ustawy, jako wszelakiéj Muzy (sztuk), wybornie wypracowane *przegrawki*, do rzeczywistych zaś praw, które politycznemi zowiemy, nikt nigdy ani nie wypowiedział przedmowy, ani ułożywszy takową, na światło jéj nie wyniósł, jakoby z natury rzeczy nie wynikała. Nam atoli to obecne nad tą materyą zastanowienie się, jak mi się zdaje, jawno wykazuje, że jest ona istotną, i owe przecieź podwójnemi teraz pomienione ustawy wydały mi się nie tak po prostu sobie podwójnemi, lecz dwiema częściami wprawdzie, ale jedna z tychże rzeczywiście jest prawem, a druga tylko



prawa przegrawką. Owoż co wyżej przez porównanie tyrańskim przepisem nazwaliśmy w nakazach lekarzy, których jako niewolniczych oznaczyliśmy, to jest czystem (niezmieszaném) prawem, co zaś przed tém powiedziało się, przekonywajacem przeto nazwane, jest wprawdzie istotnie przekonywajacém, lecz dzielność wstępu tylko w mowach używanego dzierży. Albowiem, ażeby przychylnie i sprawą téj przychylności pojętniej przyjął nakaz, co przecież dopiero jest właściwém prawem, ten, któremu ustawodawca prawo podaje; ku temu jedynie celowi wypowiedzianą okazała mi się cała ta mowa, którą w zamiarze przeświadczenia wypowiadał mówiący. To téż podług mojego twierdzenia to o czém tutaj rozprawiamy, *wstępem*, a nie wywodem samegoż prawa, słusznie nazywać się winno. Wszakże to wynurzywszy, cóżże to dalej wyjaśnić pragnąłbym? To: iż każdy prawodawca i przed wszystkimi prawami zawsze i przed każdym z osobna, wstępy umieszczać powinien, wyświecające czém one różnią się od siebie, o ile dopiero co wymienione różniły się wzajem.

KLIN. Co do mnie, to nie inaczej jak tak polecać się będzie świadomemu tych spraw, ażeby poprzedzał wstępem prawa same.

ATHEN. Słusznie, Kliniaszu, zdajesz się przynajmniej to oznaczać, iż wszystkim prawom przygodzi się wstęp, i że każdemu poczynającemu nadawać ustawy należy kłaść przed każdym wywodem samego prawa przypadający poszczególnym wstęp z natury rzeczy wynikający; nie drobniej bowiem wagi jest co zatém ma być orzeczone ani wcale mało na tém zależy, ażali jasno lub niejasno, te rzeczy wycisną się w pamięci; atoli gdybyśmy porówno do wielkich praw jak do małych polecali robienie wstępów, nie przyzwoicie uczynilibyśmy; ani bowiem do piosenki ani do mowy każdej coś podobnego zastósowywać wypada, jakkolwiek przyrodzenie przypada

wszystkiemu, przecież nie potrzeba go do wszystkiego; ale samego już mówcy, śpiewaka i prawodawcy rozsądowi to pozostawić przystoi.

KLIN. Jak najprawdziwiej rzecz określać zdajesz mi się. Atoli nie zabawiajmy dłużej nad tém, gościu, lecz do głównej rozprawy powracajmy od owych ustaw poczynając, jeżeli ci to miłe, któreś bez wstępu wtedy wypowiadał. Znowu tedy, jak mówią żartownisie, „*lepszy rzut drugi od pierwszego*“ od początku podejmujmy wywód, aby przedmowy prawdziwej, a nie pierwszej lepszej mowy, jako teraz właśnie dopełnić. Otóż rozpoczynajmy rzecz od przyznania, że wstęp układamy. A więc co się czci bogów, poszanowania przodków i co dopiero wymieniało się dotyczy, o tém dosyć się rzekło; wypowiadajmy teraz co z kolei następuje, aże ci się cały wstęp dostarczająco wysnutym być wyda. Po tém już same prawa przebiegać poczniesz.

724 ATHEŃ. A więc o Bogach, o tych co po nich idą, o rodzicach żyjących i zmarłych, dostatecznie sposobem wstępu powiedzieliśmy wyżej, jako teraz potwierdzamy; co się atoli z téj osnowy opuściło jeszcze, ty zdajesz mi się teraz polecać, abym to wywiódł jakoby na jasność.

KLIN. Najzupełniej.

ATHEŃ. Zaprawdę po tych przepisach przywoitą jest i najpowszechniej przyjętą, jać się tych, które odnoszą się do dusz własnych, do ciał, do majątków, określając pieczołowitość lub opuszczanie się w tych sprawach, i spólném roztrząsaniem tak je oznaczyć należy, ażeby i mówiący i słuchający, nauki, ile siły starczą, dostąpili. O tém więc następnie mówić nam istotnie, i słuchać wypada.

KLIN. Jak najśluszniej mówisz.









F

23.589